



Kamil Śmiechowski
Marta Sikorska-Kowalska
Kenshi Fukumoto

Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku

Nowe kierunki badawcze

Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku

Nowe kierunki badawcze



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Kamil Śmiechowski
Marta Sikorska-Kowalska
Kenshi Fukumoto

Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku

Nowe kierunki badawcze

Kamil Śmiechowski, Marta Sikorska-Kowalska, Kenshi Fukumoto – Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski XIX w.
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

RECENZENT

Katarzyna Sierakowska

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

KOREKTA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Kevin King

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Wojciechowska

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/fotorince74

Publikacja bez opracowania redakcyjnego i korekty w Wydawnictwie UE

© Copyright by Authors, Łódź 2016

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07712.16.0.K

Ark. wyd. 7,5; ark. druk. 7,625

ISBN 978-83-8088-449-6

e-ISBN 978-83-8088-450-2

<https://doi.org/10.18778/8088-449-6>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
KAMIL ŚMIECHOWSKI	
Łódź przełomu wieków XIX i XX – miasto robotników?	13
Łódź at the Turn of the 20th Century – the City of Workers?	45
MARTA SIKORSKA-KOWALSKA	
Armia nowoczesnych niewolnic. Robotnice w Łodzi przełomu XIX i XX wieku	49
The Army of Modern Slaves. Women-Workers in Łódź at the Turn of the 20 th Century	79
KENSHI FUKUMOTO	
Reconstruction of Narrative on Factory Workers in Łódź, 1864–1914. Drinking alcohol, struggle for survive, and praying	87
Rekonstrukcja narracji robotników fabrycznych w Łodzi 1864–1914. Picie alkoholu, walka o życie i modlenie się	106
BIBLIOGRAFIA	111
OD REDAKCJI	121

WSTĘP

Badania nad tzw. „kwestią robotniczą” na przełomie XIX i XX wieku nie należą od lat mniej więcej trzydziestu do głównego nurtu w polskiej historiografii. Uznano bowiem, że w okresie powojennym stanowiły najważniejszą część refleksji historycznej i rozpatrywane były w zideologizowanym kontekście. Wraz z przemianami ustrojowymi w Polsce i całej Europie Wschodniej pod koniec wieku XX, zostały one zmarginalizowane i ustąpiły miejsca zagadnieniom dotychczas pomijanym w refleksji historycznej. Odstąpienie od badań „historii ruchu robotniczego” czy „klasy robotniczej” spowodowało znaczną wyrwę w badaniach społecznych i politycznych, bowiem historia robotników polskich wymaga także nowej pogłębionej refleksji. Znamienne, że oporów przed podejmowaniem w swoich pracach problematyki robotników nie mają historycy wieku XX, a poświęcone tej grupie społecznej książki Padraica Kenneya czy Błażeja Brzostka weszły w kanon literatury na temat najnowszej historii Polski.

Warto w tym miejscu nadmienić, że tuż przed ukończeniem prac nad powyższym studium na rynku wydawniczym ukazała się monografia Wiktora Marca *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, której autor – jak sam pisze – stara się osadzić rewolucję 1905 roku w nurcie „rewizjonistycznych prac reinterpretujących wydarzenia czy procesy polskiej historii. Rewolucja 1905 roku zdecydowanie wymyka się prostym schematom i interpretacjom. Rozsadza ramy polityczno-militarnie pojmowanej historii narodowej, nie sposób łatwo rozpisać tutaj „role”, uwiarygodniając terażniejsze konstrukcje narodowej wspólnoty. Dzieje tej rewolucji pokazują cięcie w społeczeństwie – antagonizm klasowy, który tak często znika w ahistorycznych opowieściach o narodzie jako głównym podmiocie historii”¹.

Problematykę robotniczą w swoich pracach podejmowali również historycy zajmujący się historią rewolucji 1905–1907 r., m.in. Anna Żarnowska i Robert Blobaum, a także środowisko łódzkich etnologów i antropologów kultury, badające kulturę robotniczą Łodzi².

¹ W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016, s. 39.

² R. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca 1995; A. Żarnowska, *Próba analizy ruchu strajkowego w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1905–1907*, „Przegląd

Oddajemy do rąk czytelnika monografię poświęconą historii robotników w Łodzi, która w żaden sposób nie wyczerpuje bogatego w problemy zagadnienia. *Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku. Nowe kierunki, badawcze* to praca, której głównym celem było ukazanie nowych możliwości badawczych, nowego ujęcia w analizowaniu tzw. kwestii robotniczej. W książce znalazły się trzy studia, które ukazują robotników na tle miasta.

Pierwszy z artykułów monograficznych zatytułowany *Łódź przełomu wieków XIX i XX – miasto robotników?*, w którym autor Kamil Śmiechowski stawia pytanie o miejsce społeczności robotniczej, stanowiącej zdecydowaną większość mieszkańców (około 70%), w życiu przemysłowego miasta. W odwołaniu do klasycznych prac z zakresu socjologii miasta autor zastanawia się nad relacjami, panującymi pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi. W oparciu o źródła opisowe z epoki, głównie zaś publicystykę i artykuły prasowe dotyczące miasta, Autor bada stopień demokratyzacji przestrzeni miejskiej Łodzi, ze szczególnym uwzględnieniem roli zajmowanej w niej przez robotników. W literaturze przedmiotu często podkreśla się, że przestrzeń miejska „polskiego Manchesteru” drastycznie odbiegała od tradycyjnych ośrodków miejskich, pozostawała zdeintegrowana i w zasadzie nie posiadała wielkomiejskiego charakteru. Jak się okazuje, dziewiętnastowieczni obserwatorzy przekonani byli o demokratycznym charakterze łódzkiej ulicy, a panujące na niej zachowania zupełnie różniły się od obserwowanych w fabrykach. Robotnicy stanowili stały element łódzkiego krajobrazu, pojawiali się jednak w nim cyklicznie, co wiązało się ze zmianowością pracy w przemyśle. Przez pozostałą część dnia łódzka przestrzeń zdominowana była przez przedstawicieli innych warstw społecznych.

Gdy jednak z poziomu ulicy przenieść się na poziom stosunków mieszkaniowych okazuje się, że przemysłowa Łódź nie była bynajmniej miastem robotników, którzy byli ofiarami nieustającego głodu mieszkaniowego, a ich warunki życia szokowały ówczesnych higienistów i społeczników. Co więcej, robotnicy pozostawali też największymi poszkodowanymi niedostatków miejskiego systemu instytucjonalnego, którego największą bolączką pozostawał drastyczny brak wystarczającej ilości szkół, a także miejskich urządzeń sanitarnych, które – tak jak wodociągi – chroniąc miasto przed chorobami zakaźnymi podnosiłyby jednocześnie poziom życia rodzin robotniczych.

Historyczny”, t. 56–3 (1965), s. 432–458; Eadem, *Sytuacja rodzinna robotników i struktura rodziny robotniczej*, [w:] *Polska Klasa Robotnicza. Zarys dziejów*, red. S. Kalabiński, t. 1, cz. 2, Warszawa 1972; Eadem, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974; Eadem, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985.

Jak wynika z artykułu K. Śmiechowskiego, w realiach Łodzi przełomu XIX i XX w. doszło do zasadniczego sprzężenia pomiędzy koniecznością poprawy warunków życia robotników, a awansem cywilizacyjnym całego miasta. Zdawała sobie z tego sprawę również łódzka inteligencja, jednak w realiach carskiego zarządu miejskiego w Królestwie Polskim program modernizacji miast nie mógł być zrealizowany aż do wybuchu rewolucji 1905 r., a mieszkańcy miasta musieli liczyć na wolę burżuazji do finansowego wspierania nawet najdrobniejszych spraw.

Rewolucja 1905–1907 r., która z jednej strony umożliwiła dynamiczny rozwój miast, stała się jednak załącznikiem wyraźnych podziałów między społecznością robotniczą a inteligencją. Robotnicy w trakcie wydarzeń rewolucyjnych opanowali miasto, w demonstracyjny sposób podkreślając swoje miejsce w jego przestrzeni. Zarazem jednak ciemne strony rewolucyjnej rzeczywistości, w tym masowy terror, uniemożliwiły wspólną pracę obu tych środowisk nad rozwojem miasta.

Drugi z monograficznych artykułów pióra Marty Sikorskiej-Kowalskiej poświęcony został robotnikom fabrycznym w Łodzi. W artykule tym „kwestia robotnicza” połączona została z „kwestią kobiecą”. Autorka zajęła się problemami związanymi z zatrudnieniem kobiet w fabrykach, a także podjęła próbę ukazania miejsca robotnic w życiu politycznym oraz w życiu codziennym. W artykule odwołała się nie tylko do badań historycznych, ale w ujęciu tego problemu wykorzystwała ustalenia socjologiczne dotyczące miejsca kobiet na rynku pracy. Ważnym zagadnieniem okazała się kwestia feminizacji biedy. Pojawienie się ogromnej rzeszy kobiet na rynku pracy od razu spowodowało ich dyskryminację na różnych płaszczyznach społecznych i zawodowych. Praca kobiet nie zyskiwała szczególnego uznania społecznego w wieku XIX. Zatrudnienie kobiet w fabrykach, w porównaniu z innymi grupami zawodowymi kobiet, stanowiło jednak zjawisko masowe. Badania socjologiczne rzucają światło na problemy zawodowe kobiet zatrudnionych w XIX-wiecznych fabrykach. Nie dotyczy to wyłącznie kwestii związanych z zarobkami, które we wszystkich sferach zawodowych były niższe niż zarobki mężczyzn, ale z zatrudnieniem kobiet w fabrykach wiąże się zespół problemów uwarunkowanych podziałami płciowymi. Marta Sikorska-Kowalska podjęła problematykę segregacji zawodowej robotnic, która oznacza podejmowanie określonych, odmiennych zawodów przez mężczyzn i przez kobiety, co zakłada nierówność płac i brak szans awansu dla kobiet.

Robotnice ukazane zostały ponadto w orbicie działań politycznych. Początkowo nie wykazywały one szczególnego zainteresowania polityką. Manifestowały swe niezadowolenie, gdy chodziło o zaspokojenie potrzeb ekonomicznych, ale charakteryzowała je ogólnie bierna postawa wobec po-

lityk i w niewielkim stopniu uczestniczyły w życiu publicznym. Sytuacja zdecydowanie uległa zmianie po wybuchu rewolucji 1905–1907 r. Rewolucja była ważnym okresem w historii działalności kobiet i to nie tylko ze względu na ukazanie wagi problemów zawodowych i społecznych robotnic. W czasie rewolucji kobiety aktywnie włączyły się w działalność partii politycznych i uczestniczyły w ich pracach. We fragmencie poświęconym życiu politycznemu robotnic znalazły się ponadto uwagi dotyczące stosunku ruchu feministycznego do zjawiska jakim były kobiety pracujące w fabrykach.

W stronę miejskiego stylu życia. Ubiór robotnic i formy spędzania czasu wolnego, tak zatytułowana została ostatnia część studium poświęconego życiu robotnic w przemysłowym mieście, jakim była Łódź przełomu XIX i XX w. Zawiera ona opisy spędzania czasu wolnego przez robotnice, ale przede wszystkim zaprezentowana została rola ubioru, bowiem w środowisku robotniczym kobiety przywiązywały do niego bardzo dużą wagę. Chciały, mimo niezbyt wielkich możliwości finansowych, ubierać się tak jak żony fabrykantów.

Trzecie studium stanowi artykuł młodego japońskiego badacza z Uniwersytetu w Kioto. *Reconstruction of Narrative on Factory Workers in Łódź, 1864–1914. Drinking Alcohol, Struggle for Survival, and Praying*. Kenshi Fukumoto zajmuje się zagadnieniami związanymi z sytuacją polityczną i społeczną robotników w Łodzi. W Japonii dokonuje się współcześnie rehabilitacja badań nad dziejami robotników. Do najważniejszych kontekstów tych badań należą pytania o zaangażowanie historyków w społeczny wymiar tej problematyki.

Praca Fukumoto dotyczy kwestii związanych z sytuacją robotników fabrycznych w Łodzi w latach 1864–1914. Artykuł ten jest nowoczesnym studium zagadnienia, które autor zbadał z perspektywy „post-kolonialnej”. Podstawą metodologiczną stał się model post-kolonialny zaproponowany przez G. C. Spivak. Model ten został wykorzystany przez autora do zastąpienia dotychczas dominujących narracji, które opierają się przede wszystkim na założeniach narodowościowych i ujęciu socjalistycznym.

Autor zajął się przede wszystkim sytuacją robotników narodowości polskiej. Naczelnym zagadnieniem omawianym w artykule stała się problematyka związana z konwersją polskich robotników na mariawityzm po rewolucji 1905–1907 r. K. Fukumoto podjął polemikę z obowiązującymi dotychczas w historiografii ustaleniami, które ograniczają się do tezy związanej z rozczarowaniem robotników polityką i rewolucją. Autor postawił nowe pytania badawcze oraz zanalizował stan oświaty i kultury polskich robotników w oparciu o publicystykę „Czasopisma Lekarskiego” z lat 1899–1908. Zaprezentował dyskusję dotyczącą problematyki oświatowej i kulturalnej robotników żyjących w dobie rewolucji 1905–1907.

Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku. Nowe kierunki badawcze, to studium postaw i dążeń robotników łódzkich przełomu XIX i XX w. Monografia ta stanowić ma zaproszenie do powrotu i kontynuacji badań nad bardzo rozległym i wieloaspektowym zagadnieniem życia i działalności robotników. Autorzy monografii prezentują nowatorskie ujęcia zagadnienia. Kwestia robotnicza rozpatrywana jest w kontekście badań nad miastem, z perspektywy studiów post-kolonialnych oraz perspektywy studiów kobiecych. Oczywiście praca ta stanowi jedynie wycinek możliwości badawczych w zakresie szeroko rozumianej problematyki robotniczej.

Kamil Śmiechowski

ŁÓDŹ PRZEŁOMU WIEKÓW XIX I XX – MIASTO ROBOTNIKÓW?¹

I

Wprowadzenie

Łódź, która na przełomie wieków XIX i XX stanowiła największy ośrodek przemysłowy podzielonego zaborami kraju, w okresie swojego spektakularnego rozkwitu powszechnie nazywana była „polskim Manchesterem”², co z jednej strony podkreślało jej przemysłowe oblicze, z drugiej zaś odmienną na tle realiów ekonomicznych ówczesnych ziem polskich, zachowujących wówczas wciąż rolniczy i peryferyjny charakter. Na fali krytyki drapieżnego oblicza ówczesnego kapitalizmu do miasta przyłgnęły również i inne, ironiczne określenia. Dzięki Władysławowi S. Reymontowi miasto zaczęto nazywać przewrotnie „ziemią obiecaną”, a za sprawą Zygmunta Bartkiewicza „złym miastem”³ – oba te epitety miały podkreślać pogoń za zyskiem, zanik moralności i olbrzymi stopień wyzysku, jakie wrażliwa społecznie, zaangażowana publicystyka dostrzegała w przemysłowym mieście. W okresie międzywojennym Edward Rosset nazwał Łódź mianem „miasta pracy”⁴, tworząc w ten sposób chyba najtrafniejsze, choć nieco dziś zapomniane określenie Łodzi. W Polsce Ludowej z kolei podkreślano mit „Łodzi czerwonej”, ośrodka będącego matczynikiem polskich ruchów rewolucyjnych i tradycji politycznych klasy robotniczej. Historiografia zna również i inne określenia miasta – bywa ono nazywane, ze względu na typowy dla przemysłu włókienniczego wysoki poziom feminizacji mianem „miasta kobiet”⁵, zaś Marzena Iwańska pisząc o realiach Łodzi w okresie jej wiel-

¹ Rozdział przygotowany w ramach projektu badawczego SONATA 8 „Kwestia miejska u progu nowoczesności. Dyskusja o przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1914”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, realizowanego w Katedrze Historii Polski XIX wieku UŁ. Nr UMO-2014/15/D/HS3/00411

² Zob.: K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012.

³ Z. Bartkiewicz, *Złe miasto: obrazy z 1907 roku*, Warszawa 1911.

⁴ E. Rosset, *Łódź, miasto pracy*, Łódź 1929.

⁵ Nazwę taką nosi nawet jeden z festiwali organizowanych w Łodzi od roku 2011.

koprzemysłowego rozkwitu nie wahała się nazwać ją „miastem biedy”⁶. Z uwagi na swoją wielokulturowość bywa oczywiście nazywana miastem czterech kultur⁷, co ma podkreślać rolę niemieckiej, żydowskiej, polskiej oraz – mocno na wyrost – rosyjskiej społeczności w dziejach miasta. Co znaczące, we wszystkich tych określeniach brakuje gdzieś odniesienia do „zwykłych” mieszkańców, zwłaszcza zaś dominującej liczebnie w jego strukturze zawodowej społeczności robotniczej. Wprawdzie rosyjski dziennikarz Iwan Timkovskij-Kostin nazwał Łódź okresu rewolucji 1905–1907 r. mianem „miasta proletariuszy”⁸ to jednak – jak się wydaje – w świadomości zbiorowej Łódź pozostaje raczej miastem fabryk, aniżeli miastem robotników, tak jakby ginęła gdzieś doniosłość, jaką miało samo pojawienie się tej warstwy społecznej na ziemiach polskich w XIX w.

Co warte podkreślenia, industrializacja Królestwa Polskiego nie wpłynęła bynajmniej na zmianę jego rolniczego i peryferyjnego oblicza⁹. Ów – jak to określił Jerzy Jedlicki – wyspowy, quasi-kolonialny charakter uprzemysłowienia kraju¹⁰, przesądził również o nierównomiernym rozmieszczeniu społeczności robotników wielkoprzemysłowych. Charakterystyczni w krajobrazie Łodzi, Warszawy czy Zagłębia Dąbrowskiego, pozostawali oni zatem zjawiskiem dość wyodrębnionym w ówczesnych realiach społecznych Królestwa traktowanego jako całość. Tym bardziej podkreślić należy siłę fenomenu klasy robotniczej¹¹, która, choć nie była bynajmniej „awangardą postępu” jak chciała ją przedstawiać ortodoksyjna narracja marksistowska, to jednak pomimo braku głębszych tradycji i ograniczenia jej występowania do szybko się rozwijających aglomeracji miejsko-przemysłowych, urosła u progu XX w. na tyle by stanowić istotny fenomen społeczno-polityczny, z którym musiały zmierzyć się elity podzielonego kraju.

Robotnicy Łodzi, stanowili według wiarygodnych szacunków ponad 70% mieszkańców miasta¹², zamieszkiwanego, jeśli przyjąć za spisem ludności z 1897 r., przez 314 tysięcy osób. U progu Wielkiej Wojny liczba

⁶ M. Iwańska, *Bieda w wielkim mieście – różne jej oblicza w Łodzi przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Bieda w Polsce*, red. G. Miernik, Kielce 2012, s. 123–138.

⁷ Zob.: M. Koter, M. Kulesza, W. Puś, S. Pytlas, *Wpływ wielonarodowego dziedzictwa kulturowego Łodzi na współczesne oblicze miasta*, Łódź 2005.

⁸ I. Timkovskij-Kostin, *Miasto proletariuszów (Łódź)*, Łódź 1907.

⁹ Zob.: M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim: 1865–1914*, Warszawa 1986.

¹⁰ J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują?*, Warszawa 1988, s. 352.

¹¹ W rozdziale niniejszym pojęcia „klasy” oraz „warstwy społecznej” używane są wymiennie, podobnie jak miało to miejsce w badanym okresie aż do rewolucji 1905 roku. Zob.: K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014, s. 123–125.

¹² W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej (Zarys historii)*, Łódź 1987, s. 70–71.

ta wzrosła do około pół miliona¹³. Nietrudno będzie zatem o wniosek, iż społeczność robotnicza Łodzi na przełomie stuleci stanowiła około ćwierć miliona osób, bardzo poważny odsetek warstwy robotniczej również w skali całego Królestwa Polskiego. Fenomen społeczny o tak wielkiej liczebności siłą rzeczy musiał być przedmiotem licznych komentarzy, każdy, kto odwiedzał Łódź w tym czasie nie mógł nie dostrzec jej robotniczego charakteru. Mimo to bynajmniej nie należały do wyjątków opinie, których autorzy uskarżali się na brak wystarczającej wiedzy na temat społeczności robotniczej i trapiących ją problemów. Na przykład na łamach łódzkiego „Gońca” pisano w 1898 r.: „na klasę tę łodzianie ze sfer innych dość długo prawie wcale **nie zwracali uwagi** (podkreśl. K. Ś.), a przedstawiciele stanu robotniczego traktowano na równi z maszynami”¹⁴.

Cytat ten rzuca cień na relacje, panujące pomiędzy przedstawicielami rozmaitych warstw społecznych zamieszkujących „polski Manchester”. Kontakty pomiędzy nimi były oczywiście nieuniknione, czy jednak łodzianie zajmujący różne miejsce na drabinie społecznej żyli raczej obok siebie niż ze sobą? Czy Łódź była miastem robotników, w tym sensie, że nadawali oni ton jej życiu społecznemu, czy też pozostawali jedynie „milczącą większością”, która jedynie w określonych momentach dziejowych upominała się o swoje? Czy tygiel, jaki stanowiła przemysłowa Łódź, był miejscem demokratyzowania się stosunków społecznych, czy też raczej ustanawiania nowych hierarchii lub sankcjonowania zastanych porządków? Rozdział niniejszy stanowi próbę wyjścia naprzeciw tym zagadnieniom. W oparciu o źródła opisowe, przede wszystkim publicystykę i lokalną prasę, starał będę się zrekonstruować rolę społeczności robotniczej w życiu miasta przełomu XIX i XX w.

Podkreślić trzeba, że łódzka prasa wykazywała żywe zainteresowanie problemami robotników poczynając już od pierwszego polskiego periodyku wydawanego w mieście, czyli „Dziennika Łódzkiego”, ukazującego się w latach 1884–1892, a trend ów był kontynuowany, choć w odmienny sposób zarówno przez „Rozwój”, jak i „Gońca Łódzkiego” i jego kontynuatorów – „Kurier Łódzki” i „Nowy Kurier Łódzki”, które stanowiły trzon miejscowej prasy polskojęzycznej od przełomu wieków aż po I wojnę światową¹⁵. Pisma

¹³ Kompleksowe dane o strukturze ludności Łodzi przemysłowej zawiera książka Juliana Janczaka, *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982.

¹⁴ *Robotnicy łódzcy*, „Goniec Łódzki” 02.04.1898, nr 40, s. 1.

¹⁵ Zob.: Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki 1884–1892. Studium nad powstawaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, Łódź, 1960; J. Chańko, *Gazeta „Rozwój” (1897–1915). Studium źródłoznawcze*, t. II, mps pracy doktorskiej, Łódź, 1980; K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*.

te posiadały oczywiście wyrobione stanowisko w tzw. kwestii robotniczej. Stosunkowo najwięcej nieporozumień na ten temat można znaleźć w literaturze omawiającej oblicze ideowe „Dziennika Łódzkiego”. Gazeta ta była przez współczesnych oskarżana o zamiatanie pod dywan problemów społecznych, co wynikać miało z faktu jej współfinansowania przez burżuazję. Za wysysane z palca uznać należy jednak stwierdzenia Zygmunta Gostkowskiego, autora monografii „Dziennika”, który przekonywał, że „[Henryk] Elzenberg¹⁶ i inni inteligenci zakładający w Łodzi „Dziennik Łódzki” jako „jedyne pismo polskie” w głównym ośrodku „krajowego przemysłu i handlu”, opanowanym przez „obcych”, początkowo nie myśleli w ogóle o uwzględnieniu w swym programie kwestii socjalnej. Dla wielu założycieli i pierwszych współpracowników „Dziennika” kwestia ta chyba nawet nie istniała”¹⁷.

Teza Z. Gostkowskiego, że „Dziennik” podjął kwestię robotniczą dopiero po kilku latach i pod naciskiem czasopism warszawskich nie wytrzymuje konfrontacji z zawartością pisma. W samym tylko początkowym roku 1884, łódzka gazeta opublikowała poważny artykuł o zarobkach łódzkich robotników, a także wieloodcinkowe szkice o nędzy robotników i środkach zaradczych stosowanych w Anglii oraz ubezpieczeniu robotników w Europie Zachodniej, a tematyka robotnicza była poruszana wielokrotnie w artykułach wstępnych, kronikach i felietonach¹⁸.

Lepiej opracowana jest kwestia robotnicza na łamach „Rozwoju” oraz „Gońca Łódzkiego” i jego kontynuacji, „Kurieria Łódzkiego”. Pierwszy z tych dzienników, stawiający przed sobą ambicję polonizacji miasta, choć co do zasady dystansował się wobec krytyki kapitalizmu i poszczególnych przedstawicieli łódzkiej burżuazji, to jednak „odnotowywał starannie od początku swego ukazywania się rażące i drastyczne przypadki nędzy wśród ludności Łodzi”¹⁹. Kwestia socjalna stanowiła natomiast bardzo istotny element programu „Gońca”, co znajdowało wyraz w rozmaitych enuncjacjach publikowanych przez redakcję pisma²⁰. Wymownym dowodem stanowiska, jakie zajmował dziennik był konkurs, jaki pismo ogłosiło w pierwszym roku istnienia:

¹⁶ Henryk Elzenberg (1845–1899), z wykształcenia adwokat, był kierownikiem redakcji i głównym ideologiem „Dziennika Łódzkiego”.

¹⁷ Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki...*, s. 204.

¹⁸ *Zarobki robotników łódzkich*, „Dziennik Łódzki” 16.01.1884, nr 9, s. 1; *Nędza w Londynie*, cz. 1, „Dziennik Łódzki” 02.04.1884, nr 72, s. 1; cz. 2, „Dziennik Łódzki” 03.04.1884, nr 73, s. 1; cz. 3, „Dziennik Łódzki” 04.04.1884, nr 74, s. 1; cz. 4, „Dziennik Łódzki” 05.04.1884, nr 74, s. 1; cz. 5, „Dziennik Łódzki” 06.04.1884, nr 75, s. 1; *Kasa oszczędności*, cz. 1, „Dziennik Łódzki” 20.04.1884, nr 87, s. 1; cz. 2, „Dziennik Łódzki” 24.04.1884, s. 1.

¹⁹ J. Chańko, *Gazeta „Rozwój”...*, s. 295–296.

²⁰ K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu...*, s. 101 i n.

Autor najszczegółowszego opisu życia robotnika otrzyma rubli 25, płatnych w kasie naszej administracji po rozstrzygnięciu konkursu. Nie chodzi nam w tych pracach ani o styl wykwinny, ani literackie opisy, lecz o szczere i szczegółowe przedstawienie, jak robotnik mieszka, czym się żywi, jak przepędza czas wolny od pracy, jak wychowuje swoje dzieci, jak myśli o zabezpieczeniu swego losu, na wypadek choroby, lub niezdolności do pracy, co czyta – słowem chodzi nam o całkowity obraz zajęć i dążeń tego najważniejszego mieszkańca Łodzi²¹.

II

Robotnicy: społeczność miejska

Co wiemy zatem o „najważniejszych mieszkańcach” przemysłowego miasta? Badaczki i badacze podkreślają, iż łódzcy robotnicy stanowili warstwę ludności odznaczającą się, zwłaszcza w porównaniu z Warszawą, pewnymi swoistymi cechami, przede wszystkim (wynikającym z napływowego charakteru) znacznie słabszym zakorzeniem w mieście, o wiele silniejszymi związkami z tradycyjnym środowiskiem wiejskim. Jak pisała Anna Żarnowska:

Łódzkie środowisko robotnicze w ostatnim 30-leciu wieku XIX i później jest znacznie bardziej otwarte, choć nie dorównuje pod tym względem Warszawie. Jego związki z inteligencją, ziemiaństwem – zarówno od strony rekrutacji, jak i społecznego awansu – były w tym okresie o wiele słabsze. Znacznie silniejsze i szersze natomiast – i to jak można sądzić na podstawie analizy grup próbnych – nie tylko w porównaniu z Warszawą, ale w omawianym okresie chyba również np. w Żyrardowie – były związki łódzkiej klasy robotniczej z wsią. [...] Istota tych związków nie polegała na „wiejskim” miejscu urodzenia²².

Charakter przemysłu włókienniczego prowadził też, jak wiadomo, do wysokiego stopnia feminizacji, co pociągało za sobą daleko idące konsekwencje społeczne i ekonomiczne²³.

Łódź była zatem miastem robotników obojga płci w sile wieku (20–30-letnich), w którym odsetek osób niebędących głowami rodzin był większy niż gdzie indziej²⁴. Brak zakorzenia w środowisku miejskim prowadził do pewnego zagubienia czy wręcz alienacji w warunkach wielkiego miasta. Zarazem jednak proces dostosowywania się przybyszów do życia w nowych realiach postępował we wszystkich ośrodkach prze-

²¹ *Od redakcji*, „Goniec Łódzki” 16.10.1898, nr 205, s. 1.

²² A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974, s. 187.

²³ *Ibidem*, s. 148–150.

²⁴ Eadem, *Workers, Women and Social Change in Poland, 1870–1939*, Ashgate 2004, s. 69–70.

mysłowych w zbliżony sposób. Opisująca ów proces Magdalena Gawin pisze:

Etnolodzy podkreślają, że wraz z kształtowaniem się wielkomiejskiego proletariatu robotnicy zaczęły świadomie dystansować się wobec stylu życia chłopskiego. Ośmieszano np. układanie piramidy z poduszek jako zwyczaj zdradzający wiejskie pochodzenie. Również w ubraniu przestrzegano zasad, które pozwalały robotnikom odróżnić się od chłopów. Posiadanie odświętnego ubrania – białej koszuli, krawata, marynarki z kamizelką i eleganckich butów – znacznie zwiększało prestiż robotnika i umacniało jego miejską tożsamość. Na początku XX wieku odświętnie ubrana robotnica nie odróżniała się już od urzędniczki, nauczycielki czy sprzedawczyni ze sklepu. Nosiła modne suknie, sezonowe kapelusze, świeże rękawiczki. Ani jej odświętne ubranie, ani maniery nie zdradzały na pierwszy rzut oka pochodzenia społecznego. Obserwator życia społecznego, Aleksander Wóycicki, pisał o robotnikach łódzkich: «To już dzieci miasta, fabryki, trotuarów miejskich, podobnie jak rodzice ich byli dziećmi wsi polskiej»²⁵.

Na nieco inne aspekty tej przemiany zwracała uwagę (w warszawskim kontekście) A. Żarnowska. Jak przekonywała ta badaczka, „Niewątpliwy jest wpływ kultury miejskiej na imigrantów, jak i umacnianie się tego wpływu w miarę „urządzenia się” przybyszów w Warszawie. Tradycyjny wiejski styl życia codziennego ulegał wyraźnemu, choć stopniowemu przekształceniu. [...] Był to jednak proces bardzo powolny”²⁶.

Dane te są o tyle istotne, że choć mówią o społeczności robotniczej w szerszej skali to charakteryzują procesy, które zachodziły również i na obszarze Łodzi. To właśnie łódzkie robotnice, robotnicy i ich dzieci przesądzali o młodości demograficznej Łodzi, a także determinowali pewien specyficzny, energiczny rytm, w jakim toczyło się życie codzienne „polskiego Manchesteru” – miasta znajdującego się w stanie permanentnego wzrostu liczby ludności, posiadającego, przynajmniej do końca XIX w. bardzo mało pozaprzemysłowych funkcji miejskich. Jednak – pomimo wszystkich braków i odmienności – właśnie ta dynamicznie się rozwijająca Łódź stanowiła silnie intrygujący publicystów obiekt zainteresowania co najmniej od lat 70., którzy opisując różne aspekty jej życia nierzadko stosowali konwencję, za pomocą której zachodni podróżnicy przedstawiali swym czytelnikom odległe lądy²⁷. Robotnicy stanowili obowiązkowy element tych opowie-

²⁵ M. Gawin, *Przemiany cywilizacyjne na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Historie Polski w XIX wieku*, red. A. Nowak, t. 1: *Kominy, ludzie i obłoki: modernizacja i kultura*, Warszawa 2013, s. 224.

²⁶ A. Żarnowska, *Robotnicy i miasto (na przykładzie Warszawy przełomu stuleci XIX i XX)*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Człowiek*, red. H. Imbs, Wrocław, 1993, s. 70.

²⁷ Zob.: W. Marzec, A. Zysiak, «*Journalists Discovered Łódź like Columbus*». *Orientalizing Capitalism in the Late Nineteenth and Early Twentieth Century Polish Modernization Debates*, „*Canadian-American Slavic Studies*”, t. 50 (2016), s. 213–243, doi: 10.1163/22102396-05002007.

ści, a sądy publicystów na temat przystosowania do życia w mieście były na ogół przenikliwe, a zarazem nader kategoryczne. Łódzki korespondent warszawskiego „Głosu”, przedstawił tę społeczność w następujący sposób: „Weźmy warstwę robotników fabrycznych; pochodzi ona ze wsi głównie, jak wszędzie, tak i tu, powtarza się fakt, że emigrują przeważnie elementy żywsze, ale też mniej etyczne, taki emigrant ze wsi przybywszy do Łodzi, stanowczo cofa się w swej wiejskiej cywilizacji, nie nabywając przy tym wcale cech dodatnich cywilizacji miejskiej”²⁸.

Pisząc o pozycji robotników w życiu Łodzi przełomu XIX i XX w. nie można oczywiście zapominać, że toczyło się ono w określonej przestrzeni miejskiej. Przestrzeń, jest jak wiadomo, jednym z kluczowych pojęć używanych do opisu rzeczywistości miejskiej oraz przemian dokonujących się w procesie urbanizacji. Sposób jej użytkowania ma nie tylko dominujący wpływ na obraz gospodarki danego miasta, ale również w sposób niezwykle istotny przyczynia się do określenia typu relacji społecznych, panujących w określonym środowisku miejskim. Pamiętać trzeba przy tym, iż kapitalistyczne miasto przemysłowe stanowiło specyficzny typ miejskiej przestrzeni, niespotykany w tradycyjnych miastach średniowiecznych, ale zarazem bardzo odmienny również od współczesnych wzorców miejskości. Jak przekonuje socjolog Andrzej Majer, „wkroczenie w wiek «pary i elektryczności» zapoczątkowało utylitarne traktowanie przestrzeni jako jednego ze środków osiągnięcia celów gospodarczych. Ten eksploatorski stosunek wynikał z przekonania, że rozwój techniki pozwala panować nad przyrodą. Dla epoki industrialnej przestrzeń była nośnikiem, narzędziem, podstawą reprodukcji społecznych stosunków produkcji czy wreszcie intencjonalnym narzędziem polityki, którym można dowolnie manipulować”²⁹.

W konsekwencji specyfiki rozwoju przestrzennego Łodzi, który przebiegał od połowy XIX w. „do wewnątrz”, bez jakichkolwiek cech planowej polityki urbanistycznej, doszło jak wiadomo do powstania niezwykle dość tygła, w którym funkcje przemysłowe i mieszkaniowe, zostały ze sobą splecione tworząc niezwykley krajobraz utrwalony na zdjęciach ukazujących las setek, jeśli nie tysiący kominów fabrycznych zlokalizowanych w ścisłym centrum miasta, cierpiącego zarazem na silny niedostatek typowych przestrzeni publicznych, w postaci reprezentacyjnych placów czy parków. W rezultacie bezplanowego rozwoju miasta w Łodzi trudno było wskazać typowe dzielnice robotnicze, charakterystyczne dla Warszawy³⁰. W zasadzie cały obszar Łodzi był w mniejszym lub większym

²⁸ S. K. I., *Z różnych stron. Łódź, „Głos” 1897*, nr 3, s. 67–68.

²⁹ A. Majer, *Socjologia i przestrzeń miejska*, Warszawa 2010, s. 41.

³⁰ A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985, s. 60–91.

stopniu zamieszkały przez robotników, przy czym stanowili oni rzecz jaśniejszą większość mieszkańców najbiedniejszych dzielnic miasta i jego pojezierzy przedmieść – Bałut i Chojen. Osiedla przyfabryczne, takie jak Księży Młyn, były w Łodzi wyjątkiem aniżeli regułą i w małym stopniu wpływały na funkcjonowanie miasta. Największe z nich było poza tym silnie odizolowane od pozostałych osiedli i dzielnic. Jak pisali ówczesni reporterzy – niemal niedostępne:

Ciekawą niezmiernie dzielnicą jest dzielnica zwana Pfaffendorfem, a właściwie Księżym Młynem, należąca prawie wyłącznie do Scheiblerów. Bogata ta rodzina posiada w mieście pod samymi fabrykami 16 morgów, w ogóle zaś należy do nich w mieście 300 morgów. Rozumie się, iż na tak olbrzymiej przestrzeni można było utworzyć całe miasto, co też i zrobili. Domy dla robotników tworzą tu całe ulice, są tam sklepy, jest lekarz, apteka, akuszerka, felczer, oddzielna straż ogniowa, orkiestra fabryczna, szkoły, osobny plac targowy, park spacerowy, słowem, jest to same w sobie miasteczko, liczące kilka tysięcy mieszkańców, w którym wznoszą się dwa pyszne pałace członków rodziny króla bawelnianego. Życie tam płynie odrębnym korytem, miasto nie wie, co się tam dzieje, reporteria nawet tam nie dociera, choć, co prawda, jest ona w Łodzi mniej wścibska niż gdziekolwiek indziej. Jest to może najciekawsza część miasta³¹.

Czy przemysłowa Łódź w ogóle była miastem? Na pewno różniła się zdecydowanie od tradycyjnych ośrodków miejskich z uwagi na jej industrialny charakter. Jak wynika z badań Marzeny Iwańskiej, przestrzeń miejska Łodzi przełomu XIX i XX w. nie była traktowana jak środowisko miejskie, a już na pewno wielkomiejskie, co wynikało z jej wewnętrznego rozbitcia i dezintegracji przestrzennej. Zdaniem tej autorki, w źródłach z tego okresu znaleźć można:

[...] istnienie dość nikłego poczucia, że żyje się w środowisku wielkomiejskim. Dla takiego bowiem charakterystyczna jest, według antropologów kultury, niezwykła mobilność jego mieszkańców, częste przemieszczanie się, otwarta ich postawa i styl życia. Takie zachowanie świadczy o swoistym obłąkaniu miasta w umyśle, zaadoptowaniu go w sensie emocjonalnym, mentalnym. O poczuciu, że ta przestrzeń „jest moja”, „jest dla mnie”. Tymczasem w refleksjach, czy to pamiętnikarskich, czy prasowych końca XIX i początków XX wieku na temat Łodzi, brak jest tego typu przesłanek. Co więcej, niejednokrotnie odnieść można wrażenie, że miastu jako takiemu poświęca się niewiele miejsca i uwagi³².

Tendencja do negowania miejskiego charakteru Łodzi w źródłach z epoki miała ścisły związek ze sposobem postrzegania jej proletariackich mieszkańców i wynikała ze społecznego pochodzenia ich twórców.

³¹ A. Wiśniewski, *Łódź i łodzianie*, cz. IV, „Przegląd Tygodniowy” 1889, nr 37, s. 446.

³² M. Iwańska, *Miasto i przestrzeń miejska w świadomości mieszkańców Łodzi przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, Warszawa-Łódź 2012, s. 133.

III

Inteligencja a robotnicy: między empatią a lękiem

Charakter dostępnego materiału źródłowego na temat XIX-wiecznej Łodzi i jej społeczności robotniczej, rodzi liczne konsekwencje, spośród których za najważniejszą uznać należy oparcie przekazów na temat roli robotników w życiu miasta, którymi możemy się posłużyć, o sądy i opinie wydawane przede wszystkim przez przedstawicieli miejscowej inteligencji. Powodów tego stanu rzeczy nie trzeba, rzecz jasna, szczegółowo wyjaśniać: robotnicy byli grupą dotkniętą silnym analfabetyzmem, w minimalnym tylko stopniu, przynajmniej do czasów rewolucji 1905 r., uczestniczącymi w życiu kulturalnym. Swoista kultura robotnicza, która rozwijała się w tym środowisku, była – jak przekonują jej badacze – bliższa kulturze tradycyjnej niż mieszczańskiej:

Niski stopień „piśmienności” wśród ludności robotniczej, który ograniczał jej dostęp do prasy, książek i druków, oraz lokalny charakter środowiska związanego z konkretnym zakładem i osiedlem sprawiały, że podstawową formą kontaktów były relacje „twarzą w twarz”, a źródłem przekazu kulturowego stawał się obieg ustny. Była to więc kultura o cechach kultury tradycyjnej, której zręby wykształciły się właśnie w Łodzi w okresie obejmującym lata 1865–1914. Owa robotnicza kultura tradycyjna charakteryzowała się z jednej strony lokalnością – silnym związkiem z konkretnym zakładem pracy i osiedlem robotniczym, z drugiej zaś – alternatywnością w stosunku do kultury robotników innych zakładów i innych środowisk miasta. Wchodząc w obręb szerzej pojętej, heterogenicznej kultury miejskiej, stanowiła jej integralną część, silnie związaną z uprzemysłowieniem. Teza Józefa Chałasińskiego, że przemysł w Polsce nie wytwarzał miast, a jedynie osady fabryczne (również te w mieście), które nie były ośrodkami kulturotwórczymi o większym zasięgu, znajduje na przykładzie Łodzi pełne uzasadnienie³³.

Co z tego wynika, nie pozostawili oni po sobie świadectw w postaci słowa pisanego, zaś chlubne wyjątki od tej reguły albo – tak jak wywiady z robotnikami przeprowadzane przez łódzkich etnografów w II połowie XX w.³⁴ – nie są nadal wykorzystywane przez badaczy w odpowiednim stopniu, albo – tak jak ma to miejsce w postaci nielicznych wspomnień działaczy ruchu robotniczego – skupiają się na procesie kształtowania się świadomości klasowej i opisie działalności politycznej³⁵. Nie istniał też

³³ M. A. Łukowska, *Fabrykant łódzki we wspomnieniach robotników*, Łódź 2007, s. 65.

³⁴ Zob.: G. E. Karpińska, B. Kopczyńska-Jaworska, A. Woźniak, *Pracować aby żyć, żyć aby pracować*, Warszawa–Łódź 1992; M. A. Łukowska, *Fabrykant...*

³⁵ Zob.: *Łódzkie barykady: wspomnienia uczestników rewolucji 1905–1907 roku*, oprac. F. Bąbol, J. Miller, Łódź 1955; *Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 i 1917 roku*, oprac. Z. Spieralski, Łódź 1967.

w Polsce – w odróżnieniu od Rosji – silnie rozwinięty nurt literatury pięknej pisanej przez robotników, co uznać należy za poważny brak zważywszy na ogromną rolę kontekstów miejskich w utworach wychodzących spod piór rosyjskich pisarzy proletariackich³⁶.

W tej sytuacji badacz, który chce zgłębić narracje na temat realiów życia miasta przełomu XIX i XX w., siłą rzeczy skazany jest na przyjęcie optyki inteligencji, co powinno uwrażliwić go na wszystkie uwarunkowania, determinujące stosunek warstwy wykształconej do warstw niższych w ówczesnej Europie i na ziemiach polskich. Jak podkreślał Denis Sdvizkov, „wobec niższych warstw miejskich i chłopskich inteligencja miała poczucie misji w sensie oświeceniowym. [...] Zarazem jednak ów lud przybierał niepokojącą postać niechętnego wykształceniu masy, nic tylko w dyskursie o kryzysie inteligencji, np. u Ortegi y Gasset, ale również w «proletariackich» dyktaturach XX w.”³⁷ Poczucie misji w stosunku do warstw niższych silnie determinowało również stosunek polskiej inteligencji wobec klasy robotniczej. Na dziewiętnastowieczny wzór osobowy inteligenta składały się „konieczność pełnienia misji i permanentnej niemalże służby społecznej, ofiarność, bohaterstwo, czy też heroizm, poświęcanie się, przedkładanie wartości wyższych nad przyziemne, materialne”³⁸.

Podkreślając społecznikowski wydźwięk misji, za pomocą której definiowała się inteligencja, pamiętać trzeba jednakowoż o silnych związkach tej grupy społecznej z grupami znajdującymi się wyżej od niej w hierarchii społecznej. O ile w polskich warunkach trudno rzecz jasna utożsamiać inteligencję z klasą średnią czy mieszczaństwem – oczywistym jest, że polska inteligencja drugiej połowy XIX w. dążyła do zajęcia w społeczeństwie pozycji, którą zajmowała klasa średnia w ukształtowanych już w kapitalizmie społeczeństwach zachodnich, a której nie zajmowała w warunkach podzielonego kraju ani zamknięta w Diasporze, choć szybko modernizująca się³⁹ ludność żydowska, stanowiąca gros ludności miejskiej w Króle-

³⁶ Zob.: M. D. Steinberg, *Proletarian Imagination: Self, Modernity, and the Sacred in Russia, 1910–1925*, Cornell University Press 2002.

³⁷ D. Sdvizkov, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011, s. 255.

³⁸ M. Iwańska, *W poszukiwaniu inteligentckiej tożsamości w XIX wieku. Przykład Łódzki*, [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, Poznań 2010, s. 266.

³⁹ Zob.: S. Ury, *Barricades and Banners. The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012; K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2010. Zwraca uwagę, że modernizacja społeczności żydowskiej w Królestwie szła w przez z wyraźnym kryzysem asymilacji. Por.: A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989.

stwie Polskim, ani burżuazja – nieliczna, a na dodatek zdominowana przez (przynajmniej w Łodzi) izolujący się od reszty społeczeństwa krąg osób niepolskiego pochodzenia. Wymowne, iż na przykład mariaże z przedstawicielami polskiego ziemiaństwa, charakterystyczne dla burżuazji warszawskiej, na gruncie łódzkim praktycznie nie występowały⁴⁰.

Wiadomo również, że to inteligencja, a nie robotnicy stanowiła tę warstwę ludności, która decydowała o życiu społecznym i rozwoju kulturalnym miasta, stanowiąc kadrę istniejących (do czasów rewolucji 1905 r. – bardzo nielicznych) stowarzyszeń, publiczność teatrów oraz praktycznie 100% twórców oraz czytelników polskiej prasy⁴¹. Inteligencja posiadała także niebagatelny wpływ na łódzkie organizacje partyjne, które aż do wybuchu rewolucji miały wybitnie kadrowe oblicze⁴². Leonard de Verdmon-Jacques, znany krajoznawca i baczny obserwator życia Łodzi chyba trafniej niż miejscowi publicyści opisał zarówno niebagatelne znaczenie, jak i swoistą „międzystanowość” położenia inteligencji w strukturze społecznej miasta, w negatywnym świetle przedstawiając rzeczywistą skalę jej społecznego zaangażowania:

Warstwę pośrednią między bogaczami a robotnikami stanowią urzędnicy państwowi, lekarze, adwokaci, rejenci, nauczyciele i im podobna, tak zwana inteligencja. Tych możemy spotkać zawsze i wszędzie. Oni jedni czynią ruch w Łodzi, reprezentują miasto na zewnątrz. Dochody mają niebywałe, ale sami w pracę wprężeni i jej oddani, zapaleni chęcią zdobycia majątku, niewiele też mają czasu na jakiegokolwiek rozrywki, że już nie wspomnę o pracach na polu społecznym, której jak ognia starają się unikać⁴³.

Trzeba mieć na uwadze, iż w dyskursie publicznym doby pozytywizmu i Młodej Polski krytyka mieszczaństwa i jego rzekomych przywar, na czele z brakiem zainteresowania wypełnianiem bezalternatywnie rozumianych powinności obywatelskich, urastała do sporych rozmiarów, wywołując u czytelników ciągły dyskomfort na granicy szantażu moralnego⁴⁴. Z drugiej strony jednak nawet i w królewiackim kontekście przypominała ona „nienawiść mieszczanina wobec siebie samego”, jak antymieszczańską fobię inteligencji opisują zachodni historycy⁴⁵.

⁴⁰ A. Żarnowska, *Próby kształtowania autowizerunku w wielkomiejskiej opinii publicznej. Przedsiębiorcy Warszawy i Łodzi na przełomie XIX i XX w.*, „Przegląd Historyczny”, t. XCV (2004), s. 195–211.

⁴¹ Wątek inteligencji będą jeszcze rozwijał w dalszej części tej pracy.

⁴² W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975, s. 21.

⁴³ L. de Verdmon Jacques, *Łódź (w dwóch odczytach)*, Biblioteczka Krajoznawcza, t. IV i V, Warszawa 1909, s. 53.

⁴⁴ Zob.: J. Zacharska, *Filister w prozie fabularnej Młodej Polski*, Warszawa 1996.

⁴⁵ D. Sdvizkov, *Epoka inteligencji...*, s. 250–254.

W interesującym nas kontekście tym, co inteligencja przejęła z repertuaru zachowań społecznych typowych dla klasy średniej czy też szerzej klasycznego europejskiego mieszczaństwa, był silny lęk przed masami, których ewentualną szybką emancypację uważano dość powszechnie za przerażające zagrożenie dla stabilności społecznej, prowadzące do rewolucji i chaosu, a przede wszystkim do podważenia „naturalnego porządku rzeczy”, na który składać się miał również przodujący status warstw oświeconych w społeczeństwie⁴⁶. Jak pisze Wiktor Marzec:

W dyskursach z przełomu XIX i XX wieku masy są konstruowane jako nieracjonalne przeciwieństwo samosterownej jednostki, która jest domyślnym podmiotem nowoczesnej polityki. Nabierają więc wszystkich cech przeciwnych wobec takiego obrazu obywatela. Pozwala to nadać znaczenie istotnym społecznie emocjom politycznym, a zarazem się od nich zdystansować. Daje to możliwość zabezpieczenia się przed intruzją demokratycznego motłochu, której tak obawiają się konserwatywni i liberalni politycy⁴⁷.

W zamian, jak gdziekolwiek indziej w świecie zachodnim⁴⁸, forsowano ideę postępu, która – jak wierzano – w toku stopniowego podnoszenia się poziomu demokratyzacji społeczeństwa oraz postępów edukacji miała „spłynąć” z inteligencji na lud, w wyimaginowanym społeczeństwie przyszłości czyniąc wszystkie warstwy społeczne podobnymi do siebie⁴⁹.

Stanowiący większość mieszkańców Łodzi robotnicy z pewnością zasadniczo różnili się pod wieloma względami od tradycyjnego mieszczaństwa, czy jednak partykularyzmy te uzasadniają całkowite negowanie miejskiego charakteru ludności robotniczej? Warto w tym miejscu odwołać się do klasyka krytycznej socjologii miasta, Manuela Castellsa. W swojej najgłośniejszej książce, *Kwestii miejskiej*⁵⁰, badacz ten wytoczył potężne działa przeciwko – jak to określił – mitowi kultury miejskiej, czyli silnie ugruntowanemu wśród wielu badaczy wychowanych w społeczeństwach kapitalistycznych przekonaniu jakoby istniał ścisły związek między zamieszkiwaniem w mieście a wyznawanymi normami zachowania. Jak dowodził Castells, „ideologia miejska to taka szczególna ideologia, która traktuje sposoby i formy organizacji społecznej jako charakterystyczne cechy pewnej fazy ewolucji społeczeństwa, ściśle związanej z przyrodniczo-technicznymi warunkami egzystencji człowieka

⁴⁶ Zob.: S. Jonsson, *Crowds and Democracy. The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, New York 2013.

⁴⁷ W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016, s. 333.

⁴⁸ R. Nisbet, *The history of the idea of progress*, New York 1980.

⁴⁹ T. Stegner, *Liberale i Królestwa Polskiego 1904–1915*, Gdańsk 1990, s. 41–46.

⁵⁰ M. Castells, *Kwestia miejska*, Warszawa 1982.

i wreszcie z środowiskiem życia⁵¹. Zdaniem tego teoretyka „powiązanie między przestrzenią, miejskością i pewnym systemem zachowań, uważanym za typowy dla «kultury miejskiej», nie ma innego uzasadnienia poza uzasadnieniem ideologicznym: chodzi tu o ideologię nowoczesności, zmierzającą do maskowania sprzeczności społecznych i traktowania ich jako czegoś naturalnego⁵².”

Na przykładzie dyskursu o XIX-wiecznej, ale i współczesnej Łodzi można zaryzykować tezę, że podobna tendencja, choć przejawiająca się w nieco skarykaturowanej formie, nie była obca i rodzimym, inteligentnym komentatorom tego dziwnego przemysłowego miasta, któremu z lubością odmawiali oni cech „prawdziwej” miejskości, zaś jego „niekulturalnych” mieszkańców przeciwstawiali własnym, intuicyjnym wyobrażeniom na temat cech, którymi powinna się legitymizować „prawdziwa” ludność miejska.

IV

Robotnicy a przestrzeń miejska: interakcje i spotkania

W przestrzeni miejskiej Łodzi przełomu XIX i XX w. dochodziło do wszystkich interakcji i spotkań pomiędzy różnymi grupami społecznymi zamieszkującymi „polski Manchester”, w stosunkach tam panujących tkwi zatem w znacznej mierze odpowiedź na postawione w tytule pytanie o znaczenie robotników w życiu miasta. Oczywiście w pierwszej kolejności mam tu na myśli przestrzeń publiczną, przez którą definiuje się najczęściej ulice, place, targowiska oraz wszelkie instytucje użyteczności publicznej znajdujące się w mieście⁵³. Przestrzeń tę wypełniały domy, przede wszystkim zaś kamienice czynszowe, stanowiące podstawowy typ zabudowy miasta⁵⁴. Były to swoiste „miejsca wyodrębnione ze świata”, stanowiące fascynujący, ale odizolowany od przestrzeni miejskiej fenomen kulturowy⁵⁵. Przestrzeni publicznych nie stanowiły też oczywiście fabryki, do których dostęp był ograniczony jedynie do grona osób w nich

⁵¹ *Ibidem*, s. 80–82.

⁵² *Ibidem*, s. 399.

⁵³ Aleksander Łupienko rozszerza to, co publiczne w przestrzeni miasta również o podwórza kamienic, które nazywa mianem przestrzeni półpublicznej. Zob.: A. Łupienko, *Kamienice czynszowe Warszawy 1864–1914*, Warszawa 2015.

⁵⁴ O przemianach zabudowy miasta w interesującym nas okresie zob.: K. Stefański, *Jak zbudowano przemysłową Łódź: architektura i urbanistyka miasta w latach 1821–1914*, Łódź 2001, s. 107–113.

⁵⁵ Zob.: G. E. Karpińska, *Miejsce wyodrębnione ze świata. Przykład łódzkich kamienic czynszowych*, Łódzkie Studia Etnograficzne, t. XXXVIII, Łódź 2000.

pracujących – przedsiębiorców, administracji fabrycznej i robotników. Nie stanowiły jej wreszcie rezydencje fabrykantów, do których dostęp poza kręgiem osób z grona burżuazji miała co do zasady jedynie zatrudniona tam służba i interesanci. Płyńie stąd wniosek, że w realiach łódzkich przestrzeń publiczna ograniczała się przede wszystkim do ulic, a o obliczu miasta dosłownie i w przenośni decydowały wydarzenia rozgrywające się na miejskim bruku.

Z tej perspektywy patrząc, Łódź, mimo swojego zróżnicowania czy też nawet dezintegracji przestrzennej, stanowiła miasto, w którym przestrzenny dystans dzielący biedę i bogactwo, wykształcenie i analfabetyzm, porządek i przestępczość, wreszcie zaś przedstawiciele jednej religii czy narodowości od drugiej, był zatem mniejszy niż gdziekolwiek indziej – wszyscy oni spotykali się na ulicach Łodzi, przede wszystkim na stanowiącej centrum miasta Piotrkowskiej⁵⁶. Odróżniało to bardzo mocno Łódź od innych ośrodków miejskich, w których poszczególne dzielnice były w o wiele większym stopniu przypisane do różnych klas społecznych. Robotnice i robotnicy mieli jednak pojawiać się na głównej ulicy miasta w określonym rytmie, odpowiadającym rytmowi syren fabrycznych. Wykwintni obserwatorzy życia codziennego „polskiego Manchesteru”, Antoni Mieszkowski i Artur Gliszczyński (wspólny pseudonim X. Y. Z.), przedstawili symboliczne „wylanie się” masy robotników na ulice miasta w następujący sposób:

[...] Nie tyle spracowani, jak umęczeni nieskończonym turkotem maszyn, zdławieni pyłem bawełny, odurzeni przejmującym zapachem rozgrzanego oleju, zaczynają się wysuwać na ulice robotnicy i robotnice i ciągną długim, nieskończonym zda się węzłem.

[...] pary, które łączy nić bliższego lub dalszego stosunku, rozsuwają się na prawo i lewo, dziewczęta brną odważnie po błocie w małych grupach, lub dwójkach, chłopcy, zebrani w większe gromadki, wybuchają niekiedy gromkim śmiechem, trącając siebie, a często i przechodniów, wreszcie cała ta masa rozlewa się po sąsiednich ulicach, wśród których z rzadka tylko świecą w tym żółtym zmroku żółte promyki latarni.

[...] Gwary i śmiechy gasną w oddali. Ci, którzy je wydają, zapominają o tej dławiącej zmurze – fabryce, w miarę jak się od niej oddalają, a gdy nareszcie grupy robocze znajdują się na Piotrkowskiej ulicy, twarze rozjaśniają się na widok oświetlonych jaskrawo okien sklepów, usta uśmiechają się przy spotkaniu ze znajomymi, swoboda zaczyna rozprostowywać członki zmartwiałe monotonna pozycją dnia całego, duch jakiś wesela i ukojenia wstępuje w tłumy.

[...] Szeregi robotnicze przerzedzają się coraz bardziej, nikną wreszcie, ustępując miejsca zwykłej wieczornej publice. Zaczynają się snuć panie z podniesionymi sukniemi i w jaskrawych kapturkach, śpieszące na koncert lub do teatru, panowie, radzi w knaj-

⁵⁶ O szczególnym znaczeniu tej ulicy w życiu miasta zob. A. Rynkowska, *Ulica Piotrkowska*, Łódź 1970.

pie pogawędzić o czymś innym jak rubel i bawełna, młodzież wreszcie w szynelach spiesząca, aby na przepisanej godzinie zdążyć do domu...

Powoli miasto cichnie, uspakaja się, usypia...⁵⁷

Ten obrazowy opis, utrzymany w naturalistycznym tonie, nie stanowi bynajmniej jedyne świadectwo z epoki eksponującego codzienny „pochód” robotników do i z zakładów pracy. W bardzo podobny sposób opisywał to również Reymont na kartach „Ziemi obiecanej”. Przemarsz robotników podążających dzień w dzień do pracy stanowił charakterystyczny, ale i wymowny obrazek na ulicach miasta. Inną okazją do podkreślenia obecności robotników w krajobrazie miasta były niedziele i dni świąteczne. Jak przekonywał Stefan Gorski, robotnicy „w dniu świąteczne zrzucają swoje odzienie robocze, ubierają się uroczyście, a świątynie zapełniają się po sztachety cmentarzów pobożnymi wyznawcami Wiary. A kiedy tłumy wylegną ze świątyń, ulice zacieśniają się przechodzącymi robotnikami”⁵⁸. Również z perspektywy samych robotników podkreślano, iż „dawniej po pracy to każdy siedział w domu”, zaś „wyjście do miasta” czy po pracy czy też właśnie w niedziele i święta oznaczało wydarzenie w życiu, pewne opuszczenie znanego swojego mikroświata⁵⁹.

Oczywiście ta szczególna obyczajowość ta charakteryzowała przede wszystkim robotników polskich. Należy jednak pamiętać, iż – jak wynika z badań Juliana Janczaka – z pracy w przemyśle i rzemiośle utrzymywało się 60% ludności polskiej w Łodzi, a dodatkowo 25% ze służby i zajęć dorywczych. Z kolei aż 40% ludności żydowskiej utrzymywała się z handlu. Silnie związana z przemysłem i rzemiosłem była też ludność niemiecka, zajęcia te stanowiły aż 73% źródeł jej utrzymania. Z niej wywodziła się też większość średniej i wyższej kadry fabrycznej⁶⁰. Jeśli wziąć pod uwagę, że w 1897 roku Polacy stanowili 46,4% ludności miasta, Żydzi 29,4%, a Niemcy 21,4%⁶¹ łącznie o wniossek, że środowisko robotnicze Łodzi miało w zdecydowanej większości charakter chrześcijański i polski. Prowadziło to do sytuacji, w której robotnicy żydowscy pozostawali w głębokiej izolacji i często jego istnienie nie było nawet zauważane przez obserwatorów z epoki.

Nie ulega wątpliwości, że codzienne robotnicze pochody ulicami miasta miały pewien charakter demonstracyjny i podkreślały obecność większości mieszkańców miasta w jego przestrzeni. Czy przestrzeń tak nietypowego

⁵⁷ X. Y. Z., *Łódź w obrazkach*, cz. I, „Goniec Łódzki” 05.03.1898, nr 17, s. 3.

⁵⁸ S. Gorski, *Łódź współczesna: Obrazki i szkice publicystyczne*, Warszawa 1904, s. 130.

⁵⁹ G. E. Karpińska, B. Koczyńska-Jaworska, A. Woźniak, *Pracować aby żyć, żyć aby pracować*, s. 40, 42.

⁶⁰ J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 162.

⁶¹ *Ibidem*, s. 130.

miasta jak przemysłowa Łódź była jednak przestrzenią demokratyczną? Po- cząwszy od kilkudziesięciu lat centralnym zagadnieniem socjologii miasta pozostaje pytanie o „prawo do miasta” i to, komu powinno ono przysługi- wać. Termin ten, ukuty przez francuskiego socjologa Henri’ego Lefevbra⁶², stał się też sztandarowym hasłem wszystkich miejskich ruchów społecz- nych. Zdaniem Krzysztofa Nawratka, który rozpatruje miejskość w ka- tegorii idei politycznej, pytanie o prawo do miasta jest w gruncie rzeczy związane z kwestią obywatelstwa w przestrzeni miejskiej. Jak przekonuje ów autor, „dzisiejszy spór o miasto to spór o to, czyje jest miasto”⁶³. Jak pisze z kolei badająca związki między przestrzenią publiczną a demokracją Teresa Hoskyns, „przestrzeń publiczna wytwarza stosunki demokratyczne jako, że jest ona miejscem, w którym odgrywają się akty obywatelstwa, za- równo w liberalnym znaczeniu reprezentacyjnym, jako zbiór uprawnień, jak i w znaczeniu partycypacyjnym, jako przejawy aktywności obywatelskiej”⁶⁴.

Czy zatem robotnicy w przestrzeni miejskiej Łodzi występowali jako obywatele miasta czy też może stanowili tylko element przestrzeni, która należała do innych? Co mogli, a co było im odmawiane? Cień na ten aspekt sprawy rzuca wypowiedź publicysty Antoniego Wiśniewskiego, który pisał o wysokim stopniu demokratyzmu, panującym w znajdujących się przy Piotrkowskiej lokalach oraz w dzisiejszym parku Źródliśka:

[...] Ktoś nie znający stosunków miejscowych mógłby sądzić, iż i formy towarzyskie w Łodzi muszą być wielce niewolnicze, okazujące tę straszną zależność. Przekonanie jednak takie byłoby błędnym. Nie widziałem w kraju miasta bardziej demokratycznego jak Łódź. I nic dziwnego; wobec warunków miejscowych nie może być inaczej.

[...] A oto jeszcze jeden obrazek, zdjęty z natury. Sobota; praca już skończona, robotnicy otrzymają swój zarobek tygodniowy i wychodzą. Przystanąli przed fabryką, oglądając się, do której pójść knajpy, nareszcie zdecydowali się, idą na Wókę do Lahmerta, bo tam jest i bilard i dobre piwo, a przy tym duże kufle. Po drodze dogania ich p. Kern, współwłaści- ciel fabryki (zatrudniającej do 200 robotników), w której pracują. Pyta się ich dokąd dążą, a dowiedziawszy się, że do Lahmerta, mówi, że pójdzie z nimi. Idą więc razem przez drogę, śmieją się, dowcipkują, słysząc ciągle „Herr Kern”, robotnicy często w rozmowie biorą fabrykanta za ramię, słowem obchodzą się z nim jak z jednym ze swego grona. Na- reszcie przyszli do knajpy, będącej najwycyżajniejszym ordynarnym szynkiem.

[...] A wiecie co będzie w poniedziałek? Ten sam p. K. wyrzuci z fabryki robotnika, z którym grał w bilard w sobotę, jeśli by ten zażądał sprawiedliwszego wynagrodzenia za swą pracę!...

⁶² H. Lefebvre, *The Right to the City*, [w:] *Writings on Cities*, Cambridge, Mass. 1996, s. 147–159.

⁶³ K. Nawratek, *Miasto jako idea polityczna*, Kraków 2008, s. 24.

⁶⁴ T. Hoskyns, *The Empty Place. Democracy and Public Space*, London and New York 2014, s. 175.

[...] Jeżeli chcecie przekonać się o demokratycznym nastroju Łodzi, a nie macie czasu na poszukiwanie obrazków w rodzaju podanych przezeranie wyżej, to idźcie w Zielone Świątki, albo też podczas tomboli do parku miejskiego, zwanego Kwelą. Są to największe święta w Łodzi. Wszystko, co żyje, idzie wtedy bawić się w Kweli. Zobaczycie tam wszystkie warstwy: robotnik ociera się o swego fabrykanta, robotnica w chustce na głowie siedzi na jednej ławce z jakąś właścicielką domu, która przyjechała własnym powozem. Nikogo to nie dziwi, nikt nie narzeka na niedobrane towarzystwo, każdy jest przekonany, że tak być powinno i że inaczej być nie może, wszyscy tu czują się równi⁶⁵.

Tak bliski kontakt, jaki mieli robotnicy z panem Kernem, nie mógł mieć miejsca w wielkich zakładach przemysłowych Scheiblerów czy Poznańskich, zatrudniających po kilka tysięcy osób. Zakładając jednak tezę publicysty o wysokim stopniu demokratyzmu, panującego w stosunkach społecznych Łodzi za dobrą monetę, zastanówmy się, gdzie leżały jego granice? Jeśli odnieść by to pytanie wyłącznie do kwestii ekonomicznych, znaleźlibyśmy aż nadto dowodów, że Łódź bynajmniej nie była miastem robotników. Stefan Gorski, autor interesującego opisu miasta, zatytułowanego *Łódź społeczna*, nie miał na przykład wątpliwości, że było to miasto właścicieli fabryk i kamienic. Na kartach swojej pracy nazwał je wręcz „krajną plutokracji”. Jak pisał:

W Łodzi uderza przede wszystkim brak kultury, brak systemu zabudowy, jakby jakiś pośpiech, ale od domów, pałaców, wielkich gmachów bije zamożność i przepych nowoczesny. Jest to typowa krajina plutokracji, niby wyspa powstała na szerokich falach morza gminu. Piękne, wspaniałe gmachy otacza wieniec czarnych, brudnych domów i domków.

Wygląd europejski miasta zaczyna się od ulicy Piotrkowskiej. Siedem wiorst długości drogę strzegą dwa rzędy domów, nie zawsze wielkomiejskich, ale często wykwinnych, a nawet imponujących... Miliony przemysłowców siliły się na okazałość ich wyglądu. Pieniądze dużo mogą⁶⁶.

W owej „krajnie plutokracji” fabryki pozostawały własnością miejscowej burżuazji, stanowiącej intrygujący fenomen sam w sobie, na temat której szczęśliwie dysponujemy olbrzymią wiedzą⁶⁷. Znacznie mniej wiemy o właścicielach domów, które zamieszkiwała łódzka społeczność robotnicza, choć wiadomo, że podobnie jak w przemyśle istotną (a w niektórych dzielnicach miasta dominującą) rolę wśród łódzkich kamieniczników pełniła ludność żydowska, zaś dochody niektórych osób z tego środowiska miały dorównywać nawet burżuazji przemysłowej⁶⁸.

⁶⁵ A. Wiśniewski, *Łódź i łodzianie*, cz. V, „Przegląd Tygodniowy” 1889, nr 47, s. 592.

⁶⁶ S. Gorski, *Łódź społeczna...*, s. 9–10.

⁶⁷ S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.

⁶⁸ W. Puś, *Żydzi w Łodzi w latach zaborów: 1793–1914*, Łódź 1998, s. 41–54.

V

Warunki życia i ich konsekwencje: kamienica–bieda–wykolejenie społeczne

O ile ulica miała mieć demokratyczne oblicze, kamienice okazywały się być miejscem nieograniczonego wyzysku robotników, a także innych lokatorów przez właścicieli czynszówek. Wyzysk ów miał mieć zarówno aspekt materialny i oznaczać po prostu celowo stymulowaną drożyzną mieszkań, o której chętnie pisała miejscowa prasa⁶⁹, jak i aspekt moralny, polegający na skazywaniu rodzin robotniczych na życie w warunkach urągających ich człowieczeństwu. W mieście, nieposiadającym kanalizacji aż do dwudziestolecia międzywojennego i m.in. z tego powodu dotkniętym permanentną epidemią chorób zakaźnych⁷⁰, którego realia służyły Sewerynowi Sterlingowi do badania gruźlicy i prezentacji licznych odkryć na łamach znakomitego łódzkiego „Czasopisma Lekarskiego”, Władysławowi Schoenaichowi do prowadzenia badań na poczet zawierających dramatyczne dane prac o śmiertelności wśród dzieci⁷¹, zaś Włodzimierzowi Kirchnerowi do przedstawiania skrajnej nędzy na przykładzie Bałut⁷², problem mieszkaniowy wydawał się problemem zdecydowanie najważniejszym, o czym świadczy olbrzymie zainteresowanie nim ze strony lokalnej prasy⁷³. Dramatyczne opisy warunków życia łódzkich robotników znajdujemy już na łamach „Dziennika Łódzkiego”:

Sutereny! Czyś ty był, czytelniku, kiedy w suterenach, wiesz ty, co znaczy ten wyraz? Otóż przedstaw sobie-co ci zresztą w Łodzi, bardzo łatwo przyjdzie-brudne domiska gdzieś np. na ulicach „nowoprojektowanych”, (których tutaj jest bez liku), otoczone poetycznie kałużami brudu i pagórkami odwiecznie nagromadzonego błota, zejdź ostrożnie po pełnych brudu schodach do piwnic tych uroczych rezydencji, których ściany pokryte są grubą warstwą śniegu, albo ociekają nigdy nie wysychającymi strumieniami wody, wyobraź sobie mieszkańców tych piwnic: matkę wynędzniałą i chorą, w skutek wiecznej wilgoci, kilkoro dzieci z zapadłymi oczyma i suchotniczymi piersiami, ojca, trawionego rozpaczą, że ulżyć nie może cierpieniom drogich mu osób, wyobraź sobie mniej więcej 200 w takim stanie pozostających osób, a będziesz miał pojęcie, co to są sutereny⁷⁴.

⁶⁹ K. Śmiechowski, *Warunki mieszkaniowe robotników na łamach „Gońca Łódzkiego” (1898–1906)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, t. X (2012), s. 105–120.

⁷⁰ J. Fijałek, J. Indulski, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990, s. 88–257.

⁷¹ W. Schoenaich, *Statystyka urodzeń i śmiertelność dzieci wśród ubogiej ludności chrześcijańskiej i żydowskiej w Łodzi*, Warszawa 1914.

⁷² W. Kirchner, *Walka z nędzą na Bałutach przedmieściu Łodzi*, Łódź 1901.

⁷³ Zob.: K. Śmiechowski, *Warunki mieszkaniowe...*

⁷⁴ *Z tygodnia*, „Dziennik Łódzki” 20.01.1884, nr 20, s. 1.

O wadze problemu nie miała też wątpliwości redakcja „Gońca Łódzkiego”, która postanowiła opublikować na swych łamach obszerny szkic o życiu miejscowych robotników:

Jak mieszkają robotnicy? Dla przykładu wezmę najliczniej zamieszkaną przez robotników dzielnicę – Bałuty. Nie zatrzymuję się przed domkami drewnianymi, lecz staję przed jedną z okazalszych tam kamienic. Posiada ona dajmy na to ośm lokaliów po dwie izby każdy. Komorne każdego lokalu wynosi 120 rs. rocznie, nie wynajmuje go więc jedna rodzina, lecz co najmniej 2, a nawet trzy. W izbach panuje zaduch, brud spadłem byłoby można zgarniać; izbedki są ciasne, niskie, o małych oknach, a dom cały licho budowany, stąd ciągła wilgoć i stałe zimno. Przypatrzmy się urządzeniu którejkolwiek z izb: dwa liche łóżka, kołyska, tapczan, trochę naczyń kuchennych, stolik, dwa krzeselka z połamanymi nogami, ławka, piecyk kuchenny, gliniany, a wszystko to wraz z pościelą, czymś w rodzaju firanek w oknach i skrzynką do rzeczy – nędzne i cuchnące. W tej właśnie izbie mieszka para małżeńska, która chodzi do fabryki; tak zwany stołownik – kawaler, również robotnik fabryczny; baba do pilnowania dzieci i gotowania posiłku oraz troję drobnych dzieci – razem 7 osób. W izbie tej wszyscy śpią, gotują, jadają, chorują i załatwiają mnóstwo czynności w gospodarstwie i życiu domowym niezbędnych. Takie jest typowe mieszkanie przeciętnego robotnika łódzkiego⁷⁵.

W 1901 r. ten sam dziennik opublikował, zaczerpnięty z warszawskiego pisma „Gospodarz i lokator”, obszerny artykuł o sytuacji mieszkaniowej w Łodzi. Jego autor nie pozostawił suchej nitki na jakości łódzkiego rynku nieruchomości, zdominowanego przez spekulację.

Domy łódzkie są kamienicami, budowanymi szybko, tanio, niedbale i wyłącznie w celach spekulacyjnych. Nikt nie dba przy ich budowie ani o dobroć materiału, ani o doskonałość architektoniczną, ani o wygodę, a tym mniej o – komfort. Wyjątki – można by policzyć na palcach. Powtarza się tutaj to samo zjawisko, na które narzekają architekci i higieniści warszawscy: opór właścicieli domów, którzy dla względów oszczędności czy spekulacji, w ogromnej większości wypadków, paraliżują dobre chęci i umiejętność budowniczych.

[...] Do niedawna też takie urządzenia, jak waterklozety i wanny, były wprost nieznanne w łódzkich domach dochodowych, stanowiąc przywilej tylko – pałaców. [...] Urządzenia te są przeważnie liche, dzięki temu, że w tej gałęzi techniki panuje w Łodzi fuszerka, oparta na taniości i nieznajomości rzeczy.

[...] Urządzeń wentylacyjnych łódzkie domy dochodowe nie mają prawie zupełnie. Ogrzewanie skuteczniejszą zwykłe piece, czasami bardzo ozdobne z kominkami w stylu staroniemieckim, w których lubuje się ludność niemiecka. Ogrzewania centralne parowe są zaledwie w kilku domach dochodowych, nie biorąc naturalnie, pałaców prywatnych, które już z dawna korzystają z tego wysoce higienicznego i praktycznego urządzenia ogrzewalnego.

⁷⁵ *Robotnicy łódzcy*, „Goniec Łódzki” 02.04.1898, nr 40, s. 1.

Stosunkowo najwięcej odpowiadają celowi kuchni łódzkie, w czym przebija się zmysł gospodarczy Niemców. Są one obszerne i wygodne, chociaż o takich zbytkach, jak oddzielne pokoje dla służb nikt nie myśli⁷⁶.

Z alarmującym stanem sanitarnym łódzkich domostw związana była oczywiście jedna z najpoważniejszych bolączek, z którymi musieli mierzyć się mieszkańcy przemysłowego miasta, a mianowicie prowadząca wprost do nędzy i wykolejenia społecznego, powszechna bieda. Zdaniem Marzeny Iwańskiej, Łódź „będąc ziemią obiecaną, równocześnie stawała się ziemią przeklętą, zawierała w sobie zarówno element wzrostu i postępu, jak i – równocześnie – upadku oraz destrukcji. Kontrasty społeczne mocno tu były po oczach, a bieda i nędza pozostawała nieodłącznym elementem łódzkiego pejzażu wielkomiejskiego, jego rysem rozpoznawczym, widocznym na pierwszy rzut oka”⁷⁷.

Ogrom rozmiarów, w jakich bieda manifestowała swą obecność w łódzkiej przestrzeni stanowił tak sporą część informacji z życia miasta, że nie jest chyba zasadnym jego szczegółowe omawianie. Dla naszych rozważań istotnym pozostanie natomiast miejski kontekst łódzkich zmagania z ciężkim położeniem materialnym, a także idącym z nim w parze wykluczeniem społeczno-kulturalnym najuboższych. W zasadzie dla zajmujących się łódzkimi tematami publicystów i dziennikarzy nie było wątpliwości, iż pośród robotników miało nie być „potrzeb umysłowych prawie żadnych. Książkę lub gazetę spotykamy tylko w ręku niewielu inteligentniejszych robotników, a i to od bardzo niedawnego czasu”⁷⁸. Bardziej obrazowo pisano, iż „wśród robotników fabrycznych w Łodzi panuje ciemnota i demoralizacja, a zatem potrzeba powiększyć środki oświaty zarówno względem dzieci, jak młodzieży i starszych”⁷⁹. Oczywiście kontekstem dla tego typu wypowiedzi był przerażająco wysoki poziom analfabetyzmu mieszkańców miasta – w 1897 roku ogólny wskaźnik piśmienności wynosił 58% wśród mężczyzn i niecałe 44% wśród kobiet⁸⁰.

Teza o niskiej kondycji moralnej społeczności robotniczej, silnie korespondująca z konserwatywnym lękiem przed masami, znajdowała oczywiście wyrazistą egzemplifikację, gdy tylko publicyści dotykali problemu dzieci i kobiet zatrudnionych w łódzkim przemyśle. Zainteresowanie problemami „dzieci ulicy” było zresztą „dystynktywną cechą” twórczości pozytywistów, która łatwo znalazła swą kontynuację w debatach toczonych na przełomie

⁷⁶ *Kwestia mieszkaniowa w Łodzi*, „Goniec Łódzki” 21.05.1901, nr 115, s. 1.

⁷⁷ M. Iwańska, *Bieda w wielkim mieście...*, s. 125.

⁷⁸ L. de Verdmon Jacques, *Łódź (w dwóch odczytach)...*, s. 51.

⁷⁹ *Robotnicy Łódzcy*, „Goniec Łódzki” 02.04.1898, nr 40, s. 1.

⁸⁰ J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 180.

wieków⁸¹. W silnie konserwatywnym społeczeństwie pewne ujemne skutki wielkomijskiego życia były wprost łączone jednak z samym faktem pracy zarobkowej robotnic, wobec którego ówczesna opinia publiczna miała zdecydowanie negatywny stosunek⁸². Jak pisze Katarzyna Sierakowska, „już w drugiej połowie XIX w. powstała stereotypowa zbitka «robotnica-prosty-tutka»”, która określiła na długo schemat myślenia opinii publicznej o zarobkowej pracy fizycznej kobiet⁸³. To otwierało drogę do pisania ostrych tyrad wymierzonych w moralność tej części społeczności robotniczej:

Wielkie ogniska przemysłu, koncentrując w sobie całe masy ludności napływowej, zbiegającej się z rozmaitych stron w poszukiwaniu zarobku lub kariery, odczuwają naj-silniej potrzebę działalności filantropijnej, rozwiniętej na szeroką skalę. Tu bowiem katastrofy ekonomiczne i żywiołowe występują w najgroźniejszej formie, pochłaniając odraza tysiące ofiar. Tu bowiem wskutek przeróżnych wypadków, których niestety przy najtroskliwszych staraniach uniknąć nie podobna, najczęściej ludzie wczoraj jeszcze pracowici i zabiegliwi, tracą zdolność zarobkowania, od razu z ludzi pracy przemieniając się w nędzarzy. Tu młode dziewczęta i dzieci na największe narażone bywają pokusy – a żyjąc w atmosferze niezdrowej moralnie i fizycznie, puszczane samopas zbyt często masami całymi schodzą na bezdroża, zatracając w zaraniu życia najlepsze pierwiastki natury ludzkiej, odrobinę tych zasad, które wszczepiły im nauki matki i kapłana.

W zaciętej walce o byt, walce, która jednakże głównym jest czynnikiem rozwoju ognisk przemysłowych, ich siłą i energią, z samej już natury rzeczy wyradza się kult złotego cielca, posunięty do dogmatu, zwłaszcza w umysłach bezkrytycznych, wśród charakterów słabych, egoistycznych, w dobrobycie upatrujących jedyny cel człowieka, jedyne zadanie jego ziemskich zabiegów. Że zaś kult taki obniża ogólny poziom moralności i etyki społecznej, że zatracą poczucie godności własnej a częstokroć i narodowej, że paczy charaktery i rozwija brutalne instynkty, dowodzi baczna obserwacja życia ognisk przemysłowych, badanie obyczajowej i społecznej wartości ich warstw robotniczych⁸⁴.

Na pytanie, czy robiono na tym polu wystarczająco dużo, ówczesna prasa miała – niestety – jednoznaczną odpowiedź. Publicyści z jednej strony eksponowali niski poziom intelektualny i moralny robotników, z drugiej zaś podkreślali związek pomiędzy dotykającym robotnic i robotników ze-psuciem a rażącymi brakami w systemie urzędzeń instytucjonalnych mia-

⁸¹ A. Bołdyrew, *Społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864–1914*, Łódź 2016, s. 261.

⁸² A. Żarnowska, *Praca zarobkowa kobiet i ich aspiracje zawodowe w środowisku robotniczym i inteligentkim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 42–45.

⁸³ K. Sierakowska, *Rodzina robotnicza w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i pierwszej XX wieku. Ujęcie kulturowe*, [w:] *Rodzina, gospodarstwo domowe i pokrewieństwo na ziemiach polskich w perspektywie historycznej – ciągłość czy zmiana?*, red. C. Kulklo, Warszawa 2013, s. 327.

⁸⁴ *Potrzeby filantropijne Łodzi*, „Rozwój” 22.11.1898, nr 268, s. 1.

sta. Zjawisko to było widoczne choćby w dyskursie poświęconym edukacji dzieci robotniczych. W cytowanym już artykule na łamach „Gońca Łódzkiego” podkreślano:

Dla kształcenia dzieci robotników Łódź posiada zaledwie pięć czy sześć szkółek elementarnych fabrycznych. Są to jednak szkółki, do których mogą uczęszczać jedynie dzieci tych robotników, którzy pracują w zakładach przemysłowców, utrzymujących szkółki. Szkół fabrycznych zbiorowych niema i reszta robotników mogłaby posyłać do szkół elementarnych miejskich, lecz tych jest w Łodzi zaledwie 25, przy tym nie tylko dla dzieci robotniczych, ale i dla dzieci reszty mieszkańców tutejszych. Zważywszy, że przemysł łódzki zatrudnia przeszło 40,000 robotników, którzy razem z rodzinami tworzą ludność co najmniej 120,000 dusz-szkół w Łodzi jest za mało w ogóle. Nie ma też szkół zawodowych, ani prywatnych, przystępnych dla kieszeni robotnika. Dzieci zatem robotników niektórych wyrastają na dziczków, a młodzież? Małoletni mogą być przyjmowani do zajęć fabrycznych po ukończeniu 14 lat wieku, czyli w zaraniu rozwoju swych zdolności fizycznych i umysłowych. Młodzież ta pozostawiona jest samej sobie; nikt się nie troszczy o wpojenie w nią zasad religijnych i moralnych. Stąd młodzież ta nabiera instynktów złych i szkodliwych. Wyrastek – robotnik pracuje w dzień powszedni, a przesypania dni świąteczne, lub – co gorsza – szuka rozrywki w kieliszku albo rozpuście; dziewczyna-robotnica urozmaica sobie powszedniość życia miłośkami, lub bezmyślnym wałęsaniem się po ulicach miasta. Typowym określeniem robotnika z pośród młodzieży będzie: pracowity jak maszyna, lecz głupi jak maszyna⁸⁵.

VI

Kwestia robotnicza a potrzeba samorządu

Przyczyn tych zaniedbań było wiele, ale najważniejsza z nich tkwiła w fakcie, iż dynamicznie rozwijające się miasto stanowiło fenomen, do którego zupełnie nieprzystający był obowiązujący w Królestwie system administracyjny, pozbawiający miasta samorządu i oddający jego bieżący zarząd w ręce urzędników o bardzo niskich kompetencjach⁸⁶. Jak łatwo sobie zatem wyobrazić, Łódź borykała się z olbrzymimi problemami infrastrukturalnymi, które nie sposób było rozwiązać z lokalnego poziomu. Brakowało podstawowych elementów miejskiej infrastruktury, począwszy od kanalizacji i wodociągów, a skończywszy na szkołach elementarnych. Sytuacja ta dotyczyła zresztą wszystkich ośrodków miejskich Królestwa może za wyjątkiem Warszawy, choć i sytuacja panująca w stolicy była uważana przez ówczesnych za dramatyczną. Nie dziwi zatem, iż bardzo

⁸⁵ *Robotnicy Łódzcy*, „Goniec Łódzki” 02.04.1898, nr 40, s. 1.

⁸⁶ Zob.: K. Śmiechowski, *Searching for the better city: urban discourse during the Revolution of 1905 in the Kingdom of Poland*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 3 (13) (2014), doi: 10.14746/pt.2014.3.4; T. R. Weeks, *Nationality and municipality: reforming city government in the Kingdom of Poland, 1904–1915*, „Russian History”, nr 1 (1994), s. 23–47.

że oceniany był łódzki magistrat kierowany przez Władysława Pieńkowskiego, któremu zarzucano wprost korupcję oraz zaniedbywanie miasta⁸⁷. W książce z 1915 roku specyfikę miasta w ostrych słowach scharakteryzował znany publicysta Stanisław Koszutski, który nie miał litości dla jego carskich włodarzy:

[...] podczas ulewnego deszczu, gdy główna ulica miasta, Piotrkowska, i szereg pochyłych ulic bocznych zamieniały się w ciągu chwil paru na całej swej szerokości w wartkie rzeki i strumienie brudnej, wprost czarnej wody, unoszące ze sobą drewniane bruki ulic. Miasto, sięgające w czasach ostatnich wraz z przedmieściami 600 (lub więcej) tysięcy mieszkańców, nie miało ani kanalizacji, ani wodociągów, pod względem sanitarnym stojąc poniżej wszelkiej krytyki. Choroby epidemiczne – ospa, tyfus – grasowały wśród ludności zastraszająco. W każdym wagonie tramwajowym wypełnionym ludnością robotniczą, wracającą od pracy, można było naliczyć 7–8 osób z twarzami zeszpeconymi ospą. Nieczystości miejskie, zatruwające powietrze w mieście, wywozi się do dołów podmiejskich, gdzie w dalszym ciągu zarażają swą wonią okolice. Kurz w mieście, przy olbrzymim ruchu towarowym i wobec niepolewania ulic, jest wprost nie do zniesienia. Oświetlenie ulic miasta jest słabe (środek miasta oświetla się częściowo elektrycznością, głównie gazem, dalsze ulice naftą). Bruki łódzkie, z wyjątkiem paru ulic, są w kiepskim stanie i z powodu braku kanalizacji nieczysto utrzymane; pewna ilość ulic i placów nie ma wcale bruków. Wielkim brakiem miasta jest niezadrzewienie ulic i szczupła liczba ogrodów i parków. Dobroczynność w mieście jest w ręku towarzystw prywatnych; zarząd miasta subwencjonuje ją sumą kilku tysięcy rubli rocznie. Na szpitalnictwo, również prywatnym sumptem podtrzymywane, Łódź łoży rocznie aż 20 tys. rubli! Wreszcie wydatek miasta na oświatę wynosi tu na 1 mieszkańca ledwie 18 kop. rocznie! W ogóle niewiele jest chyba miast na kuli ziemskiej, które by miały tyle niezaspokojonych doniosłych potrzeb, ile ich miała Łódź przed wojną, a w których zarząd miasta wykazywałby właśnie tak wiele obojętności na sprawy swej gminy, tak mało inicjatywy i tak ogromnie dużo beczynności, co w Łodzi⁸⁸.

Krytyka stanu miejskiej infrastruktury, oświaty i jakości życia społecznego, obejmująca wszelkie aspekty działania miasta począwszy od niedostatecznej ilości szkół początkowych, a skończywszy na fatalnej sytuacji mieszkaniowej, ujawniała zasadnicze sprzężenie, które występowało pomiędzy położeniem robotników w Łodzi, a rozwojem społeczno-kulturalnym miasta. W pewnym uproszczeniu pisząc, jego istota tkwiła w tym, że rozwiązanie problemów społecznych, o których pisano w przytoczonych wyżej cytatach, było konieczne w celu prawidłowego rozwoju Łodzi niez-

⁸⁷ K. Śmiechowski, *Między rzeczywistością biurokratyzmu a utopią samorządu. Krytyka prasowa miejskiego aparatu urzędniczego w rewolucji 1905 roku na przykładzie Łodzi*, [w:] „Dusza urzędnika” – zewnętrzna akceptacja i wewnętrzna niezgoda?: między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm, red. N. Kasperek, M. Klempert, Olsztyn 2015, s. 105–125.

⁸⁸ S. Koszutski, *Nasze miasta a samorząd (życie miast w Królestwie Polskim i reforma samorządowa)*, Warszawa–Lwów 1915, s. 35–26.

leżnie od faktu, że jego beneficjentami byliby przede wszystkim robotnicy – jako, że stanowili oni większość mieszkańców miasta – i to niezależnie od sytuacji panującej w przemyśle. Z drugiej zaś strony fakt, że Łódź była przede wszystkim ośrodkiem przemysłowym, z dominującą rolą napływowych i na ogół pozbawionych jakiegokolwiek wykształcenia robotników, sprawiał, że potrzeba podjęcia pilnych działań na rzecz przyspieszenia społeczno-kulturalnego rozwoju miasta, pozostawała tu silniejszą niż gdziekolwiek indziej w Królestwie. W pewnym sensie zatem, udana modernizacja Łodzi miałaby przesądzać o zasadności industrialnego charakteru cywilizacyjnego podniesienia całego kraju. Intuicję taką widać choćby we wspomnianej pracy S. Gorskiego, który nie miał wątpliwości, iż „Łódź obecnie znajduje się w chwili niezmiernie dla nas ważnego przełomu”⁸⁹. Jak twierdził, „jest to dalekim, nieziszczonym zapewne, moim ideałem autorskim, aby przez książkę tę zwrócić uwagę czytelników polskich na potrzebę imigracji do Łodzi i jej miast okolicznych”⁹⁰.

Z tego punktu widzenia, robotnicy naprawdę pozostawali „najważniejszymi mieszkańcami Łodzi”, od poprawy zajmowanej przez nich pozycji w przestrzeni miejskiej zależał bowiem cały program awansu cywilizacyjnego miasta, a tym samym czy zacznie ono pełnić w skali kraju rolę, do jakiej predestynowała je druga po Warszawie liczba ludności. To właśnie **radikalna poprawa warunków życia i poziomu wykształcenia robotników miała przesądzić zatem o tym, czy Łódź będzie nadal „odrażającym nagromadzeniem budynków fabrycznych i składów przemysłowych”, jak nazwał ją S. Koszutski**⁹¹, czy też **stanie się kiedykolwiek europejskim ośrodkiem miejskim z prawdziwego zdarzenia.**

Ze sprzężenia tych dwu zmiennych zdawano sobie oczywiście doskonale sprawę w „polskim Manchesterze”. Tym, co uniemożliwiała wcielenie w życie jakiegokolwiek programu wychodzącego poza stadium mglistych projektów, zgłaszanych przez różne osoby na łamach prasy, był całkowity brak sprawczości środowiska miejscowej inteligencji, która – wobec braku samorządu miejskiego w Królestwie Polskim – nie miała formalnych możliwości wpływania na postawę władz, a co więcej, miała bardzo ograniczone możliwości przekonywania do swoich racji miejscowej burżuazji, co wynikało ze wspomnianej już izolacji społecznej tej ostatniej. Wprawdzie apele o wzięcie tych problemów na swe barki, wygłaszane adresem przemysłowców, nie należały do rzadkości. Obszerny był również katalog spraw, których pozytywnego załatwienia upatrywano w dobrej woli fabrykantów. W „Rozwoju” pisano:

⁸⁹ S. Gorski, *Łódź społeczna...*, s. 7.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ S. Koszutski, *O ogniskach przemysłowych*, „Prawda” 1900, nr 13, s. 154.

Ludzie, którzy tu zamieszkali i stanowią ogromną przewagę, to robotnicy napływowi z różnych stron Polski, robotnicy, którzy przyszli pracować w fabrykach łódzkich. Robotnik ten, nie rzemieślnik, zajęty przeważnie w przędzalniach, pobiera bardzo niewielkie wynagrodzenie, bo od 3 rs. 25 kop. do 3 rs. 50 tygodniowo. Nie jest on obywatelem łódzkim, ale pracuje w Łodzi u bogatych bardzo ludzi, właścicieli posesji i fabryk.

Ci panowie o nim powinni niejako myśleć i nim się opiekować. Przypatrzmy się, co oni zrobili dla tego robotnika? Prawie nic!

[...] Napływowa ludność robotnicza w Łodzi ściąga tu tylko do fabryk, więc dlatego fabryki te powinny się przyczyniać choć w części do tego, aby pierwsze początki nauki były udzielone dzieciom tych, którzy całe życie w murach fabrycznych spędzają.

Tymczasem w Łodzi są milionowe interesy, dają dobro korzyści, a jednak szkół niema. [...] Czy ta szkoła taki koszt duży za sobą pociąga. Tylko trochę szczerych chęci, trochę ofiarności, a w krótkim czasie może być 20 szkół w Łodzi więcej i dwadzieścia ochron, aby dzieci tych, którzy pracują, nie narażone były na wszystkie wypadki, którym dzieci zostawiono bez opieki najczęściej ulegają.

Łatwo nam mogą odpowiedzieć owe firmy, że nie leży na nich obowiązek, który im tu podsuwamy. To prawda, obowiązku nie ma, ani nawet panowie inspektorzy fabryczni nie będą się oto upominali, ale społeczeństwo, wśród którego żyją inaczej tę sprawę pojmuje.

Jesteśmy więc przekonani, że nieistniejące szkołki powstaną niebawem – aby stojący na uboczu, nie sądzili tych ludzi, że są wstecznikami!⁹²

Burżuazja, będąca adresatem takich apeli, nie mogła jednak wziąć na swe barki rozwiązywania wszelkich problemów społecznych ówczesnej Łodzi. Działo się tak z dwu powodów: po pierwsze, burżuazja, która oczywiście poczyniła olbrzymie zasługi dla miasta występując w roli mecenasów kultury, fundatorów budynków publicznych, szkół, szpitali i instytucji kulturalnych oraz dzięki jej aktywnemu udziałowi w działalności Towarzystwa Kredytowego Miejskiego i innych instytucji finansowych, w swoich rachubach i logice działania kierowała się interesem ekonomicznym, a nie li tylko swoimi związkami z miastem. Udział w różnych miejskich przedsiębiorstwach w postaci tramwajów, gazowni czy elektrowni gwarantował pewny zysk, czego nie dało się powiedzieć o walce z analfabetyzmem. Nieliczne inicjatywy patronackie z Księżym Młynem na czele również nie tyle wynikały z prywatnej inicjatywy rodzin Scheiblerów czy Poznańskich, lecz osadzone były na gruncie logiki ówczesnego kapitalizmu. Logikę tę dobrze charakteryzują Agata Zysiak i Wiktor Marzec:

Carski wariant kapitalizmu wiązał się, mimo pozornie silnej, monarchicznej władzy, z abdykacją państwa z wypełniania wielu funkcji publicznych. W Łodzi stan ten potęg-

⁹² *Szkoły fabryczne w Łodzi*, „Rozwój” 25.08.1898, nr 194, s. 1–2.

gowały zakazy nałożone na magistrat po powstaniu styczniowym, które uniemożliwiały aktywniejszą politykę miejską. Dlatego pewne funkcje związane z przetrwaniem biologicznej substancji mieszkańców albo podejmowane były w końcu przez inicjatywy dobroczynne czy prywatne, albo nie podejmowano ich wcale. Stan sanitarny miasta i warunki życia były, mówiąc ogólnie, opłakane. W obliczu zagrożenia populacyjną destabilizacją część tych zadań, w trosce o stałą podaż siły roboczej, jak i po części zapewne z ludzkiej reakcji na niewyobrażalną nędzę, podejmowana była przez właścicieli fabryk⁹³.

Po drugie, wymarzone przez ideologa „Dziennika Łódzkiego” H. Elzenberga „użycie” burżuazji jako siły pracującej na rzecz kraju i dokonującej reform społecznych⁹⁴, było niemożliwe nie tylko z powodu ograniczeń możliwości jej polonizacji, ale również z uwagi na sam system zarządu miejskiego, obowiązujący w Królestwie. Jeśli zgodzimy się bowiem, że działalność państwa rosyjskiego w stymulowaniu rozwoju miast Królestwa była nader ograniczona i polegała przede wszystkim na wykonywaniu czynności policyjnych, to i tak istniejący system wymuszał szereg interakcji między urzędnikami a przedstawicielami miejscowych elit. Dochodziło do nich między innymi na skutek konieczności zorganizowania *ad hoc* rozmaitych form pomocy mieszkańcom miasta w czasie kryzysów czy rozmaitych katastrof. W jakim stopniu powyższe interakcje przekładały się na siłę głosu poszczególnych członków lokalnych elit, w trakcie rozmów z prezydentami i burmistrzami miast, trudno powiedzieć, jednak przykład Łodzi, w której finansowanie jakichkolwiek potrzeb zależało od partycypacji miejscowej burżuazji każe przypuszczać, że administracja zaborcza nie była w sprawowaniu faktycznej władzy w miastach Królestwa aż tak osamotniona, jak mogłoby się wydawać z punktu widzenia polskiej publiczności⁹⁵.

Oczywistym było, że poprawa sytuacji możliwa była tylko dzięki aktywnej polityce państwa i samorządu, a na obie z nich, jak wiadomo, nie było szans aż do 1905 r. Co więcej, istniejący system cenzury prewencyjnej, bardzo zresztą wyczulonej na kwestie socjalne⁹⁶, praktycznie uniemożliwiał podnoszenie tego typu żądań. W łódzkiej prasie, a konkretnie w „Dzienniku Łódzki” pisano wprawdzie:

Opisy te mają na celu przyspieszenie rozwiązania problemu: „Jak ulepszyć mieszkania robotników i ubogich?” Dodać należy, że obecny stan mieszkali jest rozpaczliwy, ze względów higienicznych, nie tylko dla tych którzy je zajmują, lecz dla całego miasta,

⁹³ W. Marzec, A. Zysiak, *Młyn biopolityki. Topografie władzy peryferyjnego kapitalizmu na łódzkim osiedlu robotniczym*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 2 [2011], s. 76.

⁹⁴ Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki 1884–1892...*, s. 120–125.

⁹⁵ K. Śmiechowski, *Między rzeczywistością...*, s. 109.

⁹⁶ Zob.: idem, *Strategie władz carskich wobec łódzkiej prasy codziennej do 1914 roku*, „Klio – Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym”, t. 28 (2014), nr 1, s. 63–83, doi: <http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2014.004>.

gdyż te mieszkania niezdrowe są siedliskiem epidemii; nędza, jaką się tu cierpi, robi z biednych robotników łatwą zdobycz dla propagatorów idei wywrotu: obok niebezpieczeństwa fizycznego grozi więc niebezpieczeństwo socjalne. Kwestia mieszkań dla biednych jest jedną z najbardziej złożonych i jedną z najtrudniejszych do rozwiązania. Stanowi ona część kwestii socjalnej, równie jak pożywienie i odzienie. Te same prawidła i te same zasady stosują się do tego szeregu problemów. Rola państwa jest jasno wskazana: ma ono obowiązek przeszkodzenia sprzedaży niezdrowych materiałów spożywczych i usunięcia mieszkań szkodliwych zdrowiu⁹⁷.

Słuszna bez wątpienia uwaga ta nie dotyczyła jednak sytuacji w Łodzi, lecz... nędzy w Londynie (sic! – K. Ś.).

VII

Rewolucja 1905–1907: robotnicy i narodziny nowoczesnego miasta

Przystępując do analizy wpływu wydarzeń z lat 1905–1907 na pozycję robotników w przestrzeni miasta podkreślić należy, iż rewolucja, podobnie jak i klasa robotnicza Królestwa Polskiego, były obie dziećmi przyspieszonej industrializacji i urbanizacji ziem polskich po roku 1863⁹⁸. Rewolucja stanowiła też niewątpliwie punkt zwrotny w dziejach królewskich miast. To wówczas, dzięki częściowej liberalizacji życia publicznego Cesarstwa Rosyjskiego, możliwy stał się dynamiczny rozkwit miejskiej sieci instytucjonalnej (szkoły, instytucje kultury, stowarzyszenia, redakcje pism), co umożliwiło podniesienie jakości życia społeczno-kulturalnego miast Królestwa z poziomu prowincjonalnego na właściwy dla ośrodków tej wielkości, a tym samym spełnienie części marzeń inteligencji⁹⁹. W przypadku Łodzi – miasta, które doświadczyło w latach 1905–1907 zarówno przyspieszonego rozwoju społeczno-kulturalnego jak i otwartych walk ulicznych, później zaś przerażającej fali bandytyzmu, rozpatrywanie rewolucji 1905 r. w oderwaniu od jej miejskich kontekstów wydaje się niemożliwe¹⁰⁰.

Tragizm sytuacji polegał jednak na tym, że w tym samym okresie, kiedy pojawiły się nadzieje na szybką demokratyzację Cesarstwa, ziścił się naj-

⁹⁷ Nędza w Londynie, cz. 3, „Dziennik Łódzki” 04.04.1884, nr 74, s. 1.

⁹⁸ R. E. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca 1995, s. 18–28.

⁹⁹ Znalazło to odzwierciedlenie m.in. w odezwie nawołującej do walki z analfabetyzmem, opublikowanej na łamach łódzkiej prasy w grudniu 1905 roku. Zob.: *Odezwa do inteligencji naszego miasta*, „Goniec Łódzki” 06.12.1905, nr 298-a, s. 1.

¹⁰⁰ K. Śmiechowksi, *Searching for...*; idem, *Hierarchia czy demokracja? Wizja stosunków społecznych w miastach Królestwa Polskiego (na przykładzie dyskusji o samorządzie miejskim w trakcie rewolucji 1905 roku)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, t. XIV (2015), s. 103–119, doi: <http://dx.doi.org/10.18778/2080-8313.14.08>.

gorszy scenariusz mieszczaństwa: masy wyszły na ulicę. Z całą mocą unacznił się wówczas konflikt wartości między inteligencją i mieszczaństwem a zbuntowaną klasą robotniczą. Masy – jak pisze Wiktor Marzec – „na ulicach i placach – będące jakoby domeną nieracjonalności, w przeważającej części swojej aktywności domagają się włączenia w obręb tego ciała i jego myślowej reprezentacji. Żądanie to nie dotyczy prostego uwzględnienia nowych uczestników w sferze publicznej na jej dotychczasowych zasadach. Chodzi o włączenie robotników *jako* robotników, a więc radykalną rekonstrukcję sfery publicznej”¹⁰¹.

Przekształcanie miejskiej sfery publicznej przez społeczność robotniczą przyjęło w tamtym czasie szereg najrozmaitszych form, które można chyba określić mianem ostentacyjnego podkreślania swojej obecności w przestrzeni miasta. Pominąwszy kulminację, jaką były walki barykadowe w czerwcu 1905 r., całokształt objawów, które składały się na obraz rewolucji w Łodzi, w różny sposób wręcz dotykał miejskiego bruku. Zdaniem Grzegorza Krzywca Łódź doby rewolucji stanowiła „laboratorium nowoczesnej polityki”, zaś „w wydarzeniach łódzkich skumulowało się wszystko to, co było istotą tej rewolucji”¹⁰². Wielotysięczne manifestacje, w początkowym etapie przełamujące bariery klasowe i narodowościowe, masowe uczestnictwo w wiecach czy odczytach, pogrzeby ofiar represji politycznych, demonstracyjne przeganianie żandarmów z ulic, wymierzanie „sprawiedliwości” przez tłum rozmaitym rzeźmieszkom, płądrowanie monopolu alkoholowego i lupanarów – wszelkie te działania konstituowały logikę symbolicznego przejmowania kontroli nad miastem przez zrewoltowanych robotników¹⁰³. Jak pisze Paweł Samuś, „Łódź stała się «jednym wielkim wiecem», liczne zgromadzenia odbywały się jednocześnie w kilku miejscach, w salach miejskich i fabrycznych, na placach i podwórzach domów”¹⁰⁴.

Towarzyszył temu ogromny wzrost aktywności kulturalnej robotników, co znalazło odzwierciedlenie nie tylko w masowym uczestnictwie w odczytach czy kursach nauki pisania i czytania, organizowanych przez powstające na terenie miasta stowarzyszenia oświatowe (np. Towarzystwo Krzewienia Oświaty czy Towarzystwo Kultury Polskiej)¹⁰⁵, lecz również w składaniu przez robotników pewnych postulatów pod adresem miasta

¹⁰¹ W. Marzec, *Rebelia i reakcja...*, s. 34–35.

¹⁰² G. Krzywiec, *Z taką rewolucją musimy walczyć na noże: rewolucja 1905 z perspektywy polskiej prawicy*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, red. K. Piskała, W. Marzec, Warszawa 2013, s. 350.

¹⁰³ W. Marzec, *Rebelia i reakcja...*, s. 77–87.

¹⁰⁴ P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata... Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013, s. 214.

¹⁰⁵ W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji...*, s. 296–312.

i jego instytucji kulturalnych. Niektóre z nadsyłanych wówczas do redakcji miejscowych gazet listów od robotników budzą wprawdzie podejrzenia co do ich autentyczności, z drugiej strony jednak olbrzymia skala aktywności robotników w ruchu samokształceniowym¹⁰⁶ pozwala sądzić, że opinie takie jak zaprezentowane na łamach „Rozwoju” nie były w tym środowisku odosobnione:

Szkoła nie wystarcza – pisze jeden z robotników – daje ona bowiem tylko klucz do otwarcia skarbnicy wiedzy, tak bogatej, że wszystkich obdzielić może swymi skarbami. Żądania nasze są jednak skromne. Wiemy dobrze, że niepodobna ogarnąć wszystkiego, czego człowiek nauczyć się może z ksiąg, pisanych przez ludzi uczonych. Chcielibyśmy przecież wiedzieć, jak żyć trzeba, aby zachować zdrowie i siły do pracy, pragnęlibyśmy poznać dzieje własnego kraju, co w zakresie nowego zawodu uczyniono w krajach z potężnej niż w naszym rozwiniętym przemyśle, chcielibyśmy po pracy korzystać z rozrywek, uszlachetniających i bogacących umysł. Wszystko to jednak niemożliwym jest dla nas z powodu braku odpowiednich i dostępnych dla nas bibliotek publicznych, dla braku wskazówek co i jak czytać mamy?

Wymowne te słowa, wskazujące obszerne pole do pracy społecznej. Inny znów robotnik pisze: „Od kilku lat czytamy wciąż i słyszymy narzekania, że teatr polski w Łodzi nie może wyjść na swoje, że paru już dyrektorów straciło w Łodzi swoje kapitały, a ś. p. Wołowski, życiem nawet przyplacił. [...] Trudno przecież wymagać od nas, byśmy się garnęli na sztuki, których nie rozumiemy, których treść nic a nic nas nie obchodzi, lub na takich co z obcego wzięte życia, co obrażają to wszystko, cośmy czcić nawykli. Niechaj dyrekcja teatru policzyć się z nami i trafi nam do gustu wyborem sztuk, a na pewno na braki w kasie narzekać nie będzie. Niech Towarzystwo teatralne zbliży się do nas i potrzeby nasze wyrozumie a niewątpliwie dobrze się wywiąże z zadania, jako opiekun Sceny polskiej w Łodzi”¹⁰⁷.

Wkrótce jednak wypadki potwierdzić miały, i to z nawiązką, wszystkie najgorsze przewidywania, jakie formułowała inteligencja pod adresem mas robotniczych. To właśnie „miasto proletariuszów” doby rewolucji zostało okrzyknięte wszak mianem „złego miasta”. Rewolucyjna logika ludowej sprawiedliwości wymierzana była w miejskiej przestrzeni w sposób, który nie mógł znaleźć uznania nawet w sprzyjającej robotnikom części miejscowej prasy¹⁰⁸. Ostatecznie czarę goryczy przelała, podsycana przez narastające konflikty w obrębie manipulujących robotnikami stronnictw politycznych – tak rewolucyjnych, jak i narodowych – plaga walk bratobójczych, która sterroryzowała Łódź na okres wielu miesięcy.

¹⁰⁶ Zob.: W. Marzec, K. Piskała, *Proletariaccy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae”, t. XII (2013), s. 83–103.

¹⁰⁷ Kronika tygodniowa, „Rozwój” 29.04.1905, nr 94, s. 4–5.

¹⁰⁸ K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu...*, s. 226–232.

Robotnicza fiesta, która miała miejsce na łódzkim bruku w okresie rewolucji bardzo szybko dowiodła, że naprawa stosunków panujących w mieście nie jest możliwa w warunkach kierującej się własną, przepełnioną emocjami logiką, intensyfikującej się rewolty. Prasa bardzo szybko podjęła próby „wygaszania” rewolucyjnych nastrojów, chcąc poddać znów robotnice i robotników inteligentnej kuratelii. Dla redakcji „Rozwoju”, która – mimo skrajnie antyrewolucyjnego stanowiska – jeszcze niedawno chwaliła aspiracje oświatowe robotników, nie ulegało wątpliwości, iż:

[...] Robotnik szedł samopas, idąc w zapasy z nieustannym wichrem w oczy... Nikt na niego nie zwracał uwagi, chyba ta część drobniejszych fabrykantów-spekulantów, którzy w razie protestowanych i niezapłaconych za towary weksli, poszukiwała kompensaty, obiecując odpowiedni procent i tak już z nędznych zarobków robotniczych. Doszło do tego, że w niektórych fabrykach robotnik dorosły zarabiał po 2 rb. 75 kop. tygodniowo.

[...] To też z chwilą rozszerzenia praw, które przyniósł Ukaz 17 października, sprawa robotnicza, podsycana przez silną agitację, jak olbrzymia rzeka – wylała...

Robotnik stracił swoją równowagę, a zaczął liczyć krzywdy, przez długi czas wyrządzane mu. I kiedy część spokojniejszych umysłów wzywała, aby przekreślić przeszłość i wziąć się do pracy nad podźwignięciem stanu robotniczego, inni wołali: „mścić się i brać, bo to wszystko nasze...”

Roznamiętnienie doszło do tego stopnia, że zamiast pracy systematycznej nad podźwignięciem praw własnych, robotnicy poczęli się mordować nawzajem.

[...] Mimo to, przy rozsądnym, a nie namiętnym postępowaniu, idąc nieustannie naprzód, dojdzie robotnik do celu, a stan robotniczy zajmie w nowo organizującym się życiu społecznym poważne miejsce. Już dziś część robotników, dążąca do nauki, z pożytkiem pracuje w wielu instytucjach z niemałą korzyścią.

Ale nie tylko o instytucje społeczne, lecz i o własny interes również nasz robotnik okaże się dbałym i powróci przemysłowi łódzkiemu nie tylko dawne świetne czasy, ale go jeszcze na większe i trwalsze wyżyny wzniesie¹⁰⁹.

Obiektywnie patrząc robotnicy rewolucję 1905–1907 roku przegrali, zarówno na poziomie fabryki, jak i na poziomie ulicy. Rewolucja, o ile w ogóle nią była, nie wyrzuciła do góry nogami stosunków społecznych panujących w Łodzi, nie poprawiła sytuacji mieszkaniowej panującej w mieście, ani nie wyciągnęła wszystkich jego mieszkańców z ciemnoty i analfabetyzmu, choć akurat w tym zakresie – dzięki działalności zaangażowanej części łódzkiej inteligencji – udało się w kilka miesięcy osiągnąć więcej niż państwu carów w ciągu wielu lat¹¹⁰. Nie powstał też finalnie aż

¹⁰⁹ *Robotnicy*, „Rozwój” 01.12.1907, s. 9–10.

¹¹⁰ M. Iwańska, *Inteligencja i rewolucja w Łodzi w latach 1905–1907*, „Studia z Histo-

do I wojny światowej samorząd miejski, zaś dyskusje toczone się na jego temat w publicystyce Królestwa do 1914 roku coraz bardziej koncentrowały się na sprawach narodowościowych niż na kwestiach socjalnych, a dążenie do wyeliminowania „tłumów” z samorządu było artykułowane wprost przez opracowujących projekty¹¹¹.

Robotnicy, którzy niewątpliwie zyskali podmiotowość polityczną dzięki udziałowi w rewolucji, kończyli ją na pozycji upokorzonych. W trakcie wielkiego lokautu, zaledwie kilkanaście miesięcy po tym, gdy opanowali przestrzeń miasta, przyszło im występować w niej w roli klientów kuchni polowych, organizowanych przez kościoły i inne instytucje dobroczynne, wręcz wdzierających się do lokali przeróżnych instytucji z błagalnymi prośbami o pomoc. W mieście, dotkniętym lokautem w samym środku zimy, dochodzić miało do dantejskich scen, których opis znajdujemy w apelu redakcji „Kuriera Łódzkiego” z lutego 1907 roku:

[...] lokale naszej administracji i redakcji od rana do wieczora zalegane są przez zdesperowanych robotników bez pracy, zgłodniałych ludzi – bez kęsa chleba.

Dzieją się u nas sceny nie-do opisanania!

Mężczyźni płaczą łzą serdeczną!

Kobiety – kładą się plackiem na ziemię i głośnie błagają Boga, by zabrał je do swojej chwały!

We wszelki inny ratunek jut potracili nadzieję!

Starcy, którzy przeżyli w głębokiej wierze religijno-moralnej, – dziś złorzeczą Stwórcy Świata.

Dzieją się u nas sceny nie do opisanania!

Zwracamy się do wszystkich naszych szanownych Czytelników z błagalną prośbą o ofiarę już nie dla głodnych, lecz dla umierających z głodu!¹¹²

Rewolucja, której upadek przyniósł robotnikom tak wielkie upokorzenie ich niedawno przecież odzyskanej dumy, ujawniła też z całą mocą skalę konfliktu interesów i to nie tylko pomiędzy robotnikami a burżuazją przemysłową, lecz również pomiędzy robotnikami a mieszczaństwem, a ściślej z mieszczańską wizją porządku społecznego. Wkroczenie robotników w sferę publiczną zostało odrzucone, a specyficzna forma proletariackiej kultury politycznej pozostała całkowicie niezrozumiałą dla inteligenckich komentatorów¹¹³. Skorzystała na tym zwłaszcza prawica, która, jak przekonuje G. Krzywiec:

rii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, t. XV (2015), s. 96–97.

¹¹¹ K. Śmiechowski, *Hierarchia czy demokracja...*, s. 108–111.

¹¹² *Do serc i sumienia!*, „Nowy Kurier Łódzki” 08.07.1907, nr 62, s. 1.

¹¹³ Rozwinięcie tego wątku znajduje się w artykule W. Marzec, K. Śmiechowski, *Pathogenesis of the Polish Public Sphere. The Intelligentsia and Popular Unrest during and after the 1905 Revolution*, „Polish Sociological Review” 2016, nr 4 (196), s. 437–457.

[...] pomimo istotnych różnic programowych cała [...] była wyjątkowo zgodna w ocenie rewolucji. Warstwy społeczne, na których opierał się przedrewolucyjny porządek, postrzegały rewolucję jako dziejowy skandal i niezrozumiały akt przemocy wobec tradycyjnych wartości. Konserwatyści, ale także spora część środowisk mieszczańskich, ugodowcy i ogromna większość opinii katolickiej namiętnie krytykowali socjalistów i całą lewicę jako „bandytów udających rewolucjonistów”. Jednak to przekaz nacjonalistyczny najszybciej i najgłębiej kształtował dyskurs publiczny. W przeciwieństwie do ugodowców i politycznie zaangażowanych katolików, narodowi demokraci z Dmowskim na czele jako jedyni na prawicy byli w stanie przedstawić spójną interpretację przyczyn rewolucji i zaproponować środki przezwyciężenia „anarchii”. „Nowoczesne” ujęcie nacjonalistyczne, obok diagnozy traktującej rewolucję jako krach ładu społecznego, epidemię strajków, lokautów i ekspropriacji własności skarbowej, proponowało również remedium – wizję zdyscyplinowanego i hierarchicznego porządku „narodowego”¹¹⁴.

Kilka lat po zdławieniu rewolucji w mieście panowała wciąż silna nieufność między zwaśnionymi warstwami społecznymi. W 1911 r., po zorganizowaniu przez redakcję „Nowego Kuriera Łódzkiego” sporej akcji charytatywnej na rzecz ubogich, na łamach dziennika pojawił się apel do miejscowej inteligencji o przełamanie narosłej nieufności. Jego autor pisał:

Olbrzymia większość robotników pragnie wspólnej pracy, pragnie porozumienia, marzy o uściśnieniu bratniej dłoni. Jest to dowód, że olbrzymia większość naszych robotników rozumie to dobrze, że pomiędzy braćmi jednej ziemi nie powinno być nieporozumień, że bez względu na różnicę stanowiska społecznego i stopnia wykształcenia powinni oni iść ręką w rękę dla wspólnego dobra, a przede wszystkim dla podniesienia kraju ojczystego¹¹⁵.

Mimo klęski, którą ponieśli robotnicy w dobie rewolucji miasto uległo nieodwracalnej przemianie. Jeśli przed rewolucją Łódź była miastem burżuazji, w którym robotnicy, mimo, że stanowiący większość mieszkańców, pozostawali w tle to w trakcie wielu wydarzeń, które miały miejsce na łódzkim bruku w latach 1905–1907, przestrzeń miejska niemal całkowicie należała do robotników, nikt nie mógł mieć wątpliwości, że Łódź w latach 1905–1907, może jedyny raz w swej historii, naprawdę była ich miastem. Choć w porewolucyjnej, dotkniętej bandytyzmem i terrorem Łodzi ulice z całą pewnością nie były już tak demokratyczne jak przed kilkunastu laty, a hierarchia społeczna uległa daleko idącemu umocnieniu, to silne podziały, rozbijające wcześniej przestrzeń miejską i tworzące z miasta raczej zbiór luźno ze sobą związanych osad, aniżeli posiadające wspólną tożsamość środowisko miejskie, uległy chyba ostatecznemu zasypaniu. „Miaścisko” Łódź dorosło do miana miasta.

¹¹⁴ G. Krzywiec, *Z taką rewolucją...*, s. 335.

¹¹⁵ B. Filipowicz, *Do inteligencji*, „Nowy Kurier Łódzki” 21.08.1911, nr 5, s. 1.

Łódź at the Turn of the 19th and 20th Centuries – the City of Workers?

Summary

In the late 19th and early 20th centuries the biggest concentration of the working class in the Kingdom of Poland lived in the industrial city of Łódź. Workers consisted of more than 70 per cent of Łódź's inhabitants; a city which had a population near a half million in 1914. Surprisingly, different authors and journalists often called this industrial hub names such as "the Polish Manchester", "Bad City" or the "Promised Land", but not as "the city of workers". Only a Russian reporter I. Timkovskij-Kostin called it this during the Revolution of 1905. Even now, after the collapse of communism in Poland, Łódź is still considered a city of factories rather than a city of the people who used to work there. The practice of denying the proletarian character of industrial Łódź, which can be first found in the late 19th century, makes a very interesting question about the position of workers in Łódź's urban life. This chapter focuses on the question of whether industrial Łódź from the turn of the centuries was really the city of workers? What was the position of the majority of Łódź's inhabitants in public life and the public sphere and what type of social relations were characteristic in this industrial city?

Discourse about workers and their living conditions was conducted mainly by Łódź's intelligentsia in the local press and by reporters from Warsaw who visited Łódź to discover this interesting, but unknown city. This situation led to important methodological problems, because the intelligentsia's approach to workers and all lower social strata was very ambivalent. Intellectuals and professionals believed themselves to be predestined to lead and represent the whole society. In their opinion, the problem of the working class should be solved by legal instruments including education and social self-organization. The intelligentsia was concerned about social problems, however its world view was in many aspects much more similar to the higher social classes than the proletariat. Even in the Kingdom of Poland, where the intelligentsia could not be identified with as bourgeoisie, the bourgeois "fear of the masses" and social disorder was an important feature of social and political discourse. The problem of Łódź's working class was a topic in both Warsaw's and the local Polish press, including titles such as "Dziennik Łódzki", "Goniec Łódzki", "Kurier Łódzki" and "Rozwój".

Importantly, workers were not perceived as the "proper" type of urban population and so Łódź's urban space was much different from traditional cities due to its industrial character. Urban space seemed to be very incoherent and actually not suitable for a large city. Also, a specific type of urban culture in Łódź, considered "democratic" if not arrogant, was similar rather to small towns than

to great cities. Moreover, it was opposite to the hierarchic type of social relations seen in factories, especially between workers and foreman. Workers were of course an obvious element of the city's landscape, however they appeared on streets in a characteristically cyclical way, corresponding with the shift work system in local industries. During the rest of the day the streets were dominated by different groups of inhabitants, especially people who worked in trades. In a result, workers were just visitors on Piotrkowska Street and other main streets and appeared there mainly on weekends and holidays, where they had opportunities for "going to the city". So, for someone who had just arrived in Łódź, the first impression of the city was connected rather with chaos and a stressful atmosphere than its proletarian character.

While social relations in Łódź were described as "democratic", the situation in the local housing market was very difficult for workers, who became victims of housing shortages and suffered from terrible living conditions. Most of workers lived in tenement houses built by private investors. Houses like that were "microworlds", where specific types of social relations was noticed. Modern housing estates for workers built beside factories like Księży Młyn were rare in Łódź and separated from other districts of the city. The sanitary and health conditions in Łódź shocked physicians and hygienists who were doing a lot to improve it. Unfortunately, workers were also a victims of the underdevelopment of Łódź's urban institutional system – the city was the biggest European city without any sewage system. Moreover, the number of elementary schools was completely insufficient and the high rate of illiteracy caused the exclusion of the majority of proletarian families from participating in any cultural activities.. As a consequence, Łódź's fatal living conditions connected with the illiteracy of workers led to exceptionally harmful social consequences, such as a rise in crime, alcoholism and problem families. The discourse about such problems, were prepared by the local intelligentsia

In the reality of late 19th century and early 20th century Łódź, there was a close connection between the necessity of improving workers' living condition and the opportunities of the development of the whole city. While the local intelligentsia were aware of this, in the reality of Tsarist administration on the Kingdom of Poland any program of urban modernization would be shut down. After the 1863 January Insurrection the Kingdom of Poland became the place of permanent martial law where all state development activities were reduced to tax collecting and policy administration. Urban self-government was abolished and all towns and cities were administrated by state clerks with very limited powers. The consequences were fatal, and included a lack of schools, cultural and national associations as well as huge underdevelopment of basic urban infrastructure. Because inhabitants were left alone with their elementary needs they had to call on the upper bourgeoisie to finance all public investments in their cities. As a result, most of their needs were not fulfilled and the situation became worse as the city became bigger.

In many aspects the Revolution of 1905 was the turning point in the history of cities and towns across Russian Poland. Actually, it was possibly due to the rapid urbanization and industrialization of the Kingdom after 1863, which completely remodeled social structures and formed new social strata including workers and intelligentsia. The Revolution of 1905 was also the only time when Łódź really became the city of workers. They became a force which stressed their appearance in the urban space in the very demonstrative way, if not actually starting to control streets, Łódź became the city of demonstrations, riots and open political rallies. "The city belongs to us" was a motto of all workers' activities in urban spaces at this time.

On the other hand, during the Revolution all symptoms of social disorder that made many individuals from the intelligentsia "the fear of masses" happened in Łódź. In 1906 and 1907 the city suffered from terror and politically motivated crimes and murders. Strikes became more and more radical which impeded and finally forfeited any long term compromise between workers and the bourgeoisie. During the Great Lockout (the winter of 1906–1907) workers suffered from winter cold and poverty and their survival depended on aid organized by philanthropic organizations and the Church and run by the intelligentsia. Socialist parties, which were initially supported by the majority of the intelligentsia became accused of initiating the rebellion because of their own political and ideological interests.

Moreover, during the Revolution the intelligentsia misunderstood specific political culture, represented by the working class. They preferred institutional paths for solving all social problems, typical for liberal democracy, while workers were interested in spontaneous mass politics, which enabled them to participate in public life for the first time during their lifetimes. For the intelligentsia, Revolution was an opportunity to prepare a complete program of urban development, which they believed would be realized by planned urban self-government. Also other reforms in Russia introduced during the Revolution, including freedom of free speech or freedom of assembly, could be a way of solving many of urban needs. The most important of them was the possibility of opening private Polish schools and fighting widespread illiteracy. As the local governments were dreamt up by people who could take part in local political life, workers became a real problem as a group perceived as too dangerous and unprepared to act in politics. As a result, the Revolution's impact on urban public life became counterproductive and the former democratic character of Łódź's urban life became hierarchic and polarized.

Nonetheless, the Revolution of 1905 enabled an important rise of Łódź's local urban identity. The inclusion of workers into local public life, which happened during the Revolution, highlighted how different were interests of the bourgeoisie, intelligentsia and working class, but integrated urban space made Łódź a "real" city with a typical urban social structure and diversity.

Marta Sikorska-Kowalska

ARMIA NOWOCZESNYCH NIEWOLNIC ROBOTNICIE W ŁODZI PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU

I

Zakres badawczy problemu Warunki zatrudnienia kobiet w fabrykach

Badania nad kondycją zawodową i społeczną robotnic prowadzone były przez historyków i socjologów w wieku XX¹. Transformacja polityczna, która miała miejsce w Polsce pod koniec ubiegłego wieku, spowodowała, że znalazły się one ze względów ideologicznych na marginesie refleksji historycznej. Uznano bowiem, że w drugiej połowie XX w. badania klasy robotniczej i ruchu robotniczego stanowiły główny nurt w polskiej historiografii i zagadnienia te były preferowane. Badania te uważano wcześniej za priorytetowe, co obecnie przyczyniło się do nieomalże całkowitego ich zaniedbania. Ponadto badania zarówno historyczne jak i socjologiczne w tym zakresie marginalizowano, bowiem zmieniała się struktura klasy robotni-

¹ A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974; eadem, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985; eadem, *Przystosowanie się ludności robotniczej do życia w aglomeracjach urbanistyczno-przemysłowych w okresie fali imigracyjnej (przełom XIX i XX w.)*, [w:] *Pamiętnik Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Łódź 1989, s. 251–258; eadem, *Kobieta w rodzinie robotniczej. Królestwo Polskie u schyłku XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. I, Warszawa 1995, s. 125–133; eadem, *Aspiracje oświatowe kobiet w rodzinach robotniczych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. II, cz. 1, Warszawa 1995, s. 91–113; eadem, *Prywatna sfera życia rodzinnego i zewnętrzny świat życia publicznego – bariery i przenikanie (przełom XIX i XX wieku)*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. III, Warszawa 1994, s. 5–28; eadem, *Codziennosc i kultura w kręgu rodziny i wśród innych*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. V, Warszawa 1997, s. 17–28; M. Sikorska-Kowalska, *Emanypacja społeczna i zawodowa robotnic łódzkich przełomu XIX i XX w.*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku*” 2003, s. 90–107.

czej. Upadały wielkie, historyczne zakłady przemysłowe, których tkanka ekonomiczna i społeczna stanowiły dotychczasowy przedmiot badań. Robotnicy stawali się bezrobotnymi lub podejmowali inną pracę.

W 1984 r. Stefania Dzięcielska-Machnikowska i Danuta Duraj opublikowały monografię *Rola kobiet w klasie robotniczej*². Praca zawiera wyniki badań przeprowadzone wśród robotnic końca XX w. Autorki zauważyły, że wiele ówczesnych problemów miało podobny charakter, jak te które dotyczyły robotnic w wieku XIX. W zakończeniu pierwszego rozdziału, który stanowi rys historyczny do problematyki, zawarły ogólne uwagi, w których ujęte zostały refleksje i pytania badawcze nie tracące na aktualności.

Jakie chciały być babki, prababki, praprababki – robotnice, czego chciały dla siebie i dla swoich dzieci? Nie pisały pamiętników, nie pytali ich o to dziennikarze ani socjologowie. Czy ich marzenia, życzenia, odbiegały od pragnień współczesnych robotnic? Skoro nie możemy mówić o przeszłości, zastanówmy się nad teraźniejszością, aby m.in. zaspokoić ciekawość przyszłych pokoleń robotnic, które oglądając stare fotografie, będą uświadamiały sobie w jakich warunkach żyły i jakie miały poglądy na wybrane przez socjologa problemy ich poprzedniczki³.

Nowe pytania badawcze dotyczące omawianego zagadnienia, stawia również w swojej monografii Małgorzata Fidelis. Nie pomijając refleksji historycznej odnosi się do sytuacji zawodowej, rodzinnej i społecznej robotnic w Polsce po drugiej wojnie światowej⁴. Wartością monografii Dzięcielskiej i Duraj jest odrębne spojrzenie na robotnice, zainteresowanie ich problemami, poglądami, stanem wykształcenia, a nade wszystko umiejętnością łączenia pracy zawodowej z obowiązkami domowymi.

Historycy prowadzili badania nad całą klasą robotniczą, niekiedy tylko pojawiała się w nich refleksja nad sytuacją robotnic, w której zazwyczaj nie dostrzegano odrębnych problemów typowych dla ich płci. Dominowały ujęcia statystyczne, w których wyodrębniano stan liczebny i procentowy pracujących kobiet.

Badania statystyczne prowadzone w wieku XX nad rozwojem łódzkiego przemysłu wykazują, że załogi największych fabryk w mieście w połowie składały się z kobiet, u schyłku XIX w. robotnice pracowały przede wszystkim w przemyśle włókienniczym. W 60% były to dziewczęta i młode kobiety w wieku do dwudziestu kilku lat, 1/4 zatrudnionych stanowiły robotnice, które ukończyły lat 40⁵. W łódzkich fabrykach najwięcej kobiet

² S. Dzięcielska-Machnikowska, D. Duraj, *Rola kobiet w klasie robotniczej*, Łódź 1984.

³ *Ibidem*, s. 19.

⁴ M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015, s. 42–43.

⁵ G. Missalowa, J. Fijałek, B. Pełka, W. Puś, *Przemysł włókienniczy do 1918 r.*, [w:] *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. I. Pietrzak-Paw-

pracowało w przemyśle bawełnianym. W niemalże wszystkich zakładach przerabiających przędzę liczbę kobiet szacuje się na ok. 40–60% załóg. Nawet w małych zakładach zatrudniających poniżej 20 robotników, liczba pracujących kobiet była wyższa ponad trzykrotnie od liczby zatrudnionych mężczyzn⁶.

XIX-wieczni ekonomiści dostrzegali, że „przemysły dzielą się coraz wyraźniej na męskie i kobiece”. Okręg łódzki cechował kobiecy typ przemysłu, wiązały się z tym faktem dodatkowe problemy natury społeczno-zawodowej, jak np. praca kobiet zameężnych, brzemiennych i obarczonych wielodzietną rodziną⁷. W największych łódzkich fabrykach włókienniczych kobiety zatrudniano chętnie, stanowiły one bowiem tanią siłę roboczą. We wszystkich fabrykach Karola Scheiblera – największego łódzkiego przedsiębiorcy, w 1885 r. – na 5 006 robotników zatrudnionych w tkalniach i przędzalniach bawełny 2 642 osoby to kobiety. Do liczby tej należy dodać 59 robotnic pracujących w farbiarni i apreturze 9 na 394 robotników, w tym 28 małoletnich). Ogólnie u Scheiblera pracowało 51% kobiet. W 1892 r. liczba zatrudnionych kobiet wzrosła do 3 093 na 5 840 robotników, co stanowiło 52%. W latach 1888–1900 wskaźnik zatrudnienia kobiet stale przekraczał 50% (1888 r. – 52,6%, 1889 r. – 51,3%, 1900 r. – 51,3%), dopiero w 1904 r. obniżył się do poziomu 45%⁸. W fabryce Izraela K. Poznańskiego na 1 965 osób zatrudnionych w 1885 r. 1 195 to kobiety. W farbiarni i apreturze pracowało 60 kobiet na 130 robotników. Dawało to 46% kobiet na ogół załogi. W 1892 r. Poznański miał 4 017 robotników w tym 2 513 kobiet – 62,5%. W innych dużych fabrykach przerabiających bawełnę sytuacja wyglądała podobnie, np. Ludwik Geyer w 1885 r. zatrudniał 40% kobiet, a w 1892 r. – 60%. Ludwik Grohman w 1886 r. zatrudniał 54% kobiet, a w 1892 r. – 63%⁹.

Także w tkalniach i przędzalniach wełny w 1885 r. w większości zatrudniano kobiety, choć generalnie były to zakłady, w których pracowało

łowska, Wrocław 1970, s. 242–254; A. Żarnowska, *Sytuacja rodzinna robotników i struktura rodziny robotniczej*, [w:] *Polska Klasa Robotnicza. Zarys dziejów*, red. S. Kalabiński, t. 1, cz. 2, Warszawa 1972, s. 215; J. Fijałek, *Walka włóknarzy o zdobycze socjalne i polityczne w XIX wieku (do 1892 r.)*, [w:] *Włókniarze Łódzcy. Monografia*, Łódź 1966, s. 34–35.

⁶ M. Blumenfeld, *Otczet za 1885 god fabrycznego inspektora warszawskiego okruga*, S.-Pieterburg 1886; np. w fabryce wyrobów wełnianych M. Warszawskiego zatrudnionych było 18 robotników, w tym 4 mężczyzn i 14 kobiet, co stanowiło 78% załogi.

⁷ Z. Daszyńska-Golińska, *Przed jutrem. Współczesny ruch kobiecy wobec kwestii robotnic. (Odczyt)*, „Pobudka” 1891, nr 7–8; za: lewicowo.pl

⁸ W. Puś, S. Pytlas, *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana) w latach 1827–1977*, Łódź 1979, s. 125.

⁹ A. M. Blumenfeld, *Otczet za 1885 god...*

dziesięć razy mniej robotników. W największej łódzkiej przędzalni wełny Leona Allarta w 1885 r. na 477 robotników zatrudnionych było 177 kobiet, co stanowiło 37%. W 1892 r. stosunek ten uległ zmianie i na 810 robotników 324 to kobiety – 40% całej załogi¹⁰. Oprócz największych działów przemysłu włókienniczego kobiety pracowały w fabrykach pończoch, czapek, tasiemek, rękawiczek, a także w przemyśle farbiarskim, papierniczym czy przy wyrobie jedwabiu¹¹.

W przemyśle łódzkim pracowały także małoletnie dziewczęta, w większości zakładów stanowiły one najmniejszą grupę, ale wyjątki zdarzały się w zakładach największych fabrykantów. I tak np. u Poznańskiego w tkalni i przędzalni zatrudnionych było w 1885 r. 198 małoletnich, w tym 112 dziewcząt – 5,6% całej załogi. K. Scheibler także zatrudniał w swych tkalniach i przędzalniach małoletnie dziewczęta, ale ich liczba nie przekraczała liczby chłopców, wyjątek stanowiły farbiarnia i apretura, gdzie pracowało piętnaście dziewczynek i trzynastu chłopców na 394 robotników. Należy zaznaczyć, iż Poznański w ogóle nie zatrudniał małoletnich w farbiarni i apreturze, podobnie jak czyniła to większość łódzkich fabrykantów¹². Ogólnie liczba kobiet i dzieci pracujących w łódzkich fabrykach była duża, co wiązało się z korzystnymi dla fabrykanta wysokościami stawek płacowych. Od połowy lat 80. XIX w. istniała we włókiennictwie tendencja do zwiększania zatrudnienia podrostków, a przede wszystkim kobiet i dziewcząt. Ich odsetek między 1885 r. a 1892 r. wzrósł z 47% do 75% wszystkich zatrudnionych. Było to zjawisko typowe dla ówczesnego świata kapitalistycznego, zapewniało tzw. tanią pracę¹³.

Wiele uwag dotyczących pracy i zarobkowania robotnic znajdujemy w pracach Elżbiety Kaczyńskiej i Anny Żarnowskiej. E. Kaczyńska w monografii *Siła robotnicza w przemyśle ciężkim Królestwa Polskiego*¹⁴ napisała w odniesieniu do płac robotnic oraz dzieci i podrostków, że „różnice w zarobkach osiągniętych przez te kategorie robotników wynikały z różnic w możliwościach produkcyjnych, z większej wydajności mężczyzn. Powszechnie w przemyśle nawet do połowy XIX w. stosowano stawki akor-

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ APŁ, Starszy Inspektor Fabryczny, sygn. 320, 799, 810; np. w fabryce rękawiczek u Wilknera i Gertnera zatrudnionych było 80 robotników, 14 mężczyzn i 66 kobiet – 82%; w mechanicznej fabryce tasiemek zatrudnionych było 123 robotników, 23 mężczyzn i 100 kobiet – 81%; w skręcalni jedwabiu u M. Sała pracowało w 1899 r. 14 kobiet, 16 podrostków żeńskich i 1 mężczyzna.

¹² A. M. Blumenfeld, *Otczet za 1885 god...*

¹³ J. Fijałek, *Przemysł włókienniczy Królestwa Polskiego w latach 1885–1894 w świetle materiałów inspekcji fabrycznej*, „Rocznik Łódzki” 1967, t. 12 (15), s. 35–37.

¹⁴ E. Kaczyńska, *Siła robotnicza w przemyśle ciężkim Królestwa Polskiego*, [w:] *Polska Klasa Robotnicza. Studia historyczne*, red. S. Kalabiński, t. 1, Warszawa 1970.

dowe, które różnicowano w zależności od wykonywanej czynności, ale nie w zależności od wieku i płci robotnika, który je wykonywał¹⁵. W uwadze tej nie zawarto refleksji nad tym, dlaczego kobiety wykonywały określony rodzaj prac i jakie to miało skutki dla feminizacji danej czynności zawodowej, a także jej wynagradzania. Dysproporcje te są jaskrawe w przemyśle włókienniczym, gdzie prządkami były wyłącznie kobiety, dostrzegano to zjawisko w XIX-wiecznej publicystyce:

Pracujący obok siebie mężczyźni i kobiety (w przędzalniach np.) inaczej są płatni, a więc naturalnie kobiety mniej. Kobiety zajęcia swoje uważają często za tymczasowe, uprawiane aż do chwili zamążpójścia, inne mieszkając przy rodzicach, tylko część potrzeb pokrywają z własnego zarobku. Szkodliwy to żywioł obniżający płacę... Naturalnie, że niski poziom płac kobiecych zgubnie oddziaływać musi na płace mężczyzn, gdyż gdziekolwiek można, gdzie podział pracy rozbił cały proces na szereg prostych rękoczynów, na miejsce mężczyzn wchodzi praca kobiet i wyrostków¹⁶.

Zwracano ponadto uwagę, że od wczesnej młodości kierowano wychowaniem młodych robotnic, tak aby nie miały one szans rozwoju, aby były przygotowane na nieustanny wyzysk i cierpienia¹⁷.

A. Żarnowska zwróciła w swoich pracach uwagę na rozmaite aspekty społeczne związane z pracą robotnic. Badania nad klasą robotniczą Królestwa Polskiego stanowiły dla niej start do badań nad historią kobiet w Polsce. Pisała nie tylko o pracy, ale podejmowała kwestie edukacji i innych problemów rodzin robotniczych. Analizując kwestię analfabetyzmu wśród robotników, Żarnowska pisała, że analfabetyzm robotnic był większy niż robotników. Lata 90. XIX w. przyniosły zmiany w tym względzie, bowiem do fabryk zaczęło napływać nowe pokolenie kobiet, które posiadały już kurs szkoły elementarnej – umiały czytać i pisać. „Wtargnięcie do przemysłu tego (najmłodszego) pokolenia kobiet, w znacznie mniejszym stopniu obciążonego analfabetyzmem w stosunku do pokoleń poprzednich, dość gwałtownie zakłóciło dotychczasowe dystanse wykształcenia między robotnikiem a robotnicą przemysłową¹⁸. W Łodzi był to szczególnie poważny problem, albowiem stan oświaty wśród robotników stanowił obraz tragiczny. W 1886 r. 63,7% robotników było analfabetami. Analfabetyzm kobiet był jeszcze większy, gdyż w 1897 r. 66% wszystkich nie umiejących czytać i pisać stanowiły kobiety¹⁹. Nie miały one zbyt wielu szans, by zdo-

¹⁵ *Ibidem*, s. 141–142.

¹⁶ Z. Daszyńska-Golińska, *Przed jutrem...*

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ A. Żarnowska, *Klasa Robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, t. II, Warszawa 1974, s. 260.

¹⁹ E. Rosset, *Łódź miasto pracy*, Łódź 1929, s. 16; J. Dunin, *O piosence z robotniczego miasta*, „Prace Polonistyczne” 1966, s. 140–145.

być te umiejętności. Próbą wypełnienia tej luki edukacyjnej było utworzenie przez środowisko żydowskie w 1889 r. dwóch szkół wieczorowych dla kobiet. Subsydiowały je wszystkie znane łódzkie rodziny żydowskie, m.in. Silbersteinowie i Poznańscy. Pierwszeństwo w przyjęciu do szkół miały całkowite analfabетки oraz kobiety starsze i biedne. Uczennice korzystały bezpłatnie z podręczników, uczyły się arytmetyki, religii, kaligrafii, języka rosyjskiego, polskiego, jidisz. Uczestniczkami kursów były robotnice fabryczne, szwaczki, służące, krawcowe, sklepikarki, handlarki uliczne, chałupniczki, modystki oraz dziewczęta niepracujące. Szkoły te były świadectwem troski o wykształcenie kobiet wyznania mojżeszowego pochodzących z warstw najuboższych. Nie były one jednak w stanie rozwiązać problemu analfabetyzmu nawet wśród Żydówek²⁰.

Z następną inicjatywą edukacyjną w 1899 r. wyszło Towarzystwo Sukna w Dąbrowie pod Łodzią. E. Leonhardt, L. Woelker i P. Girbardt czynili starania o zezwolenie na utworzenie przy fabryce wieczorowych wykładów dla zamężnych i dorosłych robotnic. Tematyka zajęć nastawiona miała być na przekazywanie podstawowych, praktycznych wiadomości o wychowywaniu dzieci, prowadzeniu gospodarstwa domowego oraz naukę robót ręcznych²¹. Szkoła nie prowadziła nauki czytania i pisania, ale stanowiła ważne ogniwo w edukacji robotnic. Wiadomo, jak wielkie braki z dziedziny higieny, czy żywienia miały kobiety w XIX w. Próbowaly je nadrobić poprzez uczestnictwo w wykładach i odczytach. Zatem projekt Towarzystwa Sukna był adekwatny do potrzeb i trafiał do środowiska, które miało najmniejsze możliwości korzystania z publicznych form uzupełniania wiedzy.

Fatalny stan edukacji robotnic spychał je na margines w życiu społecznym, rodzinnym i zawodowym. Ponadto prawo obowiązujące w Królestwie Polskim w XIX w. w znacznym stopniu ograniczało możliwości podjęcia przez kobiety pracy, które uzależnione były od zgody męża lub ojca. Prawo regulowało również stosunki majątkowe między małżonkami i gwarantowało mężowi posiadanie całego majątku, w tym dochodów żony. W świetle prawa kobieta skazana była na pozostawanie bez własnych środków finansowych, nie mogła dysponować pieniędzmi bez zgody męża i dotyczyło to kobiet ze wszystkich sfer społecznych. Rozporządzenia prawne skazywały kobiety na uzależnienie od dysponującego majątkiem mężczyzny. Zmieniające się po powstaniu styczniowym warunki ekonomiczne kraju spowodowały, że kobiety nie bacząc na swoją sytuację prawną oraz ugruntowaną przez tradycję pozycję społeczną aktywnie wkroczyły na rynek pracy. Roz-

²⁰ „Rozwój” 1900, nr 93. W 1900 r. do szkoły F. M. Rabinowicz przyjęto 347 uczennic, w tym 105 było robotnicami fabrycznymi. W szkole Höflichowej chciało podjąć naukę 181 robotnic fabrycznych na 272 kandydatki.

²¹ „Goniec Łódzki” 1899, nr 44.

wój przemysłu w Królestwie Polskim, a w szczególności przemysłu włókienniczego, którego Łódź była największym ośrodkiem, akt uwłaszczenia chłopów oraz pauperyzacja społeczeństwa po upadku powstania styczniowego, stanowiły główne przyczyny zmian w strukturze społecznej rynku pracy.

Nawet jeśli zatrudnienie kobiet nie przekraczało 50% to przy krosnach pracowały przede wszystkim kobiety. Mężczyźni w fabrykach stanowili kadrę kierowniczą oraz zatrudniani byli w działach przygotowujących produkcję i zajmujących się odbieraniem gotowych materiałów. Pojawienie się ogromnej rzeszy kobiet na rynku pracy od razu spowodowało ich dyskryminację na różnych płaszczyznach społecznych. Praca kobiet nie zyskiwała szczególnego uznania społecznego w wieku XIX. Pracowały przede wszystkim kobiety, które zmuszone zostały do zarabkowania na swoje utrzymanie. Nawet te, które kończyły studia wyższe i podejmowały pracę zawodową z zamiłowaniem i przekonaniem, podlegały dyskryminacji na rynku pracy – zarabiałały mniej od mężczyzn. Zawodowy los nauczycielek często był znacznie gorszy niż robotnic. Niekiedy bowiem młode nauczycielki pracowały w ogóle bez zapłaty, a ich status zawodowy był znacznie niższy niż mężczyzn²².

Robotnice, w porównaniu z innymi grupami zawodowymi kobiet, stanowiły jednak na przełomie wieku XIX i XX zjawisko masowe. Brak uznania społecznego dla pracy kobiet wyraźnie możemy obserwować na przykładzie robotnic. Pochodzące przede wszystkim z warstwy chłopskiej, przyzwyczajone do pracy fizycznej w momencie pojawienia się w tkance miejskiej, natychmiast stały się obiektem dyskryminacji. W trudnych warunkach pracowali również robotnicy zatrudniani w fabrykach, ale kobiety były w fabrykach traktowane znacznie gorzej niż mężczyźni.

Badania socjologiczne odzwierciedlają problemy zawodowe kobiet zatrudnionych w XIX-wiecznych fabrykach. Nie dotyczy to wyłącznie kwestii związanych z zarobkami, które we wszystkich sferach zawodowych były niższe niż zarobki mężczyzn, ale z zatrudnieniem kobiet w fabrykach wiąże się zespół problemów uwarunkowanych podziałami płciowymi. Dyskry-

²² M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001, s. 83–84; Nauczycielki zarabiałały średnio 100 rb mniej rocznie od mężczyzn wykonujących ten zawód. W najgorszym położeniu materialnym znajdowały się młode nauczycielki. Rozpoczynając karierę zawodową i decydując się na objęcie posady pomocnicy nauczyciela, zmuszone były niekiedy pracować bez wynagrodzenia. Przeciętna płaca młodej nauczycielki szkoły elementarnej wynosiła 112 rb 5 kop., w szkołach żydowskich tego stopnia, dochodziła do 150 rb. Roczne zarobki młodej nauczycielki były o połowę mniejsze od zarobków robotnicy uposażonej na najwyższym pułapie. Nieco lepiej kształtował się poziom zarobków nauczycielki domowej, czy też nauczycielki zatrudnionej w szkolnictwie prywatnym, pensje ich wahały się od 150 do 300 rb rocznie.

minacja kobiet zachodzi wówczas gdy: „(...) utrzymywanie się nierówności między mężczyznami i kobietami (w zarobkach, pozycji zawodowej, stanowisk), nawet wówczas, gdy reprezentanci obojga płci nie różnią się między sobą pod względem rozmaitych obiektywnych wyznaczników, które mogłyby obniżać sytuację kobiet”²³. Sytuacja taka powoduje segregację zawodową. Oznacza ona wybieranie określonych, odmiennych, o niższym prestiżu, wymagających niższych kwalifikacji i gorzej wynagradzanych zawodów przez mężczyzn i przez kobiety, co zakłada nierówność płac i brak szans awansu dla kobiet. Rodzi to zajęcia „typowo męskie” i „typowo kobiece”. Segregacja zawodowa występuje w dwóch wymiarach – horyzontalnym i wertykalnym²⁴.

Segregacja zawodowa ściśle wiąże się ze stereotypizacją, według której kobiety utożsamiane są z określonymi zawodami ze względu przypisywane im cechy, uważane za typowo kobiece. W XIX-wiecznych fabrykach kobiety wykonywały przede wszystkim zawód prządki, uważano bowiem, że wyłącznie one mogą wykonywać taką pracę, ze względu na wynikającą z uwarunkowań biologicznych większą sprawność manualną. Delikatność, cierpliwość, dawały umiejętność przeplatania cienkiej przędzy. Cechy uznane za typowo kobiece powodowały, że przy fabrycznych krosnach stały wyłącznie kobiety. Zawód włóknarki stał się tym samym zawodem „typowo kobiecym”.

Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem seksizmu personalnego i instytucjonalnego. Seksizm personalny jest to przekonanie o wyższości jednej płci nad drugą. Seksizm instytucjonalny definiuje politykę instytucji²⁵. W odniesieniu do zjawisk zachodzących w XIX-wiecznych fabrykach, możemy zaobserwować oba rodzaje seksizmu. Mężczyźni nie cenili pracy prządek, która uważana była za najprostszą i nie wymagającą żadnych kwalifikacji. Cechy przypisywane kobietom zdolnym jedynie do wykonywania manualnych czynności, nie wzbudzały szacunku. Ponadto była to praca nisko wynagradzana. Fabrykanci zatrudniali kobiety przy krosnach, bo stanowiły one tanią siłę roboczą, mniej podatną na bunt, godzącą się ze swoją sytuacją zawodową.

Segregacja horyzontalna oznacza sytuację, w której kobiety zajmują stanowiska pracy o niższym statusie społecznym, a mężczyźni o wyższym – pełnią funkcje kierownicze, podejmują decyzje i znacznie więcej zarabiają.

²³ H. Domański, *Zadowolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach*, Warszawa 1999, s. 33; za: N. Sarata, *Kobiety a rynek pracy w Polsce. Socjalizm i demokracja: dwie rzeczywistości, „podwójny ciężar”*, [w:] *Teatr płci. Eseje z socjologii gender*, red. M. Bieńkowska-Ptasznik, J. Kochanowski, Łódź 2008, s. 24.

²⁴ N. Sarata, *Kobiety a rynek pracy*, s. 24.

²⁵ *Ibidem*, s. 23.

Kobiety wykonują czynności zawodowe o charakterze pomocniczym, wykonują czynności „podręczne, usługowe”. Wiąże się z tym proces feminizacji zawodowej, który oznacza grupowanie się kobiet w obrębie zawodów mniej prestiżowych i gorzej opłacanych. Uznanie zawodu za „kobiecy” obniża jego wartość na rynku pracy, bowiem oznacza to, że zawód ten nie tylko jest niżej opłacany, ale ponadto wykonujący go będą podlegli, bez szans na awans zawodowy²⁶.

Segregacja horyzontalna była obowiązującym modelem zatrudnienia w wieku XIX. Współczesne definicje wskazują na to, że mężczyźni niekiedy wykonują zawody określane jako sfeminizowane. W wieku XIX zaobserwować to zjawisko możemy na przykładzie zawodu nauczycielskiego, który od lat 70. XIX w. zaczynał ulegać procesom feminizacji. Mężczyźni podejmujący pracę w szkołach szybko awansowali i zarabiali więcej niż kobiety²⁷. Do sytuacji takich nie dochodziło jednak w fabrykach. Całkowicie sfeminizowany zawód prządki, nie był wykonywany przez mężczyzn. Prządki nie awansowały i zawsze zarabiałały mniej niż zatrudnieni w fabryce mężczyźni. Monotonia i trudy pracy przy krosnach powodowały, że kobiety niekiedy uciekały od pracy w fabryce. Literacki opis tego zjawiska daje W. S. Reymont w „Ziemi obiecanej” portretując Zośkę Malinowską, która została kochanką młodego właściciela fabryki. Był to problem ważny i zauważalny w stosunkach robotniczych, stawał się często motywem literackim na gruncie łódzkim. Także Zośka, bohaterka noweli Stanisława Łąpińskiego, zamieniła los prządki na życie utrzymanki²⁸.

Przekonanie, że robotnikom bliżej było do statusu kobiet upadłych, publicznych, pojawiało się dość często w opiniach decydentów. Najbardziej skrajnym przypadkiem było zarządzenie policmajstra warszawskiego Buturlina o badaniach robotnic w 1881 r., co doprowadziło do akcji strajkowej i wycofania się z podjętej decyzji. Znacznie szerszym i codziennym problemem było wykorzystywanie seksualne kobiet w fabrykach. Miało ono niekiedy miejsce już podczas przyjmowania kobiety do pracy, która musiała zapłacić majstrowi „haracz ze wstydu” za przyjęcie do pracy²⁹.

Zjawisko segregacji wertykalnej – uniemożliwianie kobietom zajmowania ważnych, prestiżowych stanowisk, nie zachodziło w fabrykach w oma-

²⁶ *Ibidem*, s. 24–25.

²⁷ „Rozwój” 1907, nr 44, s. 1–2; Na łamach gazety pisano o nierównościach w zawodzie nauczycielskim: „Nasza Komisja szkolna przy magistracie, powzięła niefortunna uchwałę, która grozi dotkliwą krzywdą nauczycielom szkół miejskich. Oto uznała na posiedzeniu d. 15 b.m., konieczną potrzebę niezwłocznego podwyższenia pensji nauczycielom przy tychże szkołach, a pominięciem jednak nauczycielek”.

²⁸ S. Łąpiński, *Tkacz obrazek z życia łódzkich robotników*, [w:] *Łódź, która przeminęła w publicystyce i prozie (antologia)*, Łódź 2008, s. 47–52.

²⁹ A. Gliszczyński, A. Mieszkowski, *Łódź miasto i ludzie*, [w:] *Ibidem*, s. 27.

wianym okresie, bowiem kobiety nie miały żadnych szans na awans. Było to niezgodne z tradycyjnym podejściem do roli kobiety w społeczeństwie i rodzinie. W fabrykach pracowali ich mężowie i synowie, tym samym kobiety nie mogły objąć kierowniczych stanowisk. Nie pozwalał im na to również brak wyższych kwalifikacji zawodowych.

Różnice w traktowaniu kobiet i mężczyzn dotyczyły przede wszystkim zarobków oraz obsadzania stanowisk. W fabrykach nie istniał problem zatrudniania kobiet na wyższych od mężczyzn stanowiskach pracy, bowiem kobiety mogły wykonywać jedynie pracę w zależności, podległości względem mężczyzny. Z tak zdefiniowanymi relacjami między płciami związany był ściśle problem traktowania kobiet jako taniej siły roboczej oraz wykorzystywania seksualnego robotnic. Kobiety w fabrykach zatrudniane były na najgorszych stanowiskach, z powodu braku kwalifikacji. Pracowały w bardzo trudnych warunkach oraz narażone były na choroby zawodowe. Od momentu zatrudnienia kobiety kierowano na niżej płatne miejsca pracy, do obsługi mniej nowoczesnych maszyn, w przeciwieństwie do mężczyzn, którzy od razu trafiali na nowoczesny sprzęt³⁰. Kobiety zatrudniane były również w farbiarniach i apreturach, które uchodziły za najbardziej szkodliwe miejsca pracy. W przemyśle włókienniczym wykonywały przede wszystkim pracę przy obsłudze mechanicznych warsztatów tkackich lub przędzalniczych, w górnictwie schodziły także pod ziemię. Warunki pracy kobiet w apreturze charakteryzuje opis inspektora fabrycznego W. Światłowskiego: „Dziesiątki bosych kobiet, z wysoko podniesionymi spódnicami, zatapia nogami brudną wełnę w skrzynkach napełnionych wodą i gliną. Szczególnie jest to ciężka praca jesienią i zimą. Kobiety te często chorują na zapalenie stawów”³¹.

XIX-wieczne robotnice odbierały podrzędną sytuację zawodową i społeczną jako zgodną z obowiązującymi normami społecznymi. Nie podejmowały rywalizacji z mężczyznami i uważały taką sytuację za naturalną³². Zawodowe dążenia robotnic pokrywały się z ich niskim statusem społecznym, całkowitą podległością wobec ojców i mężów w rodzinie. W sferze pracy zarobkowej kobiety pozostawały we własnym kręgu i utrwały tradycyjne podejście do ról im wyznaczonych.

³⁰ *Ibidem*, s. 50–51.

³¹ M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej...*, Łódź 2001, s. 40.

³² H. Domański, *op. cit.*, s. 70. Zjawisko to zostało opisane w polskiej literaturze socjologicznej przez H. Domańskiego. Pojęcie „zadowolonego niewolnika”, którym określa się aprobatywną postawę kobiet wobec swojej sytuacji na rynku pracy, opisała amerykańska badaczka C. Hakim w pracy: *Grateful Slaves and Self-made Women: Fact and Fantasy in Women's Work Orientation*, „European Sociological Review” 1991, nr 7.

Robotnice stały się przykładem utrwalania tradycyjnych sądów na temat płci. Uważano bowiem, że kobiety charakteryzuje przede wszystkim ciepło i ekspresyjność, uległość i wspólnotowość, mężczyźni zaś cechuje kompetencja i racjonalność. W stereotypie kobiecości zapisano również, że kobieta jest źródłem wsparcia emocjonalnego dla innych, zarządza domem i opiekuje się dziećmi. Współcześnie zauważono, że kobiety są nośnikami tradycyjnych wartości, które przekazują w procesie wychowania³³. XIX-wieczne robotnice nie wyobrażały sobie funkcjonowania w rodzinie i społeczeństwie bez krzewienia szeroko pojętych tradycji, które obejmowały szereg norm, poglądów i zachowań związanych z rolą kobiety w środowisku robotniczym.

Warto w tym kontekście przytoczyć koncepcję P. Bourdieu, która dowodzi, że porządkiem społecznym w sferze relacji pomiędzy mężczyznami i kobietami rządzi doksa,

(...) czyli porządek świata taki, jaki jest, z jego obowiązującymi znaczeniami i znaczeniami zakazanymi – zarówno w sensie dosłownym jak i metaforycznym; z jego koniecznościami i sankcjami, które respektowane są grosso modo, chroniąc przed poważniejszymi wykroczeniami czy subwersją (...) Jeszcze bardziej zadziwiające jest to, że istniejący porządek z wpisanymi wń relacjami dominacji, prawami i krzywdą, przywilejami i niesprawiedliwością utrwała się tak łatwo (...) że trudne do zniesienia warunki egzystencji traktowane są jako akceptowalne, a nawet naturalne³⁴.

Badania nad środowiskiem łódzkich robotników egzystujących w mieście w XIX w. i początkach XX, dobrze ilustrują trafność tej teorii. Cała społeczność robotnicza znajdowała się w podrzędnych relacjach społecznych i zawodowych. Niski status ekonomiczny, brak szacunku dla wykonywanej przez robotników pracy, złe warunki bytowania, brak wykształcenia, dotyczyły wszystkich zatrudnionych w fabrykach. Sytuacja kobiet w środowisku robotniczym, nacechowana była ponadto podporządkowaniem wobec mężczyzn – ojców i mężów, którzy byli głowami rodziny, mieli decydujący głos we wszystkich sprawach dotyczących żony i dzieci. Nie różniła się ona znacząco od relacji rodzinnych zachodzących w innych warstwach społecznych.

Robotnice dzieliły swoje życie pomiędzy sferę domową i publiczną. Weeszły w sferę publiczną bardzo licznie. Zjawisko to nie zostało wykorzystane ani przez polski ruch emancypacyjny, ani przez same robotnice. Tradycyjny

³³ K. Piątek, A. Barabasz, *Doksa. Analiza socjologiczna*, [w:] *Pułapki ponowoczesności. Rodzina, płeć i role społeczne w oglądzie socjologicznym*, red. K. Piątek, A. Barabasz, Białsko-Biała 2009, s. 53–54.

³⁴ P. Bourdieu, *Męska dominacja*, Warszawa 2004; za: K. Piątek, A. Barabasz, *op. cit.*, s. 65.

podział ról na sferę publiczną i sferę prywatną, ograniczał rolę kobiet do sfery prywatnej i tym samym wykluczał je ze sfery publicznej. Podział ten obowiązywał od czasów antycznych. H. Arendt w *Kondycji ludzkiej* opisuje nieporozumienie jakie powstało w wyniku łączenia tego co społeczne i polityczne³⁵.

Rola społeczna, jaka przypadła w historii robotnicom, nie przystaje do tradycyjnych poglądów na rolę kobiet w społeczeństwie. Robotnice weszły w sferę życia publicznego, podejmowały pracę zawodową, godziły ją z obowiązkami domowymi, ale nie zyskały z tej racji żadnych praw obywatelskich, ani ułatwień socjalnych. Praca kobiet w przemyśle stanowiła zjawisko masowe, ale kobiety te były masą milczącą, długo godzącą się na zaistniały porządek zawodowy i społeczny. Wydaje się również, że same przyczyniały się do utrwalania społecznego, tradycyjnego porządku, np. poprzez zgodę na piętnowanie starych panien w fabryce. W tej samej fabryce pracowały małżeństwa, a z czasem całe rodziny robotnicze. Sytuacja taka powodowała, że paternalistyczne relacje domowe przenosiły się na stosunki zawodowe. Niedopuszczalnym było więc partnerskie traktowanie kobiet pracujących w fabrykach przez ich mężów i ojców. Sprawowali oni opiekę i nadzór nad żonami i córkami, podejmowali decyzje, kontrolowali relacje. Ułatwiała to ówczesne prawo, w świetle którego kobiety nie posiadały dokumentów osobistych i były zapisywane do paszportu ojca a następnie męża. Sytuacja taka w Królestwie Polskim miała miejsce do roku 1912. Znajdowało to również odbicie w stosunkach pracy – kobieta, aby podjąć pracę w fabryce musiała uzyskać zgodę ojca lub męża.

II

Wynagradzanie robotnic

Współczesne badania socjologiczne wykazały, że robotnice uważały pracę zarobkową za obowiązek³⁶. Najważniejszym zadaniem kobiety było prowadzenie domu i wychowywanie dzieci. Niewystarczające do utrzymania rodziny zarobki mężczyzn, powodowały, że robotnice włączyły do kanonu obowiązków również pracę w fabryce. Pierwsze pokolenie kobiet, które opuściło wieś, szukało zatrudnienia również dlatego, by wesprzeć pozostającą na wsi, często bardzo liczną rodzinę. Wychowane w mieście kolejne pokolenia robotnic, przejmowały model życia robotniczej rodziny.

³⁵ H. Arendt, *Kondycja ludzka*, por. I. Desperak, *Płeć zmiany. Zjawisko transformacji w Polsce z perspektywy gender*, Łódź 2013, s. 43–45.

³⁶ S. Dzięcielska-Machnikowska, D. Duraj, *Rola kobiet w klasie robotniczej...*, s. 21.

Praca robotnic była w drugiej połowie wieku XIX i przez cały wiek XX, zjawiskiem typowym, miejskim.

Zatrudnianie kobiet w przemyśle stanowiło świadomą politykę państwa. Prasa śledziła i komentowała to zjawisko, nazywając je jawnym wyzyskiem kobiet. „Kurier Łódzki” w 1911 r. pisał:

Zapotrzebowanie taniej kobiecej siły roboczej, tak charakterystyczne we wszystkich krajach wielkiego kapitału, objawiło się szczególnie ostro w ostatnich latach w państwie rosyjskim. Główną przyczyną tego zjawiska trzeba szukać w oplakanych stosunkach, w jakich się znalazł proletariats wskutek zwycięstwa reakcji. Dowód na to możemy znaleźć nawet w urzędowych rosyjskich dokumentach: sprawozdanie jednej z inspekcji fabrycznych za rok 1906 pisze wyraźnie, że „Chociaż zamęt w liczbie dorosłych robotników męskich w ostatnich latach, a zwłaszcza w roku 1904, można sobie wytłumaczyć powołaniem do broni rezerwistów podczas wojny, to jednak przyczyną ubywania robotników męskich jest w istocie coś innego jeszcze: fabrykanci wołają brać do pracy kobiety, które są żywiołem spokojniejszym i słabszym, a przede wszystkim **tańszą siłą roboczą**”³⁷. (podkr. M. S-K).

W artykule tym., autor pisząc o sytuacji robotnic w przemyśle rosyjskim, nazywał robotnice „armią nowoczesnych niewolnic”, które wypierają mężczyzn z rynku pracy, kobiety bowiem „w ręku przedsiębiorców są środkiem do zwalczania zorganizowanych robotników, do przedłużania dnia pracy, zmniejszania płacy i do zaprowadzania w fabrykach gorszych stosunków, niż te, jakie panowały przed rokiem 1905”³⁸.

Kobiety stanowiły tanią siłę roboczą i zjawisko to traktowane było jako typowe w społecznej topografii miasta, ale nie akceptowane. „Kurier Łódzki” podejmował tę kwestię wielokrotnie:

Starszy inspektor fabryczny g. moskiewskiej, przytaczając przykłady zastosowania pracy kobiet, mówi iż „zastępując męską pracę kobiecą, fabryka zyskuje na zmniejszeniu płacy roboczej i wypłacanie za nieszczęśliwe wypadki. Niektóre zaś fabryki zastosowują pracę kobiet, jako elementu spokojniejszego i mniej opornego”. Takie są przyczyny wprowadzania do fabryk kobiet i dzieci nie tylko w gub. moskiewskiej, ale w całym państwie rosyjskim i na całym świecie³⁹.

Dysponujemy dokładnymi danymi dotyczącymi wysokości zarobków kobiet w fabrykach oraz w szkołach. Kobiety zatrudnione w fabrykach zarabiała przeciętnie od 30% do 50% mniej od mężczyzn, a w drastycznych przypadkach różnice te dochodziły nawet do 70%. W przemyśle włókienniczym w Łodzi, w fabryce K. Scheiblera kobiety zarabiała od 3,50 do 4,00 rb

³⁷ R. T., *Wyzysk kobiet*, „Kurier Łódzki” 1911, nr 82, s. 1.

³⁸ „Kurier Łódzki” 1911, nr 82, s. 125.

³⁹ S. Bogdański, *Praca kobiet i dzieci w przemyśle państwa rosyjskiego*, „Kurier Łódzki” 1911, nr 10, s. 1.

tygodniowo, a mężczyźni od 5 do 6 rb; w fabryce I. Poznańskiego płaca kobiet wynosiła od 2,50 do 5,00 rb, a mężczyzn od 4,00 do 11,00 rb, w fabryce pończoch Hirszberga i Wilczyńskiego różnice były jeszcze drastyczniejsze – kobiety zarabiały od 2,50 do 5,00 rb, a mężczyźni od 9,00 do 18,00 rb tygodniowo⁴⁰. Niższe wynagradzanie kobiet uwarunkowane było celową polityką przedsiębiorców i popieraniem takiej sytuacji w fabrykach przez władze zaborcze. Brak regulacji prawnych, bądź też przyzwolenie na ich omijanie, jak np. powszechne łamanie zakazu pracy nocnej kobiet i dzieci, stabilizowało niską pozycję społeczną robotnic. Zarobki kobiet stanowiły uzupełnienie budżetów rodzinnych, głównym źródłem dochodów były zarobki męża lub ojca⁴¹. Wydatki tygodniowe rodziny robotniczej szacowano w 1896 r. na około 4 rb 80 kop. tygodniowo, a w 1904 r. 4 rb 40 kop. i dotyczyło to produktów pierwszej potrzeby. Do największych wydatków należał zakup ziemniaków (ok. 1 rb 20 kop.) i chleba (ok. 1 rb) oraz opłata za mieszkanie, która wahała się od 60 kop. do 1 rb tygodniowo⁴². W rachunkach tych nie uwzględniono wydatków na ubrania i buty (ok. 6 rb), na rozrywkę, i in. Uwzględniając wyłącznie elementarne potrzeby, utrzymanie rodziny robotniczej tylko przez pracującą w fabryce kobietę, powodowało balansowanie na granicy biedy. W warunkach kryzysów, przy obniżeniu wynagrodzenia, spychało rodzinę robotniczą na skraj nędzy. Robotnice samotne, otrzymywały wynagrodzenie umożliwiające zaspokojenie podstawowych potrzeb, np. czterorublowa stawka tygodniowa dawała w rocznym rozliczeniu ok. 200 r., była to kwota przekraczająca dochody roczne młodej nauczycielki (120–150 rb).

W znacznie gorszym położeniu materialnym znajdowały się pracownice małych zakładów rzemieślniczych, chałupniczki oraz służba domowa, a także praczki czy kucharki. Praczki za wykonanie usługi otrzymywały ok. 40 kop., ale do pracy zgłaszały się tylko raz w tygodniu, skazane były więc na ustawiczne poszukiwanie nowych miejsc zatrudnienia. Chałupniczka za zszywanie pończoch otrzymywała 5 kop. od tuzina, stawka dzienna jej zarobków wynosiła 15 kop., bowiem maksymalnie wyrobić mogła trzy tuziny. Za nawijanie bawełny na szpulki kobiety otrzymywały 10, 15 lub 25 kop. kwota uzależniona była od gatunku przędzy oraz tempa pracy⁴³. Dodatkowe obciążenie stanowiły dramatyczne warunki pracy kobiet, które

⁴⁰ M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety...*, s. 44–45.

⁴¹ A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985, s. 167–168.

⁴² S. Gorski, *Łódź społeczna. Obrazki i szkice publicystyczne*, Łódź 1904, s. 125; E. Sonenberg, *Miasto Zgierz ze stanowiska sanitarnego*, Warszawa 1896, s. 36; M. Sikorska-Kowalska, *op. cit.*, s. 52.

⁴³ W. Kirchner, *Walka z nędzą na Bałutach – przedmieściu Łodzi*, Łódź 1901, s. 18.

pracowały bez limitu czasowego, w nieprzystosowanych i przepełnionych pomieszczeniach, np. wyrobnice zajmujące się produkcją sztucznych kwiatów pracowały po kilkanaście godzin dziennie stłoczone w jednym pokoju. Najniższą uposażoną grupą zawodową były służące, które zarabiały ok. 7 rb kwartalnie. Nie musiały zabiegać o wyżywienie czy ubranie, które otrzymywały od pracodawców, ale nie opuszczały miejsca pracy, za wyjątkiem wyznaczonych godzin raz w tygodniu⁴⁴.

Aktywne zawodowo kobiety, od samego początku skazane zostały przez pracodawców na nierówne traktowanie. Pogłębiający się przez cały wiek XIX i XX stan gorszego traktowania kobiet na polu zawodowym, dodatkowo obarczonych obowiązkami domowymi, które niejednokrotnie musiały wykonywać w całości same oraz opieką nad dziećmi, utrwalał stereotyp kobiety, jako gorszego pracownika.

Dostrzegalnym problemem rynku pracy wieku XIX była feminizacja biedy⁴⁵. Zjawisko to postrzegane jest w badaniach socjologicznych, przede wszystkim w świetle bezrobocia kobiet, mniejszych zarobków i nierównego traktowania kobiet w stosunkach zawodowych⁴⁶. Podejmując rozważania dotyczące tego problemu, należy na wstępie zaznaczyć, że kobiety pracujące były w społeczeństwie XIX-wiecznym, postrzegane, jako biedne, zmuszone do podjęcia zarobkowania. Nie dostrzegano aspiracji zawodowych kobiet, a pracę kobiet z warstw niższych akceptowano i uważano za naturalną⁴⁷. Odrębny problem pozostający w ścisłym związku z feminizacją biedy stanowiły kobiety samotne, bowiem kobieta niezamężna była postrzegana w społeczeństwie przełomu XIX i XX wieku, jako „biedna”, gorsza, ta, której się nie powiodło. Inaczej również oceniano pracę kobiet samotnych, które musiały zarobić na własne utrzymanie. Nie zyskiwały one jednak szacunku w społeczeństwie, w środowisku robotniczym ich staropanieństwo było traktowane w sposób szczególny. Kobiety niezamężne nie cieszyły się szacunkiem w środowisku robotniczym, uważano je za nieatrakcyjne lub posądzano o złe prowadzenie. Dawano temu wyraz podczas zabawy w ostatnim dniu karnawału, kiedy to w fabrykach organizowano tzw. „klocki”, które polegały na piętnowaniu starych panien. Była to zabawa brutalna i poniżająca kobiety – piętnowano je przypinając do ubrań

⁴⁴ „Dziennik Łódzki” 1886, nr 230, 249; 1899, nr 283.

⁴⁵ M. Sikorksa-Kowalska, *Feminizacja biedy w XIX i początkach XX wieku*, [w:] *Bieda w Polsce*, red. G. Miernik, Kielce 2012.

⁴⁶ M. Hozer-Koćmiel, *Gender Mainstreaming w ekonomii. Dystrybucja czasu i wartości pracy kobiet*, Szczecin 2007, s. 26; H. Domański, *Zadowolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach*, Warszawa 1999, s. 6.

⁴⁷ M. Nietyksza, *Ramy prawne zarobkowania kobiet w Królestwie Polskim w XIX i w początku XX w. na tle porównawczym*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, t. VI, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 15.

gałganki, malowano drzwi ich mieszkań czerwoną farbą. Podczas „kloców” środowisko robotnicze wyrażało pogardę dla kobiet samotnych, ale jednocześnie przypominało o randze małżeństwa i rodziny w środowisku robotniczym, o głównym powołaniu kobiety jako matki i żony⁴⁸.

Praca kobiet postrzegana była ponadto w społeczeństwach tradycyjnych, jako element zagrażający moralnej kondycji zarówno rodziny, jak i samej kobiety. W konserwatywnym pojmowaniu stosunków społecznych pojawiły się koncepcje, według których kobieta powinna poświęcić się wyłącznie rodzinie, wówczas zyskiwała szacunek i godna była pochwały. Dom uważano za miejsce zgody i spokoju w opozycji do sfery publicznej, która charakteryzowała się egoizmem i niemoralnością, co znamionowało pracę zawodową. W ideologiach konserwatywnych, klerykalnych rodzina była idealizowana, podtrzymywanie tradycyjne podziału ról w rodzinie służyło przede wszystkim przyznaniu żonie i matce wyższej oceny niż kobiecie pracującej⁴⁹. Niezwykle ważną rolę w ugruntowaniu tych zasad w społeczeństwie polskim odgrywał kościół katolicki⁵⁰. Nie mniejszą rolę w utrwalaniu zdecydowanie nierównej roli kobiety w społeczeństwie przełomu XIX i XX w., miała synagoga oraz kościół protestancki. Z zagadnieniem tym ściśle związane są problemy nieodpłatnej pracy, która w omawianym okresie była domeną kobiet⁵¹. Należała ona do ich obowiązków, tylko kobiety zajmowały się prowadzeniem domu i wykonywaniem czynności domowych. Prowadzenie gospodarstwa domowego nie było jednak postrzegane jako praca, mimo że wyłącznie kobietę zajmującą się domem uważano za godną podziwu, szacunku.

Bezrobocie jest jednym z najbardziej wyraźnych elementów mających wpływ na pogarszanie się sytuacji materialnej rodziny i często w konsekwencji prowadzi do biedy. Badania nad bezrobociem kobiet zrodziły pytania o dokuczliwość i upokorzenie, jakie rodzą się u kobiet dotkniętych stanem bezrobocia⁵². Problemy bezrobocia był również charakterystyczne dla wieku XIX i początków XX, choć zjawisko bezrobocia kobiet anali-

⁴⁸ I. Lechowa, *Zwyczaje świąteczne w łódzkim środowisku robotniczym (1890–1939)*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna” 1967, nr 11, s. 144–151; K. Woźniak, *Tradycje łódzkiej kultury robotniczej*, „Osnowa” 1981, nr 1, s. 80.

⁴⁹ H. Domański, *Zadowolony niewolnik...*, s. 11–12.

⁵⁰ R. Siemieńska, *Wartość i postawy warunkujące obecność kobiet na rynku pracy*, [w:] *Wokół problemów zawodowego równouprawnienia kobiet i mężczyzn*, red. R. Siemieńska, Warszawa 1997, s. 63–65.

⁵¹ A. Titkow, D. Duch-Krzystoszek, B. Budrowska, *Nieodpłatna praca kobiet mity, realia, perspektywy*, Warszawa 2004, passim.

⁵² I. Reszke, *Bezrobocie kobiet – stereotypy i realia*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. A. Titkow, H. Domański, Warszawa 1995, s. 135–154.

zować należy w odmiennym od współczesnego, kontekście. Zagadnienie bezrobocia rozumianego, jako pozbawienie pracy i przebywanie w warunkach bez pracy i możliwości uzyskania stałego dochodu zachodziło w dobie kryzysów gospodarczych, kiedy to fabrykanci zmuszeni do zmniejszania liczebności załóg przeprowadzali redukcję zatrudnienia. Jest to sytuacja typowa również dla współczesnych stosunków pracy, choć w XIX wieku, kobiety nie traciły pracy w pierwszej kolejności. Należały one do grupy najniżej wynagradzanych robotników fabrycznych i jako tania siła robocza, pozostawały dłużej na swoich stanowiskach pracy. Obciążenie kobiety pracą i obowiązkiem całkowitego utrzymania rodziny robotniczej w dobie kryzysu, natychmiast odbijało się na poziomie i warunkach życia. Następowala szybka pauperyzacja takich rodzin robotniczych. Tradycyjny podział ról w rodzinach robotniczych w warunkach bezrobocia mógł prowadzić do patologii. Pozbawiony pracy, a więc możliwości zadbania o byt rodziny ojciec i mąż, nie potrafił wypełniać obowiązków domowych, zajmować się czynnościami gospodarskimi, czy opieką nad dziećmi, popadał bardzo często w alkoholizm. Problem picia w rodzinach robotniczych, należał do istotnych w czasie względnej prosperity, a jego natężenie obserwujemy w dobie kryzysów⁵³.

Kobiety nie decydowały się ponadto na pracę ze względów kulturowych, tradycyjny podział ról społecznych, zmuszał je do pozostania w domu, zajmowania się wyłącznie czynnościami związanymi z gospodarstwem domowym oraz wychowaniem dzieci. Praca w fabrykach kobiet zamężnych i posiadających dzieci postrzegana była jako zło konieczne, często prowadzące do zaniedbania rodziny a także alkoholizmu. Nie tylko konserwatywne środowiska, ale i postępowi publicyści dostrzegali czynniki demoralizujące w pracy kobiet. Edward Abramowski pisał o tym, że praca kobiet i dzieci była szkodliwa ze względu na aspekt ekonomiczny – obniżała płace robotniczą, ale nade wszystko niosła zagrożenie dla rozwoju i wychowania⁵⁴.

Praca kobiet zamężnych jest smutną koniecznością, sprowadza zaniedbanie gospodarstwa, choroby i śmiertelność dzieci, ponure i brudne mieszkania, rozbija rodzinę robotniczą, a za jedyną przyjemność i uciechę uważać każde wódkę, w której mąż i żona szukają zapomnienia⁵⁵. Znacznie ostrzej charakteryzował to zjawisko łódzki publicysta. Gdy matka musi iść do pracy, gospodarstwo domowe upada. Jeden z zasadniczych pierwiastków rodziny zastąpi garkuchnia, niepewność zaś jutra i rozpusta dopełniają tragicznej całości⁵⁶.

⁵³ E. Rosset, *Alkoholizm w Łodzi w świetle badań statystycznych*, Łódź 1925, s. 34.

⁵⁴ E. Abramowski, *O tem, co każdy robotnik wiedzieć powinien*, Kraków 1905, s. 43–44.

⁵⁵ Z. Daszyńska-Golińska, *Przed jutrem...*

⁵⁶ A. Gliszczyński, A. Mieszkowski, *Łódź miasto i ludzie...*, s. 27.

W gorszej od kobiet, sytuacji zawodowej znajdowały się pracujące w fabryce dzieci oraz małe dzieci. Potęgowało to poczucie biedy, w tym także ubóstwa moralnego kobiet, które zmuszone były skazywać własne dzieci na pracę. Nerozwiązany problem opieki nad matką i dzieckiem na przełomie XIX i XX wieku, stanowił istotny element, czy wprost symbol feminizacji biedy. Dylematy rodziła praca dzieci. Problemem był brak możliwości ich kształcenia. Występowało zjawisko pozostawiania dzieci bez opieki. Brak rozwiązań normatywnych, poza wspomnianymi, dotyczył również opieki nad kobietami ciężarnymi i przyznaniem im prawa do urlopu macierzyńskiego⁵⁷. Praca kobiet ciężarnych pociągała za sobą wielki problem śmiertelności noworodków i matek rodzących „przy krosnach”. W Łodzi skala tego problemu była ogromna i stanowiła troskę lokalnych lekarzy.

Istotnym zagadnieniem pozostającym w związku z feminizacją przemysłu włókienniczego, a tym samym miasta, były problemy związane z ochroną macierzyństwa, a przede wszystkim kwestia urlopów macierzyńskich. W okresie rewolucji 1905–1907 roku pojawiły się żądania dwunastotygodniowego urlopu macierzyńskiego dla robotnic, które zmuszone były powrócić do pracy natychmiast po położeniu. Kobiety ciężarne chodziły do pracy na kilkanaście godzin dziennie przez cały okres ciąży a po porodzie pozostawiały dzieci pod opieką akuszerki, albo częściej znachorki, a same wracały do fabryki. Do ogromnych problemów, dotyczących robotnic, należała wysoka śmiertelność noworodków. Matki pracujące w fabrykach często traciły dzieci, miały na to wpływ szkodliwe warunki pracy i przemęczenie. W rodzinach robotniczych wskaźnik urodzeń był wysoki (robotnica rodziła przeciętnie 8–9 razy w ciągu życia). Nie oznaczało to jednak, że rodziny robotnicze były liczne. Wysoka śmiertelność noworodków w Łodzi spowodowana była tym, że robotnice nie były objęte wystarczającą opieką medyczną. Rodziły w domu i pozostawały bez stałego dozoru pielęgniarskiego. Same także nie posiadały wystarczającej wiedzy z zakresu pielęgnacji niemowląt. Szybko po porodzie wracały do fabryki, nie karmiły noworodków naturalnym pokarmem. Na problemy te zwracali szczególną uwagę łódzcy lekarze W. Kon i W. Schoenaich⁵⁸.

⁵⁷ J. Fijałek, *Zasady organizacji pomocy lekarskiej dla robotników fabrycznych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.*, „Zdrowie Publiczne” 1968, nr 2, s. 193–194.

⁵⁸ W. Schoenaich, *Zasady organizacji opieki nad dziećmi*, Warszawa 1917, s. 7–21; idem, *Statystyka urodzeń i śmiertelność dzieci wśród ubogiej ludności chrześcijańskiej i żydowskiej w Łodzi*, „Ekonomista” 1914, t. 1, s. 136–139; Badania, jakie przeprowadzili lekarze w 1904 i w 1905 roku były zatrważające. Wynikało z nich, iż na 16 658 dzieci urodzonych w 1904 r. w Łodzi zmarło 3730 niemowląt (do 1 roku życia), czyli 22,39%, dla porównania w Warszawie 16,89%. W 1905 r. zmarło w Łodzi 3960 niemowląt, co stanowiło 44,4% wszystkich urodzonych, w Warszawie zaś procent ten wyniósł 28,1.

Współczesne badania nad problemami rynku pracy kobiet skupiają się na zagadnieniach dotyczących ochrony stosunków pracy, ochrony zdrowia, urlopów macierzyńskich i wychowawczych, zasiłkach pielęgnacyjnych oraz uprawnieniach emerytalnych. Kwestie te, podobnie jak na przełomie wieku XIX i XX nie znalazły również i dziś pełnego rozwiązania⁵⁹.

Robotnice przebywały w pracy od godziny szóstej do dziewiętnastej, w ciągu dnia miały trzy przerwy, w sobotę kończyły pracę o siedemnastej trzydzieści. Nieustanne przebywanie w fabryce, ograniczało życie rodzinne i uniemożliwiało wychowywanie dzieci. W tygodniu życie rodziny robotniczej skupione było wokół pracy, kobiety ponadto musiały przygotowywać posiłki i w miarę możliwości organizować życie rodziny, która tak naprawdę stanowiła o statusie społecznym robotnicy. Macierzyństwo robotnic było niezwykle trudne, poczynając od spraw osłon socjalnych dla położnic, które nie obowiązywały w ogóle w ówczesnym prawodawstwie fabrycznym. Wiązały się z tym szersze problemy zatrudniania robotnic.

III

Warunki prawne zatrudnienia robotnic

Fakt, że połowę załóg fabrycznych stanowiły kobiety zmuszał do zwrócenia uwagi na specyficzne problemy zawodowe robotnic. Nowe zasady organizacji fabrycznej pomocy lekarskiej uwzględniały potrzeby robotnic. Według postanowień wydanych pomiędzy 30 listopada 1891 r. a 5 kwietnia 1892 r., w dużych zakładach do pomocy lekarzowi powinny być przydzielone akuszerki lub felczerki. W lecznicach zakładów zatrudniających oprócz mężczyzn także kobiety zakładano istnienie osobnych oddziałów dla kobiet⁶⁰. Ustawa ta nie rozwiązywała jednak problemu opieki zdrowotnej dla pracownic fabryk, albowiem w małych zakładach w ogóle nie było lekarzy na etatach lub też wizytowali je trzy razy w tygodniu. Należałoby również postawić pytanie o cel zatrudniania akuszerki w fabrykach. Robotnice cechowała powszechna niechęć i brak zaufania do instytucji medycznych. Nie korzystały one z usług dyplomowanych akuszerki, rzadko decydowały się na poród w izbie położniczej. Zazwyczaj w takich sytuacjach udawały się po poradę i pomoc do akuszerki z przedmieścia – tzw. bab, znachorek, które zajmowały się odbieraniem porodów, opierając się przy tym na swoim

⁵⁹ B. Kalinowska-Nawrotek, *Dyskryminacja kobiet na polskim rynku pracy*, Poznań 2005, passim; M. Fuszara, M. Tarnowska, *Kobiety – kategoria „szczególnie chronionych pracowników”*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce...*, s. 119–134.

⁶⁰ S. Rosiak, *Inspekcja fabryczna Guberni Piotrkowskiej*, „Archeion” 1954, t. XXIII, s. 97–98.

wieloletniemu doświadczeniu. Nie posiadały one udokumentowanych kwalifikacji, ale pobierały niższe opłaty i pomagały położnicom w gospodarstwie domowym w czasie połogu⁶¹.

Rosnąca liczba kobiet zatrudnianych w fabrykach oraz ciężka praca powodowały, że zaczęto narzucać pewne ograniczenia dotyczące zatrudniania kobiet na właścicieli zakładów. Działająca w Rosji i Królestwie Polskim inspekcja fabryczna, kontrolująca warunki pracy w fabrykach, dostrzegła nadmierne obciążenia nakładane na małoletnich i kobiety. Obie grupy zawodowe pracowały ponad siły i za niższe stawki w warunkach szkodliwych dla zdrowia. 3 (15) czerwca 1885 r. ustanowiono prawo „o zakazie nocnej pracy niepełnoletnich i kobiet w fabrykach, zakładach i manufakturach bawełnianych, płóciennych i sukienniczych”. Za zgodą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, minister finansów rozszerzył ten przepis na inne zakłady przemysłowe⁶². Ustawa objęła Królestwo Polskie w 1886 r. i wprowadzała, oprócz ochrony pracy kobiet w nocy i pod ziemią również zakaz pracy przy czynnościach wyraźnie szkodliwych dla zdrowia, nie precyzowała jednak, które zajęcia kwalifikują się, jako szkodliwe. Ustawę uznano za ostatecznie obowiązującą 1 (3) października 1890 r.⁶³ Zakaz nocnej pracy kobiet rozwiązywał problemy ekonomiczne. Ustawa została wydana w okresie kryzysu, kiedy to nastąpiła ogólna stagnacja i zastój w przemyśle bawełnianym. Nie kierowano się więc jedynie polepszeniem warunków pracy kobiet i dzieci, ustawy wymusiły też panujące ówczesne warunki gospodarcze. Kiedy jednak nastąpiło polepszenie koniunktury, fabryki znów mogły produkować w systemie wielozmianowym, dochodziło w Łodzi do wypadków łamania tej ustawy. Nie było to jednak zjawisko masowe, gdyż za przekroczenie przepisów fabrykanta karano grzywną. Właściciele fabryk korzystali z możliwości uchylecia tego prawa, składając na ręce inspektora fabrycznego prośbę o wyrażenie zgody na nocną pracę kobiet. Zezwoleń takich udzielano⁶⁴.

Poprawa warunków pracy robotnic była najbardziej palącą kwestią, ale z zatrudnieniem kobiet w fabrykach wiązały się także inne sprawy natury organizacyjnej, 3 (15) czerwca 1886 r. zostało wydane prawo fabryczne regulujące zasady przyjmowania robotników do fabryk. Było to tzw. „prawo umawiania się o najem do roboty fabrycznej”. W ramach

⁶¹ A. Wóycicki, *Robotnik polski w życiu rodzinnym. Monografia społeczna*, Warszawa 1922, s. 76–77.

⁶² J. Fijałek, *Zasady ochrony pracy młodocianych i kobiet w Królestwie Polskim*, [w:] *Polska Klasa Robotnicza. Studia historyczne*, red. S. Kalabińskiego, t. II, Warszawa 1971, s. 166–169.

⁶³ E. Kaczyńska, *Ochrona pracy i ustawodawstwo socjalne*, [w:] *ibidem*, s. 224.

⁶⁴ APŁ, Starszy Inspektor Fabryczny, sygn. 4023.

tych przepisów określono także procedury przyjmowania kobiet. Jeżeli kobieta ubiegająca się o pracę posiadała własny paszport, sama decydowała o swoim losie. Inaczej kształtowała się pozycja mężatek, które nie posiadały osobistych dokumentów. Nie mogły one podjąć pracy bez uzyskania zezwolenia męża, jednocześnie jednak gwarantowano im osłonę w postaci prawnego zapewnienia, iż mężowie nie mogli oddawać żon do fabryk bez aprobaty zainteresowanych kobiet⁶⁵. Prawo uprzedmiotowiło zamężną robotnicę, ale w rzeczywistości kobiety bez przymusu podejmowały pracę w fabrykach, gdyż dzięki niej wspierały finansowo rodziny, a także miały świadomość lepszych warunków pracy w przemyśle niż w chałupnictwie czy na służbie.

IV Działalność polityczna

Działalność polityczna robotnic także była ograniczona, podobnie jak robotników. Nie wykazywały one jednak szczególnego zainteresowania polityką. Manifestowały swe niezadowolenie, gdy chodziło o zaspokojenie potrzeb ekonomicznych (jak np. w 1883 r. podczas strajku w fabryce żyraudowskiej – Manufakturze Lniarskiej). Charakteryzowała je ogólnie bierna postawa wobec polityki, były także mało podatne na wpływy i w niewielkim stopniu uczestniczyły w życiu publicznym. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w obciążeniu kobiet funkcjami opiekuńczymi, koniecznością godzenia zarobkowania z wychowywaniem dzieci i prowadzeniem domu. Aktywniej angażowały się w ruchy polityczne kobiety z inteligencji, przede wszystkim młode nauczycielki, do nich też najszybciej trafiały pisma socjalistów, które wywierały wpływ na ich poglądy. Jednak i wśród robotnic znaleźć można wszakże kobiety, które aktywnie uczestniczyły w walce politycznej. Wiele solidarnie popierało akcje strajkowe, nie brakowało ich na manifestacji pierwszomajowej w 1891 r., a w czasie buntu łódzkiego w 1892 r. przewodniczyły rozruchom w fabrykach. Niektóre z nich poprzez koneksje rodzinne (żony, siostry) związane były także z kółkami terrorystycznymi, które w myśl założeń II Proletariatu, prowadziły akcje bojowe. Zjawisko to jednak w niewielkim stopniu dotyczyło robotnic łódzkich, które przystąpiły do pierwszego w dziejach przemysłu łódzkiego buntu w 1892 r.⁶⁶

⁶⁵ S. Kossuth, *Prawo fabryczne z dnia 3/15 czerwca 1886 r., jego znaczenie, treść i zastosowanie*, Łódź 1887, s. 31.

⁶⁶ M. Bandurka, *Dokumenty buntu łódzkiego 1892 roku*, s. 233.

Rewolucja 1905–1907 była ważnym okresem w historii działalności kobiet i to nie tylko ze względu na wykazanie wagi problemów zawodowych i społecznych dotyczących robotnic. W czasie rewolucji kobiety aktywnie włączyły się w działalność partii politycznych i uczestniczyły w ich pracach. Już w pierwszym okresie kształtowania się ruchów politycznych pojawiały się w nich zaangażowane kobiety, ale dopiero rewolucja spowodowała, iż stało się to zjawiskiem masowym. Udział kobiet w łódzkich wydarzeniach rewolucji wszedł do trwałej tradycji PPS: „Kobiety były na czerwcowych barykadach łódzkich w 1905 roku. Kobiety szły na czele pochodów. Dziełem ich rąk był las sztandarów czerwonych, który łomotał nad wielotysięcznymi pochodami w niezapomniane «dni wolnościowe»⁶⁷ – pisała z patosem w 1933 r. Stanisława Woszczyńska.

Kobiety w tym okresie wstępowały do partii politycznych i to zarówno socjalistycznych, jak i prawicowych. Szacuje się, iż łódzka organizacja PPS miała w swoich szeregach ok. 3000 kobiet, we wrześniu 1906 r. PPS liczyła w mieście 19 667 aktywnych działaczy. Podobnie kształtował się udział kobiet w SDKPiL, w dzielnicy Zielonej partia ta skupiała w sierpniu 1906 r. 1 300 mężczyzn i 900 kobiet. Wiele kobiet wiązało się z endecką „Jednością” i Stowarzyszeniem Robotników Chrześcijańskich. W listopadzie 1906 r. „Jedność” liczyła 10 000 członków, a w październiku 1907 r. było ich 33 500. Oddział łódzki miał w swoich szeregach 1 lipca 1907 r. 18 814 członków w tym 6711 kobiet; 1 sierpnia 19 957 w tym 7156 kobiet; 1 września 20 319 w tym 7301 kobiet; 1 października 20 247 w tym 7238 kobiet; 31 grudnia 17 645 w tym 7718 kobiet. Z inicjatywy księży, najpierw Marcellego Godlewskiego, a następnie Andrzeja Rogozińskiego oraz księdza Jana Albrechta zaczęły powstawać przy łódzkich kościołach bractwa religijne. Celem tych instytucji było niesienie pomocy robotnikom i popieranie ich żądań, a przede wszystkim prowadzenie mediacji między robotnikami a fabrykantami, które miały prowadzić do zaniechania strajków. We wrześniu 1905 r. bractwo księdza Rogozińskiego liczyło 2000 członków, a w drugiej połowie 1906 r. 6000, w większości jego członkiniami były kobiety. Charakter działalności kobiecej w organizacjach chrześcijańskich różnił się od aktywności kobiet w partiach socjalistycznych. Bractwa chrześcijańskie funkcjonowały głównie przy parafiach, zajmowały się niesieniem pomocy najuboższym, organizacją pośrednictwa pracy, prowadzeniem biblioteki, bezpłatnej szkoły dla dzieci. Kobiety zaangażowane w działalność bractw religijnych stanowiły najlepsze wsparcie dla księży opiekunów. Uczestniczyły one bowiem w życiu Kościoła i z pełnym poświęceniem współpraco-

⁶⁷ S. Woszczyńska, *Kobiety w walkach i pracach PPS*, „Dziennik Ludowy” 1933, nr 1; za lewicowo.pl

wały z księżmi-opiekunami, którzy byli ich przewodnikami duchowymi⁶⁸. Działalność kobiet w kołach socjalistycznych miała bardzo szeroki zakres, przede wszystkim wykorzystywano je do prac kolportażowych i agitacyjnych. Wyjątkowym zadaniem w tym zakresie była agitacja wśród żołnierzy, która w przeważającej części została powierzona kobietom.

W łódzkich fabrykach także tymi zadaniami zajmowały się kobiety, wykorzystywano ich młodość i urodę, umiejętność nawiązywania kontaktów, które ułatwiały pracę wśród żołnierzy. Oddziały wojskowe stacjonowały w fabrykach by zapobiegać manifestacjom i strajkom. Był to jeden z najniebezpieczniejszych odcinków pracy rewolucyjnej, za agitację wśród żołnierzy groziły wysokie kary, mimo to jednak młode kobiety narażając się na poważne ryzyko, śmiało wchodziły w środowisko wojskowe. Agitowały na ulicach i w fabrykach, przy których stacjonowało wojsko, np. naprzeciwko fabryki Lorentza przy ul. Cegielnianej w Łodzi stacjonowali żołnierze, wśród których agitację prowadziła Bronisława Wojciechowska z PPS. Rozpoczęła swoją pracę od nawiązania bliższego kontaktu z żołnierzami, zapraszała ich do swojego warsztatu, pokazywała obsługę maszyn. Było to zadanie dość niewdzięczne, albowiem inne robotnice odbierały takie zachowanie, jako próbę kokietowania carskich żołnierzy. Kiedy jednak agitatorka upewniała się, że udało jej się zdobyć sympatię i ich zaufanie, przystępowała do realizacji swojego celu:

Któregoś dnia, gdy cała grupa żołnierzy skierowała się do fabryki, chwyciłam paczkę przygotowaną przy warsztacie, wybiegłam na schody i rozrzuciłam ulotki. Pozbierali je w mig. Od tej pory prowadziłam wśród żołnierzy regularną agitację. Sami przychodzili po odezwy, a ja, nie odrywając się od pracy, niepostrzeżenie wciskałam im do rąk bibułę⁶⁹. Rozdawały na ulicach miasta odezwy w języku rosyjskim „Do braci żołnierzy”⁷⁰.

Ważnym dylematem przełomu wieku XIX i XX była kwestia stosunku ruchu feministycznego do robotnic oraz możliwość ich robotnic w działalności mieszczańskich organizacji kobiecych. Z. Daszyńska-Golińska zauważyła, że robotnice nie były w stanie zorganizować odrębnego ruchu kobiecego, potrafiły jedynie działać w ramach ogólnych partii robotniczych, manifestując wspólnotę problemów robotników. Feministki dostrzegały potrzebę włączenia robotnic do wspólnoty feministycznej. Uważały, że robot-

⁶⁸ P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984, s. 89; idem, *Rozwój organizacyjny SDKPiL w Łodzi w latach 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi i okolicy. Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975, s. 20–21. W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975, s. 22–30; idem, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972, s. 83–84; 93–100.

⁶⁹ B. Wojciechowska, *op. cit.*, s. 102.

⁷⁰ W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji...*, s. 78.

nice podlegały tym samym kodeksom, a ponadto ich los regulowało prawo fabryczne. Walka o korzystne zmiany w tym prawie, które dotyczyło wyłącznie robotnic powinna być udziałem wszystkich kobiet⁷¹.

Polskie feministki pisały szczegółowo o problemach zatrudnienia kobiet w Łodzi, albowiem masowość tego zjawiska była wyjątkowa w skali całego Królestwa Polskiego. Na łamach „Steru” pojawiły się następujące komentarze:

Kobieta w życiu Łodzi od dawna już zajmuje wybitne stanowisko, a zajmuje je we wszystkich warstwach społecznych, we wszystkich stanach. Widzimy ją wśród szeregow robotniczych, gdzie niekiedy zarabia wyłącznie na utrzymanie całej rodziny, nawet wówczas gdy jest zamężną...; Pracowały tedy kobiety w pocie czoła, pracowały niejako w tajemnicy, ponieważ do ostatniej chwili niemal, pracę ich oceniano znacznie niżej ogólnej normy, ponieważ dawano ją jakby z łaski i jedynie czyniono wyjątek dla robotnic, które szanowano jako siłę⁷².

Słowa te pisane po rewolucji 1905–1907, dawały świadectwo niedostrzegania w pełni problemu robotnic. „Ster” proponował kobietom pracującym zakładanie stowarzyszeń i samodzielną walkę o prawa pracownicze. Feministki nie potrafiły zaproponować robotnicom dogłębnej reformy, ani też pomóc im w walce o równe prawa w fabryce i w społeczeństwie.

V

W stronę miejskiego stylu życia. Ubiór robotnic i formy spędzania czasu wolnego

Robotnice potrzebowały ubrań do pracy oraz ubrań odświętnych, które zakładały najczęściej idąc w niedzielę do kościoła oraz podczas uroczystości rodzinnych. Robotnice spędzały najwięcej czasu w fabryce i ubrania do pracy stanowiły najważniejszą część ich garderoby. Na co dzień do fabryki robotnica zakładała sukienkę w kolorze beżowym, fartuch z czarnej kitajki z falbaną, barchanowy kaftanik, miękkie skórzane pantofle i półwełnianą chustkę. Innym wariantem stroju roboczego była flanelowa lub kretonowa bluzka z długim rękawem, zwężającym się ku dłoni, ze stojącym kołnierzykiem lub wycięciem w karo, w zależności od pory roku. Bluzka była zapinana z tyłu na guziki, wpuszczana w spódnicę lub zakończona baskinką. Spódnicę z niskoprocentowej wełny lub kretonu robiono z klinów wszytych w pasek. Wełniane chusty w kratę z frędzlami służyły za okrycie wierzchnie; noszono je zimą. W cieplejszych miesiącach roku robotnice za-

⁷¹ Z. Daszyńska-Golińska, *Przed jutrem...*

⁷² Kobieta w życiu Łodzi, „Ster” 1907, z. IV.

kładały cieńsze chustki, tzw. jesionki. Głowę okrywały tzw. marynuskami – chustkami w kolorowe kwiaty drukowane na ciemnym tle. Całość ubioru robotnicy uzupełniały pończochy w prążki, tzw. patentki oraz drewniaki ze skórzanym nosem zwane „tuchpantoflami”⁷³.

Ubrania noszone na co dzień przez robotnicę musiały być proste, funkcjonalne uszyte z odpornych na zniszczenie tkanin. Wykonywano je z wełny i bawełny, z resztek produkowanych w lokalnych fabrykach, które robotnice nabywały w przyfabrycznych sklepach. Miękkie bawełniane flanele, były materiałami grubszymi i ciepłymi. Z kretonu, który był tkaniną również bawełnianą, ale cienką o płóciennym splocie, szyto bieliznę, lekkie sukienki i fartuchy. Kreton przypominał perkal, który był używany do szycia droższej konfekcji. Kitajka zaś imitowała jedwab, była to bowiem gładka, błyszcząca tkanina bawełniana, z której szyto bluzki i wizytowe suknie.

Materiały używane do szycia robotniczych ubrań różniły się jakością od tych, z których szyto strojne suknie. Dbając o trwałość tkanin, nie pozabawiano ich jednak całkowicie walorów estetycznych. Flanele były kolorowe, a kitajka miała połysk, którym nawiązywała do szlachetnego i pożądanego w strojach kobiecych jedwabiu.

Strój roboczy stanowił ważny element funkcjonowania robotnicy w fabryce, bowiem młode kobiety stawały się obiektem zainteresowania zarówno kolegów z pracy jak i fabrykantów. Stanisław W. Reymont w *Ziemi obiecanej* zamieścił opisy robotnic przy pracy, które z racji stroju były zauważane. Robotnica przy krosnach miała na sobie: ... *lekką sukienkę i koszulę z rękawami, zapiętą pod szyję, bo z powodu strasznego gorąca wszystkie pracowały rozebrane do możliwości*⁷⁴. Stanie przy krosnach powodowało, że ubrania narażone były na szybkie zniszczenie. Farbiarnie, apretury i magazyny, w których również pracowały kobiety wymuszały zakładanie do pracy najgorszych ubrań. Do fabryki kobiety ubierały się skromnie, nie tylko, żeby nie narażać się na spojrzenia majstrów, ale przede wszystkim dlatego, że wołały przeznaczyć pieniądze na ubrania odświętne.

Elementem ubioru, który wyróżniał robotnice w przestrzeni miejskiej była chustka. XIX-wieczny felietonista dał opis poranka w robotniczej Łodzi: „Zaspane oblicza, nabrzękle oczy, niebieskie bluzy, chusty na głowach i nieodstępne w dłoniach blaszanki, oto co na wstępie rzuca się w oczy”⁷⁵.

⁷³ M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej...*, s. 160; B. Kopczyńska-Jaworska, *Zwyczaje i obyczaje ludności Łodzi*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, red. R. Rosin, Łódź 1980, s. 498–499.

⁷⁴ B. Kopczyńska-Jaworska, *Zwyczaje i obyczaje...*, s. 378.

⁷⁵ A. Gliszczyński, A. Mieszkowski, *Łódź miasto i ludzie...*, s. 23

Chustka chroniła robotnice od zimna o poranku, bowiem pracę w fabryce rozpoczynały o godzinie szóstej, często także potrzebna była późnym popołudniem, kiedy opuszczały fabrykę po kilkunastogodzinnym dniu pracy. Duże wełniane chusty stanowiły okrycie wierzchnie, robotnice zakładały również małe chustki na głowy, którymi ochraniały włosy przy maszynach. Ponadto chustka stanowiła ważny element stroju robotnicy, bowiem kobiety w omawianym okresie nosiły nakrycia głowy. Od święta jednak robotnice zakładały kapelusze.

Robotnice podczas pracy narażone były nieustannie na spojrzenia mężczyzn. Lekkie bluzki, podniesione spódnice, strój odkrywający na ogół zakryte części ciała, że zwracały one chcąc nie chcąc uwagę majstrów fabrycznych a czasem i fabrykantów, stając się obiektem ich zabiegów. Gdy robotnica je odrzucała stosowali wobec niej seksualną przemoc. W fabrykach zdarzały się wypadki molestowania seksualnego robotnic przez majstrów fabrycznych, którzy za brak uległości grozili zwolnieniem z pracy. W 1902 r. doszło w zakładach Scheiblera do konfliktu między robotnicami a majstrem, który zakończył się bójką i skazaniem robotnic na tydzień aresztu. Samowola majstrów była duża, oprócz szykan dopuszczali się obniżania zarobków i bezprawnego karania robotników⁷⁶.

W środowisku robotniczym kobiety przywiązywały bardzo dużą wagę do ubioru. Chciały, mimo małych możliwości finansowych, ubierać się tak jak żony fabrykantów. Marzyły o pięknych sukniach i lepszym losie.

W niedzielę i od święta robotnice swoim wyglądem upodabniały się do kobiet z wyższych warstw. Zazwyczaj ich ubrania wykonane były z materiałów gorszej jakości, ale fasony wzorowano na ubraniach kobiet bogatych. Literaci i publicyści zwracali uwagę, na te zmiany obyczajowości i zacieranie się różnic w wyglądzie kobiet żyjących w mieście.

Ciągną sznurami z bocznych ulic i tłoczą się na trotuarach tym ciężkim ruchem masy, która z biernością poddaje się wszelkiemu parciu; robotnice w cudacznych jaskrawych kapeluszach, w sukniach do figury, w jaskrawych pelerynach to znowu w chustkach kraciastych na ramionach, z włosami gładko przyczesanymi i świeżącymi pomadą i szpilkami złotymi, czasem wetkniętym sztucznym kwiatem, drepczą wolno, rozpiejąc się łokciami w tłumie, ochraniając w ten sposób sztywne, mocno wykrochmalone suknie, albo rozpięte nad głowami parasolki⁷⁷.

Nie widzimy prawie żadnej różnicy między robotnicą fabryczną a przeciętną mieszcanką lub kobietą ze średniej inteligencji. Patrząc na rzesze pracownic fabrycznych, przybranych odświętnie przy wyjściu z kościoła np. skłonni jesteśmy zaliczyć je do szeregu tych półinteligentek, które siedzą przy kasach, za kontuarami, są skle-

⁷⁶ „Rozwój” 1898, nr 24; 1899, nr 58.

⁷⁷ A. Wóycicki, *Robotnik polski w życiu rodzinnym. Monografia społeczna*, Warszawa 1922, s. 76–77.

powymi, urzędniczkami, nauczycielkami. Ubierają się w modne suknie i sezonowe kapelusze, noszą zgrabne pantofelki, świeże rękawiczki i jedwabne parasolki – słowem nie zdradza ich klasy ani kostium, ani figura, ani nawet manieri. To już dzieci miasta, fabryki, trotuarów miejskich, podobnie jak rodzice ich byli dziećmi wsi polskiej⁷⁸.

Robotnice, które zostały żonami bogatszych mężczyzn – robotników wykwalifikowanych czy majstrów, posiadały nawet biżuterię – zegarki na złotym łańcuszku z perełkami, złote kolczyki, pierścionki z turkusami⁷⁹. Moda stawała się coraz bardziej uniwersalna, wykorzystywały to robotnice, które nie chciały negatywnie wyróżniać się na tle miasta, nie chciały zdradzać swojego pochodzenia.

Na fotografiach, które sporządzane były przed fabrykami, albo domami mieszkalnymi dla robotników, stały do zdjęcia kobiety starannie i w pewnym sensie modnie ubrane. Bluzki robotnic miały bufiaste rękawy oraz stojący kołnierzyk – szmizjerkę, może nie były aż tak strojne jak bluzki żony, na obrazach Józefa Mehoffera⁸⁰. Ale miały również ozdobne karczki i mankiety obszywane koronkami, niekiedy żaboty. Sztyt je z wzorzystych materiałów, najczęściej w kratę lub paski. Elementem stroju, który wyróżniał robotnice na tych okolicznościowych fotografiach był fartuch założony na spódnicę oraz bardzo skromne, gładkie fryzury, twarze bez makijażu. Na fotografiach robotnice nie miały chustek na głowach.

Szczególną uwagę do stroju przywiązywały robotnice w dniu ślubu, który uchodził za najważniejszy dzień w życiu kobiety z tej warstwy. Strój panny młodej „musiał być zawsze spod igły”, całkowicie nowy. Strój ślubny robotnicy składał się z następujących elementów: długiej jednolitej sukni, najczęściej białej, rzadziej kremowej, popielatej czy niebieskiej, białych pończoch, białych lub czarnych płtykich pantofli z klamrą, zwanych patynkami, najważniejszym elementem stroju był długi welon. Suknie często bywały bogato dekorowane dżetami, cekinami i miały długi, powłóczysty tren. Tren w czasie uroczystości niosły zazwyczaj dzieci. Upięcie welonu i założenie wianka stanowiło najważniejszy element przygotowań stroju panny młodej. Wianek, który upinano na głowie bardzo starannie, pleciono najczęściej mirty, albo robiono ze sztucznych kwiatków białych lub kremowych maczanych w stearynie. Wianek wykorzystywano podczas obrzędów, które odbywały się w czasie wesela, miał wymiar symboliczny. Dodać na-

⁷⁸ Idem, *Dzieje rozwoju klasy robotniczej fabrycznej w Królestwie Polskim i dzieje robotników przemysłowych w Polsce. Zarys*, Warszawa 1916, s. 293.

⁷⁹ M. Adamowicz, *Ubiór mieszkańców Żyrardowa na przełomie XIX i XX wieku*, Żyrardów 1981, s. 8–9.

⁸⁰ A. Sieradzka, *Żony modne. Historia mody kobiecej od starożytności do współczesności*, Warszawa 1993, s. 119–121.

leży, że przed ślubem pannę młodą ubierano zwykle w mieszkaniu sąsiadów, zajmowała się tym krawcowa lub starościna ze starszą druhną⁸¹.

Suknie ślubne robotnic żyjących w wielkoprzemysłowym mieście przełomu XIX i XX w. były długie, nie odsłaniały butów oraz zakrywały szyję i ramiona. Dodatek do sukni ślubnej stanowiła wiązanka wręczana panie młodej przez przyszłego męża. Najważniejsze elementy stroju ślubnego panny młodej pojawiały się również w śpiewach, które towarzyszyły weselu robotniczemu: „Jak ci we welonie, jak ci we wianeczku, Marysia ubrana stoi już w ganeczku”⁸² – śpiewały kobiety odprowadzając pannę młodą.

Zamążpójście uważano za najważniejszy dzień w życiu robotnicy, tym samym przygotowanie panny młodej do ślubu stanowiło czynność rytualną. Ubiór był jednym z najważniejszych jej elementów, bowiem cała uwaga skupiała się na pannie młodej. Często suknia ślubna stanowiła najdroższy i najbardziej elegancki strój jaki miała na sobie robotnica w ciągu całego życia.

Odświętne ubrania zakładały robotnice nie tylko w tak ważnych momentach życia, ale też w niedzielę do kościoła. Niedziela była również dniem wolnym od pracy. Jadąc wtedy na majówkę, idąc na zabawę czy do teatru robotnice również zakładały suknie, w których nie chodziły do fabryki.

Wraz z przybyciem do miasta, młoda kobieta zmieniała styl życia. Oprócz pracy w fabryce, która dawała utrzymanie i zapewniała wysoką pozycję wśród proletariatu łódzkiego, robotnice miały możliwość korzystania z różnych form spędzania wolnego czasu – życie miejskie niosło za sobą wiele atrakcji. Za najbardziej popularną formę spędzania wolnego czasu w mieście uważano wówczas bale i zabawy taneczne. Ulubioną zabawą łodzian był tzw. Tanzkränzchen. Zabawa odbywała się w niedzielę w sali koncertowej Vogla, przychodzili na nią zarówno robotnicy, jak i ich chlebodawcy. Zwyczaj organizowania tych zabaw zaszczerpiła przybyła do Łodzi ludność niemiecka⁸³. Zabawa ta nie cieszyła się najlepszą opinią w mieście, ale kobiety uczestniczące w niej były ubrane inaczej niż na co dzień. Felietoniści określali ich strój oraz zachowanie jako wyzywające⁸⁴.

Odpowiedniego stroju wymagało również wyjście do teatru. Robotnicy mogli oglądać w Łodzi przedstawienia teatralne, wystawiane przez trupę Michała Wołowskiego, który w 1899 r. zdecydował się otworzyć scenę dla robotników. Prezentował na niej tzw. lżejszy repertuar, sztuki dobrane do

⁸¹ J. P. Dekowski, *Zwyczaje i obrzędy weselne łódzkich rodzin robotniczych*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1967, nr 11, s. 166.

⁸² Idem, *Zwyczaje i obrzędy weselne łódzkich rodzin robotniczych*, [w:] *Folklor robotniczej Łodzi*, red. B. Kopczyńska-Jaworska, J. Kucharska, J. P. Dekowski, Łódź 1976, s. 40.

⁸³ „Goniec Łódzki” 1898, nr 67.

⁸⁴ A. Gliszczyński, A. Mieszkowski, *Łódź miasto i ludzie...*, s. 26.

możliwości i gustów robotników, np. „Majster i czeladnik”, „Młynarz i kominarz”, „Bankructwo partacza”. W parkach przedstawiano także sztuki magiczne, żonglerskie, akrobatyczne, wyścigi⁸⁵. Robotnicy wypoczywali również za miastem w okolicznych lasach i parkach. Wyprawy za miasto wymagały specjalnego przygotowania – zabierano ze sobą prowiant na cały dzień, a także tzw. sztofy – czyli szklane butle z piwem jasnym dla mężczyzn i czarnym jałowcowym dla kobiet. Zwyczaj picia piwa przez kobiety był bardziej rozpowszechniony w środowisku niemieckim, wśród Polaków częściej pito wódkę⁸⁶.

Miejski styl spędzania wolnego czasu narzucał również nowe formy zarówno zachowania jak i ubioru. Spotkania w miejscach publicznych dawały możliwość poznania partnera. Robotnice przywiązywały do nich szczególną wagę, bowiem stan staropanieństwa był w środowisku robotniczym piętnowany. Z tego powodu przywiązywały też bardzo dużą wagę do swojego wyglądu. Dotyczyło to przede wszystkim kobiet młodych, które za wszelką cenę chciały wyjść za mąż. Starły się zatem posiadać modne suknie, dodatki, buty, by podkreślić swoją urodę, wyróżnić się i zdobyć męża.

Podczas rewolucji 1905–1907 r. elementy stroju robotnic stały się przedmiotem walki politycznej. Niektóre formy manifestacji rewolucyjnych adresowane były specjalnie do kobiet, należały do nich przede wszystkim te, w których wykorzystywano strój kobiet. Na początku kwietnia 1905 r. wybuchły strajki w fabrykach Poznańskiego i Silbersteina, podczas tych wydarzeń doszło między strajkującymi do porozumienia, którego celem było wpłynięcie na postawę robotników. Domagano się, aby robotnicy przestali pić i palić, od kobiet żądano, by nie nosiły kapeluszy i grzebyków i by wszyscy robotnicy, a szczególnie kobiety ubierali się jak najskromniej. Pieniądze pochodzące z kwot zaoszczędzonych na strojach miały być przeznaczone na walkę rewolucyjną, przede wszystkim na sprowadzanie z zagranicy bomb i rewolwerów. Jak wykazywały raporty policmajstra miasta Łodzi Chrzanowskiego dla gubernatora piotrkowskiego M. Arcimowicza, akcja ta spotkała się z dużym oddźwiękiem. Robotnice, które nie stosowały się do nakazu partii zmuszono siłą do podporządkowania się⁸⁷.

⁸⁵ „Goniec Łódzki” 1899, nr 57, 59; J. Mowszowicz, *Parki Łodzi*, Łódź 1962, s. 83–84; K. Kozłowski, *Z dziejów sceny polskiej w Łodzi*, [w:] *Scena polska w Łodzi 1844–1901*, Łódź 1901, s. 17; J. Kozłowski, *Życie teatralne proletariatu polskiego 1878–1914*, Kraków 1982, s. 28; A. Kuligowska, *Od Marzantowicza do Zelwerowicza*, [w:] *Teatr przy ulicy Cegielnianej. Szkice z dziejów sceny łódzkiej 1844–1978*, red. S. Kaszyński, Łódź 1980, s. 55–56.

⁸⁶ B. Kopczyńska-Jaworska, *Zwyczaje i obyczaje ludności Łodzi*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. I, Łódź 1980, s. 507.

⁸⁷ *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. I, cz. II, wyd. P. Korzec, Warszawa 1958, s. 8–9; s. 32; K. Badziak, P. Samuś, *op. cit.*, s. 99–100.

VI Zakończenie

Próba zaprezentowania sytuacji zawodowej i rodzinnej robotnic, pokazuje jak daleko było tej grupie kobiet do realizacji haseł emancypacji i równouprawnienia. Mimo, iż problem ten znajdował odbicie na łamach prasy feministycznej, gdzie głoszone postulaty uświadamiania robotnic i dostrzegano ich wyjątkowo trudną sytuację, nie wypracowano żadnych rozwiązań praktycznych⁸⁸. Praca zawodowa, dzięki której robotnice zmieniły swoje życie stwarzała tylko pozory emancypacji. Zarabiała znacznie mniej od mężczyzn, na ich barkach spoczywały wszystkie obowiązki domowe, pracowały w złych warunkach. Robotnice były jedną z najbardziej upośledzonych i zaniedbanych grup społecznych. Analfabетки charakteryzujące się niską świadomością społeczną i polityczną z nikłymi szansami na poprawę warunków, które ulegały znacznemu pogorszeniu w okresach kryzysów. Matki, które wskutek przemęczenia często traciły dzieci i miały ograniczone możliwości ich wychowywania. Kobiety pozbawione podstawowej opieki medycznej, narażone na choroby zawodowe i często przedwcześnie umierające. Oznakami emancypacji robotnic miał być swobodny dostęp do pracy, modny strój, możliwość korzystania z tanich rozrywek. Robotnice żyjące na przełomie XIX i XX w. nie zostały zaangażowane do walki o równouprawnienie, choć były największą grupą zawodową w Królestwie Polskim, która jednocześnie potrzebowała opieki prawnej i wsparcia w staraniach o poprawę własnego bytu. Mogły jedynie liczyć na gesty filantropijne, które w najmniejszym stopniu nie rozwiązywały ich problemów zawodowych i społecznych.

⁸⁸ *List żony robotnika*, „Ster” 1913, nr 7–8; *O czym kobiety nie mówią*, „Ster” 1914, nr 3.

The Army of Modern Slaves. Women-Workers in Łódź at the Turn of the 20th Century

Summary

The research on the social conditions of workers, including women-workers, undertaken by historians and sociologists in Poland was abandoned by the end of 20th century. After ideological and political transformation, it was tacitly assumed that all investigations on the history of workers were already sufficiently carried out. Moreover, this research was often treated as ideologically manipulated and the results of this work was marginalized. A monography of Stefania Dzięcielska-Machnikowska and Danuta Duraj, *A Role of Women in Workers Class* published in 1984 is devoted to investigations on women-workers at the end of 20th century. However, the authors noticed that many of their problems have the same characteristics as in the 19th century. In this valuable monograph a specific treatment of women's situation is proposed in contrast to studies devoted to general considerations on the problems of the working class. In this study we try to follow their program in the analysis of women working in Łódź and briefly sketch the most important aspects of the issue.

The number of women working in Łódź factories by the end of 19th century was very high, in particular in the textile industry, where women constituted about 40–60% of workers. For example, in all the factories of Karol Scheibler – the biggest entrepreneur in Łódź at time, out of 5006 workers, there were 2642 women. In 1892 this number increased to 3093 women for 5840 workers. In the same year in the factory of Izrael K. Poznański there were 4017 workers, including 2513 women. In other factories the situation was similar.

In general, the employment of women and children in factories was very convenient for factory owners because the salaries of these groups were lower. According to Elżbieta Kaczyńska and Anna Żarnowska these differences were consequences of the lower effectiveness of the work of women and children in comparison to the work of adult men. Moreover, women represented a very low level of education and were more easily manipulated. The percentage of illiterates among women was much higher than among men. In 1890s one may notice some positive changes in this respect; a new generation of young women-workers finished elementary schools, however the situation was still dire. In general, in Łódź the worker's level of education was very low. In 1886, 63.7% of workers were illiterates, and the percentage of women was higher than that of men; in 1897, 66% of all illiterates were women. In fact, they had not enough opportunity to learn. In 1889 prominent Jewish families founded two evening schools for women, mainly devoted for illiterates and older and poor ones. Students had free access to handbo-

oks and were taught arithmetic, religion, calligraphy, Russian, Polish and Yiddish. In 1900 in the school of F. M. Rabinowicz there were 347 new students, including 105 women-workers. In the school of Höflich the respective numbers were 272 and 181. The activity of both schools was significant but still unable to resolve the problem of illiteracy even in Jewish society.

Similar efforts were undertaken in 1899 by Society of Clothes in Dąbrowa near Łódź. E. Leonhardt, L. Woelker and P. Girbardt were trying to provide evening lectures for adult women-workers. The topics were rather practical and connected with housekeeping and taking care of children. It is well known that poor women in the 19th century had a serious lack of knowledge concerning hygiene and nutrition, hence although there were no courses in reading and writing, the school was still very important for education of women.

The very low level of women's education was responsible for their poor role in social and family life. Additionally, the laws of the Polish Kingdom clearly stated that women had no equal rights with men, they had no right to vote and limited personal responsibility. It was in contrast with economic changes after the January Uprising when women become very active on the market; in particular in Łódź, where the development of factories opened new perspectives. Although most workers in light industry consisted of women, all higher and better payed jobs were reserved for men. Women were discriminated in many ways. The most discriminated were these women who were forced to work for their livelihoods. However, even those women who were educated and emancipated were still treated as not equal to men. The situation of teaching women was rather dramatic and their salaries were even lower than those of women-workers. Still, the latter, in comparison with other working women provided a phenomenon of discrimination on a mass scale. Most of them came from villages, they were used to hard peasant work and after moving to the city were almost immediately forced to hard work in factories.

Sociological research shows that discrimination of women-workers was not connected only with lower salaries but also with stereotypes about sexual differences. This led to segregation in a horizontal and vertical sense, with the division of jobs into "typical male" and "typical female" work. Features traditionally attributed to women, caused it to be reserved only for women, a case of personal and institutional sexism. The former is a belief that one sex (male) is better than the other. The latter defines an institutional policy. Men did not respect the job of spinners, regarding it as the simplest one, not requiring any qualifications. In addition, personal features traditionally attributed to women were not respected by men.

Horizontal segregation means that women are restricted to worse, auxiliary jobs, with no access to management and no influence on decisions. Typically, "female" jobs are seen as having no prestige and reserved almost only for women. This kind of segregation was dominant in the 19th century. As for female jobs, men were only sometimes employed as teachers but even in this case they were better paid and had

better prospects for promotion. In case of work in factories, the female job of spinner was exclusively given to women. There was no opportunity for a better salary or promotion. Sometimes women tried to avoid the monotony of this hard work. A typical example is illustrated by W. S. Reymont in "Promised Land"; Zośka Malinowska prefers to be the lover of a young factory owner. It was an important problem hence often illustrated in literature (see also the protagonist of a novel of Stanisław Łapiński). A common conviction that women-workers tend to become "fallen women" led even Warsaw Police Commendant Buturlin in 1881 to order the obligatory medical treatment of women-workers which eventually caused strikes. But it was a fact that women were often sexually abused in factories. Sometimes it took place on the occasion of employing a new woman who was forced to "pay" her foreman.

The problem of vertical segregation – problems in entrusting responsible jobs to women – was a dead one in this period since women in factories had no chance for promotion.

In fact, women-workers in the 19th century treated their situation as normal. They were not trying to compete with men since they were convinced that they should be obedient. It was their traditional role in family and it was naturally transmitted to their position in the factory. According to P. Bourdieu, the social order is regulated by "doksa" which is meant as natural, necessary, and leading to the acceptance of even very hard circumstances. Research on the social conditions of workers in Łódź shows that this theory well explains the network of relations between men (fathers and husbands) and women, as well as between workers and manufacturers.

It should be pointed out that women played a double role in city life. They were responsible for housekeeping, taking care of children, but also had to work for a living. The father of a family very often was unable to provide enough money for its survival, hence women were forced to take part in this aspect of the family situation. Although women participated in the public sphere on a mass scale it was not utilized by the Polish feminist movement. The traditional division of male and female roles was still very strong and restricted the real activity of women in the public sphere. Working women had no new rights and social privileges. It seems that women accepted this situation and agreed to continue old traditions, for example by the custom of stigmatizing spinsters in factories. Fathers and husbands of women-workers bear responsibility for them even in factory. It was sanctioned by legal regulations of the Polish Kingdom which denied women passports. Even to start working in a factory a woman had to have an agreement with her father or husband. This situation was obligatory until 1912. Contemporary sociological research shows that although housekeeping was treated as the most important task for women, undertaking a job was also treated as a duty. The main reason for this was that men's salaries were most often insufficient for maintenance of the whole family. In the first generation of immigrants from the villages, work in factories was also treated as a form of supporting poor peasant's families back in the village.

The employment of women was a part of national policy and as such it was often criticized in the press. For example "Kurier Łódzki" often underlined that manufacturers prefer women because such workers were cheaper and not so strongly resistant as men to inconvenient regulations concerning wages and the length of the working day. Women were commonly seen as more obedient and not united, in contrast to men. Such a situation was very characteristic after 1905. As for the differences in salaries, women's wages were usually 30% to 50% lower than respective men's wages; in the most drastic cases even 70% lower. It is not surprising that women's salaries were treated more as an addition to families' budget and in the case of unemployed men a family maintained by a women-worker only led to poverty. Still one should underline that even in the worst cases of wages as high as 4 rubles a women-worker was in a better financial situation than a young teacher whose annual wages did not exceed 120–150 rubles. The situation of women working in small factories, outworkers, house servants, washerwomen or cooks was even worse. Also, the conditions of work were abysmal. In financial terms in the worst situation were servants whose salaries were about 7 rubles for 1/4 of year. However, both full board and clothes were provided by employees.

The low financial standards of women's work were responsible for the phenomenon of the feminization of poverty in 19th century. Women's work and its low status was treated as natural. Women's aspirations were either absent or – in the case of educated women – not treated seriously. A separate problem connected with the feminization of poverty is raised by the situation of single women. Such women were treated as the worst kind of woman; they had no social respect and in factories they were often treated in a humiliating manner.

Working women were also seen, in a traditional, conservative framework, as a morally suspect group. Women should be totally devoted to the family, and only such an attitude is worthy of respect for females. The family house was ideally seen as a place of peaceful existence in opposition to the public sphere which is immoral and evil. Such an ideology kept intact traditional gender roles, and in consequence preferred women who did not have a job outside home. This standpoint was represented mainly by Catholic Church but also by Protestants and religious Jews.

The unemployment of women, although ideologically supported, in practice led to poverty and numerous socially unwanted consequences. In fact, in the situation of crisis in 19th and the beginning of 20th century, women were the last group of workers who were victims of reductions of employment, due to the fact that they were the cheapest workers. The quick impoverishment of families where women were the only members having a job was not the only catastrophic consequence. The traditional model of a family with the father who is responsible for the maintenance of a family was destroyed and this situation often led to pathologies. Unemployed men often became alcoholics.

On the other hand the work in factories of women having children were also criticized by progressive writers. Edward Abramowski pointed out not only the economical bad aspects but also the weakening of the movement of workers against manufacturers. He noticed that it was catastrophic also for the education of children; a similar opinion was given by Gliszczyński.

Moreover, in the situation of serious poverty, women were often forced to put their small children to work. In general, the problem of the relationship of mothers and children at the turn of the 20th century was not solved. In particular, there were no regulations concerning the care of pregnant women and maternal vacation. The problem of working pregnant women was serious and led to the increasing mortality of newborn children which was a constant concern of physicians in Łódź.

Maternity issues, in particular the problem of maternal vacations was seriously undertaken during the Revolution of 1905–1907. A demand was posed concerning 12 weeks of maternal vacation for women-workers. It was normal that women worked during the whole time of pregnancy and immediately after the birth of a child they went back to work. The long duration of work, from 6 a.m. to 7 p.m. with three breaks, was very inconvenient for taking care of children. Newborn children were taken care by midwives, usually unqualified village ones. It is not surprising that the mortality of newborn children was very high and their health problems of mothers very serious.

A fact that more than 50% of workers consisted of women eventually forced the government to prepare some regulations. According to new laws introduced between 30/11 1891 and 5/4 1892, in big factories a physician should be accompanied by a midwife. In hospitals near factories a separate area for women should be introduced. This law did not solve the problem since in small factories there were no physicians at all (only visiting physicians three days per week). Some regulations were also stated by The Inspection of factories which was controlling conditions of work in Russia and the Polish Kingdom. The Inspection noticed that women and children worked very hard and for very low salaries. In 3 (15) June 1885 a law forbid night work and in harmful conditions for these groups. However, which conditions should be treated as harmful was not exactly formulated. This law was obligatory since 1 (3) October 1890. Although this law was progressive should be noted that it was introduced during the time of crisis so it was also economically convenient for manufacturers. When economic conditions changed and factories were again able to work double shifts this law was broken many times in Łódź. Also, in cases where an Inspector was asked to allow women to work nights usually such requests were accepted.

Improvement of the working conditions for women was the most important issue but regulation was also needed in organizational problems connected with the employment of women. In 3 (15) June 1886 a law was introduced concerning general rules of employment where women were treated separately. Women

having their own passports were self-responsible but in cases of married women an agreement from the husband was needed. On the other hand, a husband could not force a wife to have a job without her consent. This law regulated also some religious matters; the employment of Christian women in Jewish Factories was restricted to those women who lived outside of Jewish districts.

A political activity of women-workers was limited. Although they used to manifest their disagreement in economical matters (e.g. during strike in 1883 in Żyrardów) they were rather politically passive. It was a consequence of the low level of their education and a lack of time due to hard work in factories and family duties. Women from intelligent circles, like teachers, were generally more active, but even among women-workers we can find some examples of activists. Many women supported strikes and were present during the May 1st demonstration in 1891 or in 1892 in Łódź strike. Some of them were even connected with terrorist circles, mainly through family's connections (husbands, brothers).

The Revolution of 1905–1907 was very important in the history of women's activity and for this period we can say that it achieved a mass scale. The activity of women was noted as a part of the tradition of PPS but they joined not only socialist but also other parties. It is evaluated that PPS in Łódź had about 3000 women in September 1906 out of 19,667 of all active members. A similar situation was in the SDKPiL; in the Green District in 1906 there were 1300 men and 900 women. Many women were connected with national "Jedność" and the Society of Christian Workers. In November 1906 "Jedność" had 10,000 members and in October 1907 33,500. In Łódź in July 1907 there were 18,814 member including 6711 women; in August 19,957 including 7156 women; respective numbers for later months are: 20,319 and 7301 in September, 20,247 and 7238 in October, 17,645 and 7718 in December. Several religious societies were founded by the priests Marcei Godlewski, Andrzej Rogoziński and Jan Albrecht. They were involved in providing social support for workers and mediation between workers and manufacturers. In September 1905 a society of the priest Rogoziński counted 2000 members and in the second half of 1906 – 6000, mostly women. The character of women's activity in these societies was different than in political parties. They were helping the poor and unemployed with finding jobs, educating children. The activity of women in socialist parties was mainly in the distribution of press and agitation, in particular agitation among soldiers. This delicate task was given to young women because it was much easier for them to have contact with soldiers. For example, Bronisława Wojciechowska from PPS carried out very successful agitation for soldiers having quarters near the Lorentz factory on Cegielniana street in Łódź. It was also a very dangerous task since there was high punishment for agitation among soldiers. This kind of activity was also badly evaluated by other women-workers who treated these contacts as flirting with Russian soldiers.

An important issue is the relationship of the feminist movement to women-workers and the possibility of their joining women's organizations. Z. Dączyńska-Golińska noticed that women-workers were unable to create separate organizations, they were able only to participate in existing parties or societies. Feminists have written a lot about the problems of working women especially in their magazine "Ster". They noticed several problems which were discussed above, however they were unable to propose a deeper reform or support in the fight against segregation in factories and bad conditions on the job.

This brief presentation of the social, family and professional situation of women-workers shows how far was this group from the realization of ideas of emancipation and equal rights for women. Although these problems were illustrated in articles published in feminist journals it did not lead to solutions. Working in factories made serious changes in the lives of women but did not take them any closer to emancipation. They had to take care of the home, work hard and under bad conditions. Women-workers were one of the most aggrieved social groups. Most were illiterate with low social and political awareness and no chances for improvement of their situation, especially in periods of crisis. Mothers who often lost their children and had small chances for their education. They could only count on philanthropic actions which were far too weak to solve their problems. Finally, it should be noted that this group, although great in number, was not involved in the feminist movement.

In the paper we also briefly discuss issues connected with forms of spending free time and workers' fashion. Research on social changes may be significantly enriched with such investigations since clothes have not only a practical meaning; they also express social status, beliefs, and often can be treated as a kind of art. Women from lower social classes may serve as a good example of this phenomenon. The modest clothes of women-workers going to factories were quite characteristic, however versions of clothes for special occasions were different. The needs and possibilities of women-workers concerning fashion are also discussed.

Kenshi Fukumoto*

RECONSTRUCTION OF A NARRATIVE ON FACTORY WORKERS IN ŁÓDŹ, 1864–1914 DRINKING ALCOHOL, STRUGGLE FOR SURVIVAL, AND PRAYING

I Introduction

Like a century ago, today many people gather around a factory in Łódź. The difference is that today the factory is not the “pole walki” (battle field) that it was in the early 20th century, but has been converted into a mall and housing and recreation complex. This phenomenon vividly symbolizes the shift from the communist regime to a liberal one. On one hand, this political change has had certain positive results, as it freed labor history from its previously dogmatic framework, and in keeping with this trend historians like Anna Żarnowska have developed her study from working class history to women’s and family’s history of workers in the *fin de siècle* period of the Kingdom of Poland¹. More recent studies shed new light on workers’ history from the viewpoints of residential problems and reading practices².

* I have received a Polish government scholarship since October 2015. I want to express my thanks to the Institute of History in the University of Łódź for providing a suitable environment for study

¹ A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985; Eadem, *Workers, Women, and Social Change in Poland: 1870–1939*, Burlington, 2004; Eadem, *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomięskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2013. With respect to female workers in Łódź in the *fin de siècle*, see, M. Sikorksa-Kowalska, *Emancypacja społeczna i zawodowa robotnic łódzkich przełomu XIX i XX w.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, t. 1 (2003), pp. 90–107.

² K. Śmiechowski, *Warunki mieszkaniowe robotników na łamach „Gońca Łódzkiego (1898–1906)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX w.”, t. 10 (2012), pp. 105–120; W. Marzec, K. Piskała, *Proletariacy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae”, 12 (2013), pp. 83–103.

But on the other hand, as the political change was also followed by criticism directed at labor history as promoted by the communist regime, the interest of scholars and students has become oriented towards other historical subjects previously marginalized, such as entrepreneurs and ethnic minorities. As a result, the rewriting of workers' history has been realized only to a limited extent. At the same time its relevance becomes even larger when we remind ourselves that economic inequality has never vanished, and social exclusion continues to bring about disruptions globally. While we share with older labor historians the critical attitude toward capitalism and the pursuit of social equality, it is necessary to reconstruct workers' history in a framework that makes it suitable to the 21st century world³.

In fact, the rehabilitation of workers' history has already begun. I begin by mentioning the case of Japan. Today there is a trend among historians to re-evaluate the "Shakai-undo-si-kenkyu-kai" (Association for Historical Studies on Social Movement), which existed from 1970–1985 in Japan. Within the Association, many young historians, who had been student activists in 1968 and later became professors of Tokyo University, Kyoto University and other universities, developed their arguments about the history of the labor movement in Western European countries, based on, *inter alia*, the British New Left Historiography, "*Le Mouvement Social*" or the hegemony theory of Gramsci. And this led to the construction of a quite significant stage in the history of historiography in Japan⁴. This re-evaluation can be placed in the context of people beginning to question the then current serious economic differences in the nation and its dependence on atomic plants. Thus, "Shakai-undo-si-kenkyu-kai" is often referred to when historians examine the way in which former historians engaged in social problems. Reflections on workers' history was one way of social engagement by historians, and I believe this is still so, but the phenomenon must be re-examined in terms of its methodological framework.

Having the above in mind, in this paper I describe an entire figure of factory workers' history in Łódź during 1864–1914. Both the socialistic and the Polish national historiography still influence its framework, and

³ Japanese historians who took part in the Linz Conference had contact with Feliks Tych and Anna Żarnowska, and Eiichi Kido noted that Tych mentioned the idea of social equity as the legacy of workers' movement in 20th century. E. Kido, "Roudousha-undo-shi no seika to kadai: Dai-sanjyukkai-rintsu-kaigi-sanka-ki [Achievements and Current trends of Workers' Movement History: A Memoir on the 30th Linz Conference]," *Rekishigaku-kenkyuu (the Journal of Historical Studies)*, 673 (1995), pp. 41–44, 62.

⁴ A. Kiyasu, A. Kitahara, M. Okamoto, M. Tanigawa (eds.), *Rekishu toshite, kioku toshite: "Shakai-undo-si-kenkyu-kai" 1970–1985 (As History, as Memory: "The Association for Historical Studies on Social Movement" 1970–1985)*, Tokyo: Ochanomizu-syobou, 2013.

this article offers an alternative narrative different from the then-predominant socialistic and national ones. For this aim I will reconstruct cultural and political practices of workers concealed by the socialistic and national discourse including historical monographs, following the model of the post-colonialist thinker Spivak, who tried to describe practices of subalterns uncaptured in the discourse of both British imperialism and Indian nationalism⁵.

While the working class in the Kingdom of Poland during 1864–1914 was composed of various groups of workers, in line with this article's objectives factory workers are the main subject of consideration. At the same time it should be noted that while Łódź's textile workers in the given period were composed of both Polish and Jewish people, owing to my linguistic limitations this article is primarily focused on the Polish Catholic workers who flowed into Łódź from surrounding villages. Hence I hope this article will be a kind of 'middle stage' for a more comprehensive narrative on factory workers in Łódź, which would include ethnic minorities such as Jewish workers⁶.

Section 1 of this work articulates a cultural study argument on the formation of the labor force following the peasant emancipation⁷. Socio-economic history was located at center of historiography in the Polish Peoples' Republic, but nowadays scholars rather focus on politics and culture, which had previously been recognized as subordinate to the 'economic basis'. However, while denying any kind of determinism I also wish to show that the rehabilitation of socio-economic history brings many possibilities for future research. For this aim I will use "*Czasopismo Lekarskie*" (*Physicians' Journal*), published in Łódź during 1899–1908. The journal is the quite meaningful material, because its contents bring us a significant suggestion for connecting cultural and socio-economic contexts of workers.

In Section 2, I discuss the subjectivity of workers in the political context, focusing on the 1905–1907 Revolution. For many scholars dealing with politics and workers during this Revolution, "political culture" is the most significant concept, but the concept has been used broadly in two

⁵ G. C. Spivak, *A Critique of Post-Colonial Reason: Toward A History of the Vanishing Present*, Cambridge, 1999. See also, J.-H. Lim, "Shifting Marxist Historiography. From Hard History to Soft History", [in:] *Spółeczeństwo w dobie przemian wiek XIX i XX: Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej*, red. Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003, pp. 479–491.

⁶ Y. S. Kanfer, *Łódź: Industry, Religion, and Nationalism in Russian Poland, 1880–1914* (doctoral dissertation presented at Yale University, 2011). This work shows us how to synthesize the narratives of each religious group in Łódź.

⁷ A. Żarnowska, J. Żarnowski, *Forschungen zur Struktur der Arbeiterklasse in Polen*, „Historische Zeitschrift“, Sonderheft 15 (1986), pp. 781–816.

ways. One was created by American sociologists Armond and Verba as a collective style of behavior⁸, while the other, also put forth by American historians, refers to a collective norm⁹. In my opinion neither of these approaches captures the subjectivity of workers as unspeakable subalterns, hence I adopt a shift in analysis and point to the 'field', which French sociologist P. Bourdieu focused on for analysis of practices¹⁰.

The final Section of this paper deals with the religious revival among workers after the 1905–1907 Revolution. Although this topic hasn't been the subject of much research, I think that the issue is indispensable when trying to explain the political apathy after the Revolution. Hence, I focus on the conflicts between the Roman Catholics and the Catholic Maria-vites in Łódź, which vividly reflects popular religious practices and enables us to better understand their culture. In addition, this discussion should also contribute to nationalism studies, for it indicates that Łódź workers oscillated between national and religious borders, even in the period 'when Polish nationalism began to hate'.

Historical materials are included in each section, and this attempt to synthesize is based on former studies, with chronological, analytical and methodological elements mixed in. It is my hope that the arguments presented will be incorporated into other projects in order to broaden the horizon of workers' history.

II

A Cultural Problem in Labor Force Formation: Melting the Conceptual Wall between City and Village Areas

Scholars often argue that the peasant emancipation in the Kingdom of Poland in 1864 created the socio-economic preconditions for modernization, at the core of which was industrialization and urbanization, and that the process created a new urban culture in the 'modern city', an integral part of which was the publication of newspapers and journals. However, only a few scholars have touched upon the phenomenon of workers' culture flowing into Łódź from the villages, as most represent the city as

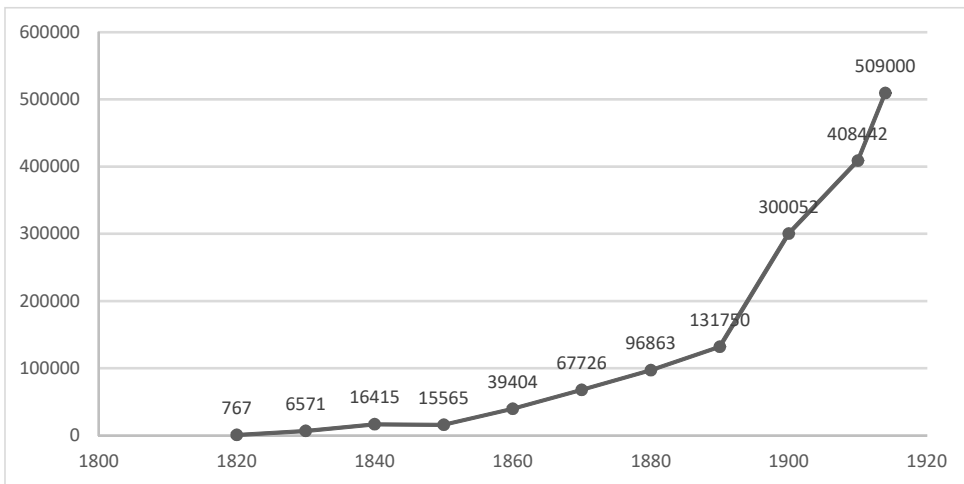
⁸ G. A. Armond and S. Verba (eds.), *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Princeton, 1963.

⁹ The most important monograph is L. A. Hunt, *Politics, Culture, and Class in the French Revolution*, Berkeley, 1984.

¹⁰ About application of Bourdieu's theory in historical study, see, P. Burke, *What is Cultural History?*, Cambridge, 2nd ed., 2008.

though there was a clear cut off between Łódź and the surrounding vil-
lages¹¹. But, from the perspective of workers' history, the border dividing
city from countryside was very vague, and the aim of this section is to
explain this matter by articulating cultural factors in the presentation of
socio-economic history.

Graph 1. Demographic growth in Łódź during 1820–1914



Source: K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 roku*, Łódź 2014, p. 39.

Table 1. Ethnic composition among the Łódź population (in %)

Years	Germans	Jews	Poles
1862	62.4	16.6	21
1897	21.4	29.4	46.4
1913	14.8	34	49.7

Source: W. Puś, "Die Berufs- und Sozialstruktur der Wichtigsten Ethnischen Gruppen in Łódź und ihre Entwicklung in den Jahren 1820–1914", [in:] J. Hensel (Hrsg.), *Polen, Deutsche und Juden in Łódź 1820–1939: Eine Schwierige Nachbarschaft*, Osnabrück, 1999, pp. 35–36.

¹¹ In addition to the articles by Żarnowska, see, W. L. Karwacki, *Der Kulturelle Aufstieg einer Industriestadt*, "Acta Poloniae Historica", 50 (1984), pp. 199–229.

Graph 1 demonstrates that the population of Łódź grew by six hundred times between 1800–1910. The causes of such astronomical demographic growth include natural birth, extension of the city, and inflow from the outside, and the last cause was primarily significant¹². In the context of the formation of the modern labor force, the main groups which flowed into Łódź were Polish Catholic peasants and Jewish emigrants. The textile industry in Łódź provided a way to earn a living both to the Catholic peasants cut off from soil after the peasant emancipation, and the Jewish emigrants demanding a better living and legal situation than those which existed in the Northwestern provinces of the Russian Empire, where pogroms were increasingly common. And, in turn the development of the textile industry depended on the supply of a fertile cheap unskilled labor force.

During this process of the labor force's formation the ethnic structure of Łódź was changed, as shown in Table 1. Because the origins of the Łódź textile industry lay in attracting German craftsmen, prior to the peasant emancipation Germans comprised 62.4% of Łódź's entire population, but subsequently this percentage steadily decreased, while the percentages of Poles and Jews increased. It was also significant to note that women comprised almost 40% of the labor force in the textile industry of Łódź, although their salaries and wages were lower than those of males; and that even though these women had jobs, child-care and housekeeping duties were also considered to be their obligations. Thus in the given period a gender structure emerged, whereby poverty was especially concentrated among working women¹³.

By superimposing these abovementioned social changes onto a topographic space, it becomes possible to analyze cultural problems in the formation of the labor force in Łódź. During 1864–1914 this labor force was constantly supplied from outside, which in the case of Polish Catholics meant villages, and such workers lived not in the center of the city, but in the city outskirts, e.g. Widzew, Bałuty and Chojny. There the buildings and life styles were rather similar to villages¹⁴. Hence among Polish Catholics working in Łódź a cultural environment was created which was neither

¹² W. Puś, *Robotnicy w przemyśle włókienniczym ziem polskich w XIX i na początku XX wieku. Problemy rekrutacji*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, 1 (2003), pp. 7–19.

¹³ M. Sikorska-Kowalska, *Feminizacja biedy w XIX i początkach XX wieku*, [in:] *Bieda w Polsce*, red. G. Miernik, Kielce 2012, pp. 111–121.

¹⁴ B. Pełka, *Proces przekształcenia podłódzkiej wsi Widzew w robotniczą dzielnicę miasta*, [in:] *Studia i Materiały do dziejów Łodzi i okręgu łódzkiego. Uwłaszczenie chłopów i mieszczań-rolników*, red. H. Brodowska, Łódź, 1962, pp. 303–328; H. Brodowska, *Kapitalistyczne przeobrażenia podłódzkich wsi gminy Chojny*, [in:] *Studia i Materiały...*, pp. 329–369.

a village nor a city, leading to what socialist Lucjan Rudnicki (1882–1968), one of workers who flowed into Łódź to seek a job, called a “new social order”¹⁵.

However, class and ethnic borders were not crossed in this “new social order” as easily as the socialists imagined. For example, a Russian factory inspector noted that during the “bunt” (rebellion) of Łódź in April and May 1892 Polish workers had complained of the brutality of their German foreman, but had not criticized German entrepreneurs. Moreover, Polish workers often represented themselves as ‘loyal subjects’ of Tsarism in petitions to inspectors in order to gain protection from the political authorities. These practices of workers make it hard to argue that they had retained their ethnic identity or developed a class consciousness. In other words, the “new social order” was deeply segmented¹⁶.

Unfortunately there are not very many descriptions of such workers’ cultural world by contemporaries, but at the same time there are historical resources which contain useful information to reconstruct workers’ culture beyond the scope of contemporary authors. In the following fragment I wish to demonstrate this with the use of the “*Czasopismo Lekarskie*”¹⁷.

Doctors in Łódź had opportunities to describe workers’ culture and mentality, but instead they generally treated workers as “unenlightened” or “lazy”. This seems quite significant if we consider that many doctors in villages discussed about the ‘peasants’ mentality’ in order to extract their trust. It seems to me that such a difference between doctors’ attitudes in the city and country was caused by the image of a ‘provincial city’, of which Łódź was a prime example, as “dirty”, “demoralized” and “cultureless”¹⁸. For example, alcoholism was one of the most serious social pathologies among workers in Łódź, and doctors tried various ways to deal with the workers’ ‘unenlightenedness’, which attracted them to heavy drinking. According to Stanisław Skalski (1870–1937), who was an editor of “*Czasopismo Lekarskie*”, alcohol was regarded by workers as good for ones’ health, because it “got rid of” their distress and fatigue, which explained why they provided alcohol even to their small children. As an abstinent, Skalski wrote that in fact the effect of drinking was to dim people’s feelings and

¹⁵ B. Pełka, *Proces przekształcenia podłódzkiej wsi Widzew...*, p. 319.

¹⁶ *Królestwo Polskie i Białostoczczyzna, 1864–1900 (Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich, t. I, część II)*, wyd. H. Altman, Warszawa 1962, nr. 124, nr. 125, nr. 201, nr. 231.

¹⁷ For more general information on this material, see, A. Marek, *Działalność społeczno-polityczna lekarzy związanych z łódzkim „Czasopismem Lekarskim” w latach 1899–1908*, „*Medycyna Nowożytna*”, 10–1/2 (2003), pp. 121–152.

¹⁸ K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych 1881–1905*, Łódź 2012.

make them unaware of their pain and fatigue, and that their 'unenlightenedness' needed to be replaced by the 'scientific' knowledge that alcohol was toxic, regardless of its amount¹⁹.

At first glance, this description of workers' 'unenlightenedness' might not seem to have any even trivial connection with arguments regarding workers' culture, but the concept emerges if we look at discussions on the peasant mentality. For example, doctors in the Piotrków province noted that peasants never trusted medical cures without the use of additional materials, because traditional healing rituals in the village relied on materials like water, wax, or carbon, and that anesthetics gained great popularity among the peasants because it "got rid of" pain²⁰. Here, in my opinion, we can recognize a similar attitude toward health, i.e. to cling to anything that "got rid of" pain or fatigue. One doctor dubbed such a peasant mentality as "materialism"²¹, and it seems that workers in Łódź shared this trait with the villages from which they came. This point is quite significant in trying to identify a figure of factory workers in Łódź. Based on what has been shown, it can be said that they trusted emotions affected by special materials which had special power for workers, rather than ideology like modern science, which to them was external logic.

Thus the world of factory workers was hard to fathom and to walk around in, both for socialists and nationalists as well as the doctors of "Czasopismo Lekarskie", because these critical successors of Warsaw Positivism, also known as the "niepokorni" (the defiant), shared a modernized mind²². Having said that, it must be noted that the world of factory workers was enlarged during the period 1864–1914. It has been widely discussed in the literature that factory workers in Łódź became politically active during the time of the 1905–1907 Revolution. In some respects this is undeniable, but these arguments often overlook the general situation of factory workers, as described above. For example, even though modern political institutions such as elections and trade unions were legalized during 1905–1907 which enabled factory workers to take part in the modern political process, when looked at from the above-described perspective it becomes obvious

¹⁹ According to a survey of school teachers in Łódź, four of five (!) children had experienced drinking vodka or beer, and their parents served alcohol to them. S. Skalski, *Alkoholizm i sprawa robotnicza*, Łódź 1910, s. 29.

²⁰ W. Biegański, *Kilka uwag o praktyce lekarskiej wśród ludu naszego*, „Czasopismo Lekarskie”, 1900, nr 7, pp. 235–236; Z. Witkowski, *Stan lecznictwa wśród ludu z okolic Krzepic*, „Czasopismo Lekarskie”, 1903, nr 4, s. 147.

²¹ W. Brzozowski, *Kilka uwag krytycznych o praktyce lekarskiej wśród ludu wiejskiego*, „Czasopismo Lekarskie”, 1903, nr 4, pp. 155–163.

²² B. Porter, *When Nationalism Began to Hate: Imagining Modern Politics in Nineteenth-Century Poland*, New York, 2000.

there were still great obstacles to be overcome to enable workers to represent their will in the rule of modern politics.

In the next section this matter is elaborated in an attempt to reframe/rethink workers' political participation in the revolutionary period, as subalterns²³.

III “Failed” Revolution?: Subaltern Politics over Lockout

As mentioned above, “political culture” is key concept which many historians employ in analyzing a revolution, but its meaning varies. Some historians use the concept, following G. A. Armond and S. Verba, to posit the political education of workers through their participation in the State Duma elections and trade unions²⁴. Others use it as collective norm shared by each political group, and hence focus on political discourses²⁵. Compared with the former approach, which was of an essentialist character, the latter can be associated with constructivist analyses, and in my opinion the latter provides a more useful perspective. At the same time, even the latter approach hasn't succeeded in capturing the subjectivity of factory workers, because their will, if they are considered as silenced subalterns, was replaced by the words of their “leaders”, which included some exceptional worker-activists. Hence in my opinion analysis of the ‘field’ provides a better method for resolving the problem, and I illustrate this here using the example of “the Great Lockout” (hereinafter just the ‘lockout’) of 1906–1907.

The events leading to the lockout began in the factory of the great Jewish textile entrepreneur's the Poznański family, where workers expelled an English foreman for his brutal behavior at the end of November 1906, and in response managers decided to dismiss 98 workers and close the factory until 6 December, which prompted a counter-response by workers, who declared that they wouldn't return to the workplace until the 98 dismissed workers could return to the factory. In response to this, Poznański proposed to the other textile entrepreneurs in Łódź that they should all lock down

²³ In this article, I define it as being highly marginalized in power structure.

²⁴ *Spółeczeństwo i polityka. Dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, T. Wolsza, Warszawa 1993; P. Samuś, *Wasza karta wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata. Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013.

²⁵ S. Ury, *Barricades and Banners: The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford, 2012.

their factories in order to restore order in the workplace. As a result, from 29 December 1906 to 13 April 1907, over 80,000 workers' families were left without a means of livelihood²⁶.

In this crisis situation the Polish nationalists insisted on accepting the dismissal of the 98 workers in order to end the 'meaningless' conflict, while the socialists thought that the lockout should be continued until the factory owners gave up. Since even before the lockout there had been serious conflicts between these two groups, often called "bratobójstwo" (fratricide)²⁷, both political groups organized their relief efforts for workers' families separately, and they were unable to take a common initiative to resolve the incident. Even as late as the end of March 1907 there were still no expectations as to when the lockout would end, while the extended unemployment made many workers unwilling to continue the lockout.

What is significant for our interest is that these cross-sentiments between workers broke the political impasse while at the same time spurring movement toward resolution of the fratricide. A letter written by female worker encapsulates this new feeling. She wrote that:

Three months have passed since our husbands and ourselves were left without jobs after the lockout of the Poznański factory. People with good intentions and our union help us and the male and female workers in other locked-down factories.

Committees provide us with only a small amount of money and they always hand it to our husbands, who make the amount of money smaller by several kopecks in order to drown their 'sorrows', and sometimes their 'drowning their sorrows' even eats up all the money... I think it is necessary to end the dispute between employers and employees immediately, without delay, because poverty is rampant, especially among the non-party workers and the nationalists, who mostly desire to return to work²⁸.

²⁶ A. Rzewski, *Lokaut Łódzki (1906–1907)*, „Niepodległość”, 5 (1931/32), s. 49–53. The number of employee locked out in each factory was as follows: The firm of Scheibler – 7240; Poznański – 6840; Heintzel and Kunitzer – 3343; L. Grohman – 1560; Steinert – 1344; Biederman – 1000; H. Grohman – 600. See W. L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972, p. 210.

²⁷ Which resulted in 189 deaths and 138 injuries during 1906 in Łódź. W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975, pp. 156–158.

²⁸ *Trzy miesiące upływa, jak nasi mężowie i my same po zamknięciu fabryki Poznańskiego zostajemy bez roboty. Ludzie dobrej woli i nasze związki opiekują się nami, jak również robotnikami i robotnicami innych fabryk, dotkniętych lokautem. Pieniądze wydzielają komitety w bardzo małych sumach i wręczają je zwykle mężczyznom, którzy i tak niewielką sumę zmniejszają jeszcze bodajby kilkunastu kopiejkami na zmniejszenie „frasunku”, a często nawet „frasunek” ten pochłania wszystkie pieniądze... Załatwienie zatargu między pracodawcami i pracującymi uważam też za konieczne i jaknajrychlejsze, bo nędza wielka panuje, zwłaszcza z bezpartyjnych i narodowców, którzy najbardziej pożądadają pracy.* Cited from, *W sprawie robotniczej*, „Rozwój”, 15.02.1907, nr 37.

The woman who wrote this note belonged to the Polish Socialist Party (PPS), and it was probably a result of the party's social activities that she was literate. The reason why she didn't sign her letter was likely because she feared sanctions from her party, which officially proclaimed the intention of continuing the lockout. At the same time, the letter shows that she was closer to ordinary workers than to her "leaders"²⁹.

As a result of similar demands made by workers, the "leaders" in the city prepared for meetings that would enable the workers to make a representative decision. It was also significant that the liberal intelligentsia, which had been called "Progressive"³⁰, was the actual organizer of these meetings, for it was believed that they were the only impartial group between the socialists and nationalists. On 26 March 1907, the motion to permit the dismissal of the 96 workers (2 of the 98 having already died) received 2401 out of 4276 votes in the meetings organized by the Progressives, and the socialists agreed to abide by the decision³¹. The managers of the Poznański factory also accepted the voting result, and factories re-opened on 13 April, thus ending the lockout. After the 96 workers were dismissed, the Citizens Committee supported them and their families by providing them money and evacuating their children to the country.³²

Moreover, at the end of the lockout another factory workers' movement arose, this time aimed at resolving the fratricide. Workers belonging to PPS-Left, PPS-Revolutionary Fraction, Social Democracy of the Kingdom of Poland and Lithuania, Bunt, National Workers' Union, Christian Workers' Association, and the "Poale Zion" cooperated in this movement, which resulted in the city conference on 24 April 1907, and a delegation of almost 500 factory workers sent from factories in Łódź discussed methods to prevent political and religious conflict between workers. In my opinion these attempts to resolve the fratricide were significant in the sense that for the first time factory workers shared one identity – that of being 'Łódź workers', which was defined neither by class nor ethnic identity³³.

²⁹ W sprawie robotniczej, „Rozwój”, 15.02.1907, nr 37.

³⁰ See, K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego”, „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014.

³¹ *Wiece robotników Poznańskiego*, „Rozwój”, 25.03.1907, nr 69; *Wiece robotników fabryk Poznańskiego*, „Rozwój”, 27.03.1907, nr 71. See also, *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. II, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, P. Korzec, Warszawa 1964, nr 581, nr 583, nr 586, nr 592.

³² *Kronika. Z Komitetu obywatelskiego*, „Rozwój”, 16.05.1907, nr 106; 24.05.1907, nr 112; 06.06.1907, nr 122.

³³ *onferencja delegatów robotników*, „Rozwój”, 25.04.1907, nr 94.

During the 1905–1907 Revolution the political organization of workers rapidly became more developed, but as has been seen this development produced deep-seated conflicts between workers and later damaged their collective economic life during the period of the lockout. Nonetheless the above-described course of events shows that factory workers as a whole took part in changing this politico-economic situation, and I believe that herein we can recognize the workers' politics as subaltern, even if this assessment hasn't previously emerged in the written literature. A focus on the political discourses allows us to argue the Revolution in a variety of fashions, but this perspective must be employed with care because these public discourses mainly reflected the ideas and activities of the "leaders". For the factory workers living in the world which was described in Section 1, it may be doubted that their will was represented in any of the emerging modern institutions. Thus, it seems that analysis of changes in the 'field' where workers acted enables us to consider their subjectivity as subaltern.

In former studies the lockout has been considered as the last scene of the "failed" Revolution, but this is from the perspective of "leaders", with the result that the lockout and Revolution are usually viewed as a defeat of the workers' side³⁴. But, from the perspective of subaltern politics, the historical process and events surrounding the lockout indicate that while factory workers were not free in their economic conditions, they were also not completely subordinated to entrepreneurs and party politics. To interpret the 1905–1907 Revolution as only a political "failure" obscures this point. The perspective also suggests that we should re-read the meanings of the strike movements and focus more on places for contradiction and consolidation between different political groups like the abovementioned city conference in April 1907 and, "Rada Robotnicza" (Workers' Council) in 1918/1919. Labor movement history has formerly been seriously influenced from ideological and political situation, and I believe that to reconstruct labor movement history in the Kingdom of Poland has quite large meanings for studies not only in social history but also Polish-Russian (Polish-Soviet) relations³⁵.

³⁴ R. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca, 1995.

³⁵ On strike movements, see, A. Żarnowska, *Próba analizy ruchu strajkowego w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1905–1907*, „Przegląd Historyczny”, 56–3 (1965), pp. 432–458; K. Badziak, P. Samuś, *Ruch strajkowy robotników przemysłowych w Łodzi w 1905 r. (Próba analizy)*, [in:] *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi i okolicy. Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975, pp. 88–107. On Workers' Council, see, W. L. Karwacki, *Walka o władzę w Łodzi 1918–1919*, Łódź 1962. A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Łódź 2016 didn't change the figure of the Council constructed by Karwacki.

Throughout this section I have focused on the relatively autonomous politics of workers, and based on this observation we can view the workers' political practices after the 1905–1907 Revolution in different way than has been posited in previous studies. Until now there has been no study viewing the popular religious revival and political apathy between workers a closely-related phenomena. Thus in the next section I focus on the Mariavite movement.

IV

The Two Catholics: Modernity and Religion

According to Porter-Szücs, during 1864–1914 the Roman Catholic Church in the Kingdom of Poland had tried to keep a distance from any political movement, including Polish nationalism, out of fear of further repression by the Tsarist government³⁶. During and after the January Uprising the Tsarist government believed that the Roman Catholic Church was a Polish national symbol and had actually supported the Uprising. Hence the government began to put controls on the Roman Catholic Church, and the Church lost its authority over finance and parish personnel. As a result, the Roman Catholic Church was not able to organize local parish systems to meet local religious needs, and this problem was most serious in a city like Łódź, with its exponential population growth. By the late 19th century there were only three Roman Catholic parishes in Łódź (the Old Town, Holy Cross, and the Assumption of the Holy Virgin Mary) for almost 150,000 people³⁷.

In this context Mariavitism emerged as a Catholic reformation movement. The ideological leader of this movement, Feliksa Magdalena Kozłowska (1862–1921) became engaged in the reform of Catholicism under the guidance of Mary after she had experienced a set of revelatory visions in 1892/1893. The word "Mariavites", in Latin *Mariae vitam imitans*, means the followers of the life of Our Lady. Leaders of the Mariavite movement insisted that the reconstruction of the Church was needed, both in moral and institutional terms. For them, the dominant reason why the Church couldn't meet local religious needs was not the repression of Russian Tsarism, but the demoralization in the Church, and in order to effect a moral renovation of the Church, they believed that parish clergy should be elected by parishioners³⁸.

³⁶ B. Porter-Szücs, *Faith and Fatherland: Catholicism, Modernity, and Poland*, New York, 2011.

³⁷ Y. S. Kanfer, *Łódź...*, pp. 182–188.

³⁸ Y. S. Kanfer, *Łódź...*, pp. 278–282.

Such criticism toward the then-contemporary situation of the Roman Catholic Church included the radical implication that Mariavitism regarded the authority of the Church as based not on the hierarchy, but on the righteousness of conscience. The Church could not tolerate this radical doctrine, and the clergies of the Mariavite movement, including Kozłowska, were excommunicated in December 1906, with the encyclical "*Tribus circiter*" in April 1906. The Mariavite movement was considered as "heretical" in the Catholic world³⁹.

However, ironically the Mariavite movement was legitimized by Russian Tsarism in November 1906, as the government tried to divide the "Polish" Roman Catholic Church. The Mariavites gained the means to further develop, and in fact this newly born sect spread throughout the entire Kingdom of Poland. However, the development of Mariavitism didn't result only from the Tsarist strategy, but while former scholars have focused on the Mariavites in the countryside and the theological aspect of their faith, there are still no studies which focus on *internal logic* that led to the Mariavite movement attracting so many people in Łódź⁴⁰.

Łódź was one of the centers of Mariavite movement in the Kingdom of Poland. Although exact evidence is hard to find, the number of Mariavites in Łódź numbered around 152 in 1906, 52,370 in 1908, and 31,468 in 1913. In 1913 Mariavites were the fourth largest religious group in Łódź, following the Roman Catholic, Evangelical, and Jewish faiths, and it seems that the majority of Mariavites belonged to the working class⁴¹. These data indicate that the sect gained mass popularity, despite the fact that the Roman Catholic clergy in Łódź severely criticized Mariavitism as a "Manichaeian heretic" or "pagan" religion. Hence it would seem worth analyzing the contexts whereby Mariavitism attracted workers in Łódź, as I believe that this matter will yield insights into workers' ordinary religious practices. The Mariavite periodicals published in Łódź, such as "*Wiadomości Maryawickie*" (*Mariavite News*) and "*Kalendarz Maryawicki*" (*The Mariavite Calendar*) provide us with a useful resource, although these haven't been utilized in studies on social history in Łódź so far.

³⁹ B. Porter-Szücs, *Faith and Fatherland...*, chap. 1.

⁴⁰ K. Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991; A. Górecki, *Mariawici i mariawityzm – narodziny i pierwsze lata istnienia*, Warszawa 2011; S. Rybak, *Mariawityzm. Dzieje i współczesność*, Warszawa 2011.

⁴¹ Górecki, *Mariawici i mariawityzm...*, s. 214; *Mieszkańcy Łodzi*, „Rozwój”, 21.04.1913, nr 91. Although Górecki noted that the number of Mariavites in 1911 decreased to 5,597, according to the data published in „Rozwój” (*Development*) in 1913, the number didn't decline as steeply as he wrote. In addition, the same data shows that 16,267 of the 31,468 Mariavites in the city were female, which means of course that the Mariavite movement didn't attract only women.

First, the Catholic historical context must be taken into account. As has already been shown, the Roman Catholic Church couldn't reform its local parish system to suit local religious needs, while at the same time the Mariavites quickly organized three parishes (Saint Francis of Assisi, the Lord's Transfiguration, and Our Lady of Perpetual Help) and constructed churches, chapels, and cemeteries⁴². It was reported that many workers who finished their work hurried to the construction site of a church in Pańska Street to help with construction, and other workers visited a chapel in Franciszkańska Street every day, asking: "Father, please teach us". Festivals such as Corpus Christi also performed a significant function in representing and commemorating the Mariavite community⁴³.

Secondly however, in my opinion, the post-revolutionary context, i.e. the time when workers in Łódź were most attracted to the Mariavite movement, played a more important role. In a November 1907 an essay appeared in "Wiadomości Maryawickie" entitled "Kapitał i praca" (Capital and Labor), charging that:

Without religion and without love of ones' neighbor, heartless capitalism sentenced thousands of workers' families to death by starvation through the lockout. Without religion and without love of ones' neighbor, and stunned by sonorous platitudes, workers pointed the way to a brighter future with a revolver in hand or bomb⁴⁴.

As we have seen, the year 1907 commenced with the lockout in full effect, and the Mariavites insisted that that incident and the fratricide were caused by the demoralization of society. Moreover, in the Mariavites' discourse, "fanatic" Roman Catholic clergies were also responsible for this demoralization because of their acceptance of violence against the Mariavites⁴⁵. In the series "Głosy ludu" (Opinions of the People) it was even reported that local clergy drank too much to fulfill their obligations, demanded bribes from workers, and forced a Mariavite wife to divorce her Roman Catholic husband⁴⁶.

⁴² K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 roku*, Łódź 2014, pp. 479–495.

⁴³ *Łódź, Wiadomości. Dodatek do „Maryawity”*(hereafter, W), 1907.09.05, nr 36; „Kalendarz Maryawicki”, 1909.

⁴⁴ *Z braku to religii i z braku miłości bliźniego bezduszny kapitalizm tysięcy rodzin na śmierć głodową za pomocą lokautu skazuje. Z braku to religii i z braku miłości bliźniego oszołomiony dźwięcznymi frazesami robotnik z rewolwerem w ręku lub bombą drogę sobie do jaśniejszej przyszłości toruje*". Cited from, "Kapitał i praca", W, 1907.11.14, nr 46.

⁴⁵ *Zwyrodnienie katolicyzmu*, W, 1908.04.30, nr 18; *Fanatyzm katolicki*, „Wiadomości Maryawickie” (hereafter, WM), 1909.07.22, nr 57; 1909.10.21, nr 83.

⁴⁶ *Głosy ludu*, W, 1907.11.21, nr 47; 1908. 10. 29, nr 44; *Głosy ludu*, WM, 1909.02.27, nr 16.

The Mariavites used several methods and means to achieve their aim of moral regeneration, with the education of children being recognized as the most significant activity. When they built a residence for the poor, they installed a nursery, library and reading room in the building. It was reported that in a Mariavite nursery the “love of ones’ neighbor” was taught as the most important value, and learning through playing was regarded in accordance with the educational thought of Friedrich Froebel (1782–1852)⁴⁷. Moreover, in the discourse of Mariavitism girls were also to be educated, as it wasn’t enough to know how to cook or care for livestock, although it was also said that the ideal mother always obeys her husband and takes care of the children⁴⁸.

The Mariavite movement advocated moral regeneration through religion, especially based on the idea of “love of ones’ neighbor”, and presented society as full of demoralizing phenomena. This moral criticism of society included many elements which were keenly felt by factory workers as subalterns who, as we have seen, had rejected the continuation of the lockout and fratricide. In fact, the political conflicts during the 1905–1907 Revolution had become so serious they damaged workers’ everyday lives, and the Roman Catholic Church was unable to prevent such conflicts by using its moral authority. On the contrary, Roman Catholicism was appropriated into the Polish national discourse and functioned in such a way as to justify violence toward other people, such as Jews. I believe it is in this context that the moral precepts advocated by Mariavites after the Revolution attracted factory workers in Łódź. Thus it can be said that political apathy, or more precisely indifference toward political parties, led to a popular Catholic revival. In this sense workers never lost interest in the political and social situation.

In fact, there were occasions for factory workers to enforce persecution of the ‘fanatic’ Roman Catholics in everyday life. For example, two of the workers in Geyer’s textile factory, Andrzej Pietrzak and Krystyan Szulc, were threatened by their colleagues that if they did not obtain documents certifying their renunciation of the Mariavite faith from a certain Roman Catholic priest, Wyrzykowski, their lives wouldn’t be safe, because the colleagues could not endure the fact that “heretics” were among the workers. Pietrzak and Szulc asked the factory manager to help them, but the manager retorted that they were a “desecration of the Church and fatherland”. And in another instance Roman Catholic workers brought a cross with Jesus into a factory, but something like a leg was stuck to his head with the word “Kozłowici”

⁴⁷ *Ochrona, W*, 1908.09.24, nr 39.

⁴⁸ *Życie pierwszych chrześcijan, WM*, 1913.02.20, nr 8; *Oświata, WM*, 1913.02.27, nr 9.

(Kozłowites) written on the cross, clearly blaming the Mariavites, as not true believers of Our Lady but idolatrous believers of Kozłowska⁴⁹.

In response to incidents like these, it seems that the Mariavites tried to present themselves as more morally righteous than the 'fanatic' Roman Catholics. Thus the criticism, violence and other kinds of repressions from Roman Catholics ironically reinforced the faith and unity of the Mariavite community, and in turn, it seems that this reaction made the Roman-Catholic side more aggressive toward minorities. I was not able to find any anti-Semitic discourse among Mariavites, but paradoxically Mariavites may also have contributed to the emergence of modern anti-Semitism through their abovementioned relationship with Roman Catholics, as they were seen as one group of 'others' driving nationalist politics in this period, despite the fact they tried to keep a distance from political conflict.

Quite interestingly, however, several cases in Łódź were also reported wherein some Mariavites went to Roman Catholic churches and asked for confession, a birth certificate and/or burial certificate, and the clergies refused to give a sacrament to an "idolater" and "heretic"⁵⁰. At first glance, these actions might also seem to be a betrayal of Mariavitism by its practitioners, as they should have gone to Mariavite clergies, and the reaction from Roman Catholics was easy to be foreseen.

But between Mariavites themselves no criticisms were directed toward those who visited Roman Catholic churches, and these conflicts were attributed to intolerance on the part of the Roman Catholics. Hence it seems that we can extract the interpretation from these cases that there were many Mariavites who didn't distinguish between Roman Catholicism and Mariavitism when they wished to take part in a sacrament, even though they were criticized as "heretics" by the Roman Catholic Church. In other words, in their ordinary religious practices Mariavites transcended confessional borders, and for them finding relief for the soul seems to have been much more important than the politicized theological differences during the given period.

It has also been asserted that after the 1905–1907 Revolution atheism developed among the factory workers⁵¹. When the number of suicides increased during 1905–1914, atheism was reported to be the cause of.⁵² At first

⁴⁹ *Kozłowici* was a well-used idiom for criticism of Mariavitism, along with "Manichean heretic". *Dziwna tolerancja*, *W*, 1907.09.12, nr 8; *Łódź*, *W*, 1908.06.18, nr 25.

⁵⁰ *Głosy ludu*, *W*, 1908.01.30, nr 5; 1908.06.04, nr 23; A. M. (straż) *Tolerancja religijna*, *WM*, 1909.08.21, nr 66.

⁵¹ A. Chwalba, *Religijność robotników w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] „*Bunt Łódzki*” 1892 roku. *Studia z dziejów wielkiego konfliktu społecznego*, red. P. Samuś, Łódź 1993, pp. 119–130.

⁵² *Samobójstwa w Łodzi*, „*Rozwój*”, 12.07.1913, nr 158; *Księga pamiątkowa 25-lecia pracy Pogotowia Ratunkowego w Łodzi*, Łódź 1927.

glance, committing suicide because of atheism and engaging in a Catholic revival might seem to be contradictory reactions on the part of workers, but in fact the two extreme phenomena constituted two sides of the same coin and indicated that, for workers in early 20th century Łódź, religion was inseparable from their lives⁵³. Though such piety among workers has been ignored in previous studies, it may be concluded that workers tried to accommodate themselves to their demoralizing contemporary situation and, in that sense, popular religious revival was a very modern phenomenon⁵⁴.

V Concluding Remarks

In this article I have tried to reconstruct a holistic figure of factory workers in Łódź during the period 1864–1914, offering critical narrative on factory workers toward socialist and nationalist interpretations.

The arguments in this article can be summarized as follows: Section 1 presents ‘urban space’ as an undivided space, together with the countryside from which Polish Catholic factory workers flowed, bringing about cultural problems in the labor formation process. In Section 2, I tried to seek the subjectivities of workers as unspeakable subalterns, and in doing so focused on the lockout in 1906–1907. In my opinion, the shift of analytical viewpoint from discourse to the ‘field’ provides a meaningful method for assessing these subjectivities. In Section 3 I argued that the moral critics of society which led to the Mariavite movement attracted many workers in the context of the aftermath of the 1905–1907 Revolution, and that the popular religious revival was a then-modern phenomenon by which workers tried to accommodate themselves to the contemporary situation.

Through these arguments I found new meanings in workers’ practices, such as drinking alcohol, their struggle for survive, and praying to Our Lady. ‘Modern urban’ factory workers were described as being culturally connected with villages, keeping a relative autonomy with respect to party politics, and engaging in a moral regeneration led by Mariavitism. They were a product of modernity but were not entirely captured within the framework of modernity. Hence there is a great possibility to rewrite the narrative of factory workers in Łódź in new ways, and I hope this article succeeds in providing

⁵³ We may add here the emergence of “orthodox politics” in Jews in Łódź under the Rabbi Eliyahu Hayim Maizel (1821–1912) during this period. Kanfer, *Łódź...*, chap. 9.

⁵⁴ I want to note that the contemporary relation between Roman Catholics and Mariavites isn’t at all like in the early 20th century, as it shown in “Tygodnik Powszechny” in 2006. See, S. Rybak, *Mariawityzm...*, p. 173.

a narrative of the historical world of factory workers in Łódź during 1864–1914 from a new perspective. In this sense the argument herein is ‘radical’.

At the same time it can be viewed as rather ‘conservative’ in comparison with recent historiography. Nowadays there are researchers questioning the former models of labor history, based on production- and employment-centered and with too great a stress on male factory labor. These new studies insist on shifting from labor history to the history of work, which deals with relationship between work and non-work, and various dimensions of work such as prostitutes, slaves, soldiers and so on⁵⁵.

While I agree with the project to make the history of work fertile, at the same time we should not forget that today the concept of productive labor is still problematic. In my introduction I referred to the transformation of a factory in Łódź in the context of Poland, but the change also reflects a global trend, whereby manufacturing plants are becoming marginalized in the world. In this new world, capital is concentrated on the information and communications industry and the financial sector, and it seems that work is deprived of its material basis. In this sense, one of the most significant aims of the history of work is to rehabilitate the concept of work through the ‘incarnation’ of work, and the history of factory workers in Łódź provides a somehow indispensable insight for this contemporary project.

It can be said that this article examines non-work practices of factory workers. Drinking alcohol and Praying seems contradictory but existed consistently in workers’ world. The figure of factory workers was such a composite, and it shows that the work was carried out by beings who had their own bodies and their own culture. Despite its obvious nature, this has also not been properly taken into account in previous historiographies. There is therefore a need for research on social history not only concerning factory workers, but also other subjects located at the margins of society.⁵⁶ It is not about viewing the events through the lens of a ‘revolutionary’ or ‘bravely patriotic actor’, but about creating a critical imagination of the past and present by replacing dominating narratives with workers’ voices (quite multitudinous) and their practices.

⁵⁵ Today, one of the centers of such studies is the International Research Center Work and Human Lifecycle in Global History (re:work), Humboldt University in Berlin. The mission and themes of the Center are described in A. Eckert and J. Kocka, “Work and life course as historical problems. Perspectives of the International Research Center ‘re:work’,” <https://rework.hu-berlin.de/en/mission-and-themes.html> (accessed on 13.12.2016).

⁵⁶ E. Kaczyńska, *Thum a władza. Anatomia masowych ruchów społecznych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [in:] *Przemoc zbiorowa. Ruch masowy. Rewolucja*, red. E. Kaczyńska, Z. W. Rykowski, Warszawa 1990, pp. 67–104.

Rekonstrukcja narracji robotników fabrycznych w Łodzi 1864–1914. Picie alkoholu, walka o życie i modlenie się

Streszczenie

Podobnie jak sto lat temu w Łodzi pracują ludzie, choć dziś już nie istnieją ówczesne fabryki. Różnica między obecną i dawną sytuacją polega na tym, że dziś zakłady pracy nie są już „polem walki” z fabrykantami, a polem konsumpcji, czasem zabawy, a nade wszystko miejscem zarobkowania. To zjawisko najpełniej symbolizuje zmianę systemu politycznego – od komunistycznego do liberalnego. Zmiana ta z jednej strony miała pozytywny skutek dla badań nad kwestią robotniczą, bowiem uwolniła dzieje robotnicze od marksistowskiego dogmatu. Historycy tacy jak Anna Żarnowska, która zajmowała się badaniami klasy robotniczej, dali początek badaniom nad historią kobiet w Polsce. W ramach tych zainteresowań znalazły się również badania nad dziejami robotnic i rodzin robotników na ziemiach polskich w XIX i XX w.

Z drugiej jednak strony, badania nad losem robotników zostały zmarginalizowane po transformacji ustrojowej, krytykowano dotychczasowy ich zakres i wymowę. Uznano, że należy podjąć tematy badawcze, które dotychczas znajdowały się poza sferą zainteresowań historyków, ponieważ nie mieściły się w marksistowskim kanonie pojęć. Na szeroką skalę zaczęto, więc zajmować się problematyką burżuazji, mniejszości etnicznych, grup marginalizowanych.

W świecie rozwijającej się globalizacji, różnic społecznych i kontrastów ekonomicznych, zwiększającej się liczby osób wykluczonych i ulegających przemocy, badania nad kwestią robotniczą zyskują nowy wymiar. Powinny być one kontynuowane, poszerzane i uzupełnione o nowe spojrzenie badawcze. Współczesne, krytyczne stanowisko wobec kapitalizmu i dążenie do równości społecznej daje asumpt do badań nad dziejami robotników. Wiek XXI stawia nowe pytania i wyzwania, które stanowią punkt odniesienia do nowoczesnych badań klasy robotniczej.

W Japonii dokonuje się współcześnie rehabilitacja badań nad dziejami robotników. Do najważniejszych kontekstów tych badań należą pytania o zaangażowanie historyków w społeczny wymiar tej problematyki. Dyskusja nad kwestią robotniczą stanowi punkt wyjścia do szerszej refleksji dotyczącej społecznego zaangażowania uczonych. Ważne pytania związane ze współczesnymi badaniami dziejów robotników dotyczą również nowych ujęć metodologicznych tematu.

Mając świadomość tych problemów, zająłem się badaniem problematyki robotników fabrycznych w Łodzi w latach 1864–1914. Klasa robotnicza w Królestwie Polskim nie składała się wyłącznie z robotników fabrycznych, ale to oni stanowili

największą i najważniejszą grupę, która została też przeze mnie uwzględniona. W tytule został użyty zwrot refleksja postkolonialna, bowiem najpełniej oddaje on moje założenia badawcze.

Narodowa i socjalistyczna refleksja badawcza nadal mają wpływ na kształt badań nad robotnikami w polskiej historiografii. Podjąłem próbę zastosowania modelu postkolonialnego w badaniach historycznych, odrzucając ujęcie narodowe i pryzmat socjalistyczny. Odwołałem się w tym zakresie do współczesnych ustaleń badawczych G. C. Spivak, która podjęła próbę opisaną praktyki podrzędnej (ang. *subaltern*), ukrywanej zarówno przez imperialistyczną narrację brytyjską jak i narodową indyjską. Model post-kolonialny ma charakter wybitnie krytyczny, dlatego praktyki podrzędności, którymi mocno zainteresowany jest post-kolonializm były na ogół omawiane z perspektywy zewnętrznej. „Podrzędny” nie mógł sam decydować o sobie, a robotnicy Łodzi na przełomie XIX i XX wieku byli właśnie takimi podrzędnymi, dlatego próbuję badać ich sytuację z zastosowaniem modelu postkolonialnego. W tym artykule zatytułowanym „jako rekonstrukcja narracji o robotnikach” przytaczam materiały krytyczne i rozważam je z nowych perspektyw.

Robotnicy fabryczni w Łodzi przełomu XIX i XX w. to przede wszystkim Polacy i Żydzi. Polacy stanowili przeważającą większość zatrudnionych w fabrykach. Przedmiotem moich badań stała się grupa katolickich robotników polskich, którzy napłynęli do miasta z okolicznych wsi w wyniku reformy uwłaszczeniowej z 1864 r. Artykuł stanowi wynik wstępnych rozważań dotyczących problematyki robotniczej. Ważnym elementem w ramach tego zagadnienia są również badania żydowskiego środowiska robotniczego, które jednak tu nie zostały podjęte.

W części pierwszej artykułu zająłem się rozważaniem różnic pojęciowych między „miastem” a „wsią”. Dokonałem opisu „miasta” jako przestrzeni otwierającej się na okoliczne wsie. W dawniejszych studiach nad dziejami społeczno-ekonomicznymi, dyskutowano nad kwestią migracji wiejskiej siły roboczej do fabryk miejskich. Współcześni historycy w swoich badaniach podejmują przede wszystkim kwestie związane z polityką i kulturą. Ważnym aspektem tych badań stać się może połączenie obu stanowisk. Autor podjął próbę ukazania zagadnienia z takiej właśnie podwójnej perspektywy.

Robotnicy przybywający do Łodzi z okolicznych wsi, zamieszkiwali przedmieścia: Widzew, Bałuty i Chojny. W obrębie tych dzielnic wytworzyła się miejska kultura robotnicza, która powstała z połączenia wiejskich tradycji z miejskimi wpływami. Socjalista Lucjan Rudnicki (1882–1968), stwierdzał, że „nowy porządek społeczny” wytworzył się na obrzeżach miasta. Jednak porządek ten podlegał licznym, skomplikowanym podziałom klasowym i etnicznym, które znalazły swoje odzwierciedlenie na kartach sprawozdań inspektora fabrycznego. Relacjonował on, że podczas „buntu łódzkiego” robotnicy złożyli skargę na niemieckich majstrów, a nie na niemieckich przedsiębiorców. Domagali się pomocy i opieki od władz jako „lojalni poddani” cara.

Badania nad stanem oświaty i kultury polskich robotników prowadzone były przede mną w oparciu o publicystykę „Czasopisma Lekarskiego” z lat 1899–1908. Na łamach tego periodyku zamieszczono liczne artykuły dotyczące wiejskich pacjentów. Znalazły się w nich również informacje dotyczące kwestii ich wykształcenia i oświaty. Lekarze wiejscy guberni piotrkowskiej opisywali tradycyjne metody uzdrawiania na wsiach, do których używano wody, wosku albo węgla. Pisali również, że chłopcy odmawiali przyjmowania środków znieczulających, bowiem hamowanie bólu było niezgodne z naturą. Ważnym wydaje się w tym kontekście, zawarta w książce *Alkoholizm i sprawa robotnicza*, Stanisława Skalskiego (1870–1937), informacja, że robotnicy używali alkoholu jako uzdrawiającego środka na pozbycie się stresu i zmęczenia. Lekarze „Czasopisma Lekarskiego” nie dokonywali analiz porównawczych, ale w wielu kwestiach medycznych, podejście robotników i chłopów było tożsame.

W pracach i materiałach sporządzanych przez wiejskich lekarzy guberni piotrkowskiej odnotowano materialistyczne podejście do życia. Charakteryzowało ono również robotników. Lekarze miejscy opisywali przestrzeń miasta prowincjonalnego jako „złą”, „demoralizującą” i „pozbawioną kultury”. Podkreślali zacofanie intelektualne robotników.

W części drugiej zatytułowanej „Nieudana rewolucja? Polityka subalterny o Lokaucie”, zaprezentowałem dyskusję dotyczącą problematyki oświatowej i kulturalnej robotników żyjących w dobie rewolucji 1905–1907. Kategoria „kultury politycznej” stanowi jedną z najważniejszych koncepcji dla wielu historyków, ma ona wiele ujęć i znaczeń, stanowi ważne pole do dyskusji. Jednakże pojęcie to nie oddaje w pełni indywidualnej sytuacji robotników, daje zaś możliwości badania umów politycznych jakie zostały zawarte pomiędzy przywódcami robotniczymi a fabrykantami podczas stanu wyjątkowego. Organizacja polityczna robotników w omawianym okresie stała się faktem, ale robotnicy znajdujący się w gorszym położeniu prawnym i społecznym, nie posiadali jeszcze pełni możliwości realizowania swoich postulatów politycznych.

W trakcie lokautu trwającego od 29 grudnia 1906 r. do 13 kwietnia 1907 r. 80 000 robotników wraz z rodzinami utraciło środki do życia. Lokaut trwał od 29 grudnia 1906 r. do 13 kwietnia 1907 r. W tej sytuacji narodowcy domagali się ugody z przedsiębiorcami, socjaliści namawiali zaś do kontynuacji walki i zmuszenia fabrykantów do ustępstw. W czasie lokautu doszło do zaostrzenia walk bratobójczych między narodowcami i socjalistami, którzy podgrzewali nastroje wśród robotników. W marcu 1907 r. nic nie wskazywało, że lokaut ma się ku końcowi, choć robotnicy byli już skrajnie wyczerpani oporem wobec fabrykantów.

Zaczęto silnie protestować zarówno przeciwko kontynuacji lokautu jak również domagano się zaprzestania walk bratobójczych. Podczas zebrań przeprowadzonych w fabrykach 26 marca 1907 r. podjęto decyzję o przerwaniu walki i podjęciu negocjacji z fabrykantami. Wynikiem tych ustaleń, było ponadto zwołanie konferencji

partyjnej, na której zdecydowano o zaprzestaniu walk bratobójczych, zażegnaniu konfliktów politycznych i religijnych między robotnikami. Deklaracje podpisały PPS-Lewica, PPS-Fracja Rewolucyjna, SDKPiL, BUND, NZR, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich oraz Polej Syjon.

Robotnicy zdecydowali się na przerwanie walki politycznej w momencie, kiedy zagrażała ona ich życiu, bowiem rodziny bezrobotnych robotników znalazły się w skrajnej nędzy. Decyzja robotników nie miała wymiaru politycznego, była suwerenna, pokierowana wymogami życia, nie była uzgadniana ze stanowiskiem partii politycznych. Historycy zajmujący się problematyką rewolucji 1905–1907 r. w swoich studiach z okresu PRL-u widzieli w decyzji robotników fiasko rewolucji. Ich zdaniem, robotnicy nie dostrzegali już dalszego sensu w prowadzeniu walki, kontynuacji sprzeciwu. W interpretacji tej zabrakło szerszego, społecznego kontekstu w spojrzeniu na protest robotników. Uważam, że nie zatracili oni sensu dalszej walki politycznej, co spróbowałem udowodnić w następnej części artykułu zatytułowanej „Dwa katolicyzmy: Nowoczesność i religia”.

W dotychczasowych badaniach mariawici przedstawiani byli jako „narzędzie zaborcy”. Uważano bowiem, że mariawici aprobowali władzę carską i rozbijali od wewnątrz polski katolicyzm, co zgodne było z polityką zaborcy. Wątro jednak zauważyć, że spora grupa robotników łódzkich dokonała konwersji na mariawityzm, odchodząc od kościoła rzymsko-katolickiego. W 1913 r. mieszkało w Łodzi 31,468 mariawitów. Stanowili oni czwartą co do wielkości grupę religijną w mieście, po wyznawcach kościoła rzymsko-katolickiego, protestantach i wyznawcach judaizmu.

W świetle tych ustaleń możemy zarysować dwa konteksty badań. Na plan pierwszy wysuwa się kontekst dziejów kościoła katolickiego. Po powstaniu styczniowym w wyniku represji władz carskich, wprowadzono ograniczenia w organizacji systemu parafialnego, miało to negatywny wpływ na zaspokajanie lokalnych potrzeb religijnych. Feliksa Magdalena Kozłowska (1862–1921) zorganizowała kościół mariawicki, aby dokonać reformy w kościele katolickim. Mariawici organizowali parafie, tworzyli cmentarze dla swoich wiernych i miejsca modlitwy. Nie stanowi to jednak wystarczającego argumentu dla wyjaśnienia zagadnienia, dlaczego robotnicy zwracali się ku mariawityzmowi. Wybierali nową wiarę, mimo, że kościół katolicki piętnował ich jako „heretyków”.

Drugim, i moim zdaniem ważniejszym kontekstem jest kontekst postrewolucyjny. Mariawici krytykowali demoralizację społeczeństwa, którą dostrzegali w wydarzeniach lokautu łódzkiego oraz w krwawych walkach bratobójczych. Uważali oni przemoc za przejaw demoralizacji i twierdzili, że duchowieństwo rzymsko-katolickie winno wziąć odpowiedzialność za sytuację społeczną, która wytworzyła się w czasie rewolucji. Przejawem owej przemocy były również wystąpienia przeciwko mariawitom. Wśród mariawitów duchowieństwo rzymsko-katolickie było postrzegane jako moralnie nieodpowiedzialny przewodnik swoich wiernych. Na łamach

„Wiadomości Mariawickich” ukazały się liczne artykuły, które zawierały oskarżenia pod adresem kleru katolickiego. Krytyka społeczeństwa polskiego i moralne jej aspekty docierały do społeczności robotniczej a argumenty płynące ze strony kościoła mariawickiego zdawały się przemawiać do łódzkich robotników.

Lokaut i walki bratobójcze, mimo swojego negatywnego wydźwięku, powodowały, że robotnicy wyzwalali się spod wpływów partyjnych oraz przejawiali chęć podniesienia swojej niższej pozycji społecznej. Mariawityzm stawał się dla nich atrakcyjny, a jego hasła sprawiedliwości i równości zyskiwały popularność wśród coraz bardziej uświadomionych robotników. Rozczarowanie rewolucją, apatia porewolucyjna znalazły swoje ujście w reformacji katolickiej, co pokazuje, że robotnicy nie utracili świadomości politycznej. Robotnicy po rewolucji, podjęli wysiłek społecznej odnowy moralnej, w tym kontekście masowy ruch odrodzenia religijnego stał się nowoczesnym zjawiskiem społecznym.

W „Wiadomościach Mariawickich” ukazywały się również artykuły, w których opisywano sytuację wyznawców mariawityzmu, którzy korzystali z sakramentów i posługi w kościele rzymsko-katolickim. Możemy tym samym zauważyć, że mariawici nie żywili uprzedzeń religijnych i w codziennej praktyce przekraczali granicę konfesjonalną. Różnice teologiczne nie odgrywały aż tak ważnej roli dla mariawitów, ich religijność była autentyczna i pogłębiona.

Przedmiotem mojego artykułu stały się studia nad kulturą robotników, którzy jako stojący na niższych szczeblach drabiny społecznej, zaangażowali się w masowe ruchy polityczne oraz w ruch reformy religijnej. W tym kontekście w kulturze robotniczej dostrzec możemy liczne sprzeczności, np. picie alkoholu i żarliwą religijność, ale oba te zjawiska konsekwentnie występowały w tej kulturze. Problematyka robotników łódzkich żyjących w mieście w latach 1864–1914, została przez mnie przeanalizowana z zastosowaniem perspektywy post-kolonialnej. Dotychczas kwestia ta nie była badana z takiej perspektywy. Wydaje się bowiem, że badania prowadzone nad „rewolucyjnością” robotników, nie oddają w pełni sytuacji oraz problemów, które dotyczyły robotników w omawianym okresie. Dotychczasowe badania nad sytuacją robotników żyjących w Łodzi na przełomie wieku XIX i XX nie analizowały robotniczych praktyk religijnych oraz postaw moralnych i skupiały się wyłącznie na charakteryzowaniu społeczno-politycznej kondycji robotników.

BIBLIOGRAFIA

- „Czasopismo Lekarskie” 1899–1908.
„Kalendarz Maryawicki” 1908–1915.
„Kurier Łódzki” 1903–1911.
„Rozwój” 1897–1914.
„Wiadomości. Dodatek do „Maryawity” 1907, 1908.
„Wiadomości Maryawickie” 1909–1914.
- Starszy Inspektor Fabryczny, sygn. 320, 799, 810.
- Abramowski E., *O tem, co każdy robotnik wiedzieć powinien*, Kraków 1905.
Adamowicz M., *Ubiór mieszkańców Żyrardowa na przełomie XIX i XX wieku*, Żyrardów 1981.
Armond G. A., Verba S. (eds.), *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Princeton 1963.
Badziak K., Samuś P., *Ruch strajkowy robotników przemysłowych w Łodzi w 1905 r. (Próba analizy)*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi i okolicy. Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975, s. 88–107.
Badziak K., Chylak K., Łapa M., *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 roku*, Łódź 2014.
Bartkiewicz Z., *Złe miasto: obrazy z 1907 roku*, Warszawa 1911.
Blobaum R., *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca, 1995.
Blumenfeld M., *Otczet za 1885 god fabricznego inspiektora warszawskiego okruga, S.-Pieterburg* 1886.
Bołdyrew A., *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864–1914*, Łódź 2016.
Bourdieu P., *Męska dominacja*, Warszawa 2004.
Brodowska H., *Kapitalistyczne przeobrażenia podłódzkich wsi gminy Chojny*, [w:] *Studia i Materiały do dziejów Łodzi i okolicy łódzkiego. Uwłaszczenie chłopów i mieszczan-rolników*, red. H. Brodowska, Łódź 1962.
Cała A., *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989.
Chańko J., *Gazeta „Rozwój” (1897–1915). Studium źródłoznawcze*, t. II, Łódź, 1980.

- Chwalba A., *Religijność robotników w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] „Bunt łódzki” 1892 roku. *Studia z dziejów wielkiego konfliktu społecznego*, red. P. Samuś, Łódź 1993, s. 119–130.
- Castells M., *Kwestia miejska*, Warszawa 1982.
- Daszyńska-Golińska Z., *Przed jutrem. Współczesny ruch kobiecy wobec kwestii robotnic.* (Odczyt), „Pobudka” 1891, nr 7; za: lewicowo.pl.
- Dekowski J. P., *Zwyczaj i obrzędy weselne łódzkich rodzin robotniczych*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi 1967, nr 11.
- Dekowski J. P., *Zwyczaj i obrzędy weselne łódzkich rodzin robotniczych*, [w:] *Folklor robotniczej Łodzi*, red. B. Kopczyńska-Jaworska, J. Kucharska, J. P. Dekowski, Łódź 1976.
- Desperak I., *Płec zmiany. Zjawisko transformacji w Polsce z perspektywy gender*, Łódź 2013.
- Domański H., *Zadowolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach*, Warszawa 1999.
- Dunin J., *O piosence z robotniczego miasta*, „Prace Polonistyczne” 1966, s. 140–145.
- Dzięcielska-Machnikowska S., Duraj D., *Rola kobiet w klasie robotniczej*, Łódź 1984.
- Eckert A., Kocka J., *Work and life course as historical problems. Perspectives of the International Research Center ‘re:work’*, <https://rework.hu-berlin.de/en/mission-and-themes.html> (final check on 13.10.2016).
- Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015.
- Fijałek J., *Walka włóknarzy o zdobycze socjalne i polityczne w XIX wieku (do 1892 r.)*, [w:] *Włóknarze łódzcy. Monografia*, Łódź 1966, s. 34–35.
- Fijałek J., *Przemysł włókienniczy Królestwa Polskiego w latach 1885–1894 w świetle materiałów inspekcji fabrycznej*, „Rocznik Łódzki” 1967, t. 12 (15), s. 35–37.
- Fijałek J., *Zasady organizacji pomocy lekarskiej dla robotników fabrycznych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.*, „Zdrowie Publiczne” 1968, nr 2, s. 193–194.
- Fijałek J., *Zasady ochrony pracy młodocianych i kobiet w Królestwie Polskim*, [w:] *Polska Klasa Robotnicza. Studia historyczne*, red. S. Kalabiński, t. II, Warszawa 1971.
- Fijałek J., Indulski J., *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990.
- Fuszara M., Tarnowska M., *Kobiety – kategoria „szczególnie chronionych pracowników”*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. A. Titkow, H. Domański, Warszawa 1995.
- Gawin M., *Przemiany cywilizacyjne na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Kominy, ludzie i obłoki: modernizacja i kultura*, 1: 179–269: *Historie Polski w XIX wieku*. Warszawa 2013.

- Gliszczyński A., Mieszkowski A., *Łódź miasto i ludzie*, [w:] *Łódź, która przeminęła w publicystyce i prozie (antologia)*, Łódź 2008,
- Gorski S., *Łódź społeczna: Obrazki i szkice publicystyczne*, Warszawa 1904.
- Gostkowski Z., *Dziennik Łódzki 1884–1892. Studium nad powstawaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi. Monografie i opracowania”, nr 1, Łódź, 1960.
- Górecki A., *Mariawici i mariawityzm – narodziny i pierwsze lata istnienia*, Warszawa 2011.
- Hoskyns T., *The Empty Place. Democracy and Public Space*, London–New York 2014.
- Hozer-Koćmiel M., *Gender Mainstreaming w ekonomii. Dystrybucja czasu i wartości pracy kobiet*, Szczecin 2007.
- Hunt L., *Politics, Culture, and Class in the French Revolution*, Berkeley 1984.
- Iwańska M., *W poszukiwaniu inteligenckiej tożsamości w XIX wieku. Przykład łódzki*, [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, Poznań 2010, s. 261–273.
- Iwańska M., *Miasto i przestrzeń miejska w świadomości mieszkańców Łodzi przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, Warszawa–Łódź 2012.
- Iwańska M., *Bieda w wielkim mieście – różne jej oblicza w Łodzi przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Bieda w Polsce*, red. G. Miernik, Kielce 2012.
- Iwańska M., *Inteligencja i rewolucja w Łodzi w latach 1905–1907*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, t. XV (2015), s. 65–98.
- Janczak J., *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982.
- Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują?*, Warszawa 1988.
- Jonsson S., *Crowds and Democracy. The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, New York 2013.
- Kaczyńska E., *Siła robotnicza w przemyśle ciężkim Królestwa Polskiego*, [w:] *Polska Klasa Robotnicza. Studia historyczne*, red. S. Kalabiński, t. 1, Warszawa 1970.
- Kaczyńska E., *Ochrona pracy i ustawodawstwo socjalne*, [w:] *Polska Klasa Robotnicza. Studia historyczne*, red. S. Kalabiński, t. II, Warszawa 1971.
- Kaczyńska E., *Tłum a władza. Anatomia masowych ruchów społecznych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Przemoc zbiorowa. Ruch masowy. Rewolucja*, red. E. Kaczyńska, Z. W. Rykowski, Warszawa 1990, s. 67–104.
- Kalinowska-Nawrotek B., *Dyskryminacja kobiet na polskim rynku pracy*, Poznań 2005.
- Kanfer Y. S., *Łódź: Industry, Religion, and Nationalism in Russian Poland, 1880–1914*, (doctoral dissertation presented to Yale University, 2011).

- Karpińska G. E., *Miejsce wyodrębnione ze świata. Przykład łódzkich kamienic czynszowych*, Łódzkie Studia Etnograficzne, t. XXXVIII, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Łódź 2000.
- Karpińska G. E., Kopczyńska-Jaworska B., Woźniak A., *Pracować aby żyć aby pracować*, Warszawa–Łódź 1992.
- Karwacki W. L., *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972.
- Karwacki W. L., *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975.
- Karwacki W. L., *Der Kulturelle Aufstieg einer Industriestadt*, „Acta Poloniae Historica”, Bd. 50 (1984), s. 199–229.
- Kirchner W., *Walka z nędzą na Bałutach przedmieściu Łodzi*, Łódź 1901.
- Kiyasu A., Kitahara A., Okamoto M., Tanigawa M. (eds.), *Rekishu toshite, kioku toshite: “Shakai-undo-si-kenkyu-kai” 1970–1985 (As History, as Memory: “The Association for Historical Studies on Social Movement” 1970–1985)*, Tokyo 2013.
- Kido E., *Roudousha-undo-shi no seika to kadai: Dai-sanjyukkai-rintsu-kaigi-sanka-ki (Achievements and Current Trends of Workers’ Movement History: A Memoir on the 30th Linz Conference)*, “Rekishigaku-kenkyuu (the Journal of Historical Studies)”, no. 673 (1995), s. 41–62.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Zwyczaj i obyczaj ludności Łodzi*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, red. R. Rosin, Łódź 1980, s. 498–499.
- Kossuth S., *Prawo fabryczne z dnia 3/15 czerwca 1886 r., jego znaczenie, treść i zastosowanie*, Łódź 1887.
- Koszutski S., *Nasze miasta a samorząd (życie miast w Królestwie Polskim i reforma samorządowa)*, Warszawa–Lwów 1915.
- Królestwo Polskie i Białostoczyzna, 1864–1900 (Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich, tom I, część II)*, wyd. H. Altman, Warszawa 1962.
- Księga pamiątkowa 25-lecia pracy Pogotowia Ratunkowego w Łódź*, Łódź 1927.
- Kozłowski J., *Życie teatralne proletariatu polskiego 1878–1914*, Kraków 1982.
- Kozłowski K., *Z dziejów sceny polskiej w Łodzi*, [w:] *Scena polska w Łodzi 1844–1901*, Łódź 1901.
- Kuligowska A., *Od Marzantowicza do Żelwerowicza*, [w:] *Teatr przy ulicy Cegielnianej. Szkice z dziejów sceny łódzkiej 1844–1978*, red. S. Kaszyński, Łódź 1980.
- Lefebvre H., *The Right to the City*. W *Writings on Cities*, Cambridge 1996.
- Lim Jie-Hyun, *Shifting Marxist Historiography: From Hard History to Soft History*, [w:] *Spółczesność w dobie przemian wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej*, Warszawa 2003.
- Łapiński S., *Tkacz obrazek z życia łódzkich robotników*, [w:] *Łódź, która przemieniła w publicystyce i prozie (antologia)*, Łódź 2008.
- Łukowska M. A., *Fabrykant Łódzki we wspomnieniach robotników*, Łódź 2007.

- Łupienko A., *Kamienice czynszowe Warszawy 1864–1914*, Warszawa 2015.
- Marek A., *Działalność społeczno-polityczna lekarzy związanych z łódzkim „Czasopismem Lekarskim” w latach 1899–1908*, „Medycyna Nowożytna”, t. 10–1/2 (2003), s. 121–152.
- Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*. Horyzonty nowoczesności: teoria – literatura – kultura, Łódź–Kraków 2016.
- Marzec W., Piskała K., *Proletariacy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae”, t. XII (2013), s. 83–103.
- Marzec W., Śmiechowski K., *Pathogenesis of the Polish Public Sphere. The Intellectuals and Popular Unrest during and after the 1905 Revolution*, „Polish Sociological Review”, no. 4 (2016), w druku.
- Marzec W., Zysiak A., *Młyn biopolityki. Topografie władzy peryferyjnego kapitalizmu na łódzkim osiedlu robotniczym*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 2 (2011), s. 65–86.
- Marzec W., Zysiak A., „*Journalists Discovered Łódź like Columbus*”. *Orientalizing Capitalism in the Late Nineteenth and Early Twentieth Century Polish Modernization Debates*, „Canadian-American Slavic Studies”, no. 50 (2016), s. 213–243, doi:10.1163/22102396-05002007.
- Mazur K., *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991.
- Missalowa G., Fijałek J., Pełka B., Puś W., *Przemysł włókienniczy do 1918 r.*, [w:] *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. I. Pietrzak-Pawłowskiej, Wrocław 1970, s. 242–254.
- Mowszowicz J., *Parki Łodzi*, Łódź 1962.
- Nawratek K., *Miasto jako idea polityczna*, Kraków 2008.
- Nietyksza M., *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim: 1865–1914*, Warszawa 1986.
- Nietyksza M., *Ramy prawne zarobkowania kobiet w Królestwie Polskim w XIX i w początku XX w. na tle porównawczym*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, t. VI, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000.
- Nisbet R., *The history of the idea of progress*, New York 1980.
- Pełka B., *Proces przekształcenia podłódzkiej wsi Wiźzew w robotniczą dzielnicę miasta*, [w:] *Studia i Materiały do dziejów Łodzi i okręgu łódzkiego. Uwłaszczenie chłopów i mieszczan-rolników*, red. H. Brodowska, Łódź, 1962, s. 303–328.
- Porter B., *When Nationalism Began to Hate: Imagining Modern Politics in Nineteenth-Century Poland*, New York, 2000.
- Porter-Szücs B., *Faith and Fatherland: Catholicism, Modernity, and Poland*, New York 2011.
- Puś W., *Dzieje Łodzi przemysłowej (Zarys historii)*, Łódź 1987.

- Puś W., *Żydzi w Łodzi w latach zaborów: 1793–1914*, Łódź 1998.
- Puś W., *Die Berufs- und Sozialstruktur der Wichtigsten Ethnischen Gruppen in Łódź und ihre Entwicklung in den Jahren 1820–1914*, [w:] *Polen, Deutsche und Juden in Łódź 1820–1939: Eine Schwierige Nachbarschaft*, J. Hensel (Hrsg.), Osnabrück 1999, s. 33–43.
- Puś W., *Robotnicy w przemyśle włókienniczym ziem polskich w XIX i na początku XX wieku. Problemy rekrutacji*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku*”, nr 1 (2003), s. 7–19.
- Puś W., Pytlas S., *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana) w latach 1827–1977*, Łódź 1979.
- Pytlas S., *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.
- Reszke I., *Bezrobocie kobiet – stereotypy i realia*, [w:] *Co to znaczy być kobieta w Polsce*, red. A. titkow, H. Domański, Warszawa 1995.
- Rosiak S., *Inspekcja fabryczna Guberni Piotrkowskiej*, „*Archeion*” 1954, t. XXIII, s. 97–98.
- Rosset E., *Alkoholizm w Łodzi w świetle badań statystycznych*, Łódź 1925.
- Rosset E., *Łódź, miasto pracy*, Łódź 1929.
- Rybak S., *Mariawityzm. Dzieje i współczesność*, Warszawa 2011.
- Rzewski A., *Lokaut Łódzki (1906–1907)*, „*Niepodległość*”, nr 5 (1931/32), s. 49–70.
- Samuś P., *Rozwój organizacyjny SDKPiL w Łodzi w latach 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi i okregu. Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975.
- Samuś P., *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984.
- Samuś P., *Wasza karta wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata. Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013.
- Sarata N., *Kobiety a rynek pracy w Polsce. Socjalizm i demokracja: dwie rzeczywistości, „podwójny ciężar”*, [w:] *Teatr płci. Eseje z socjologii gender*, red. M. Bieńkowska-Ptasznik, J. Kochanowski, Łódź 2008.
- Sieradzka A., *Żony modne. Historia mody kobiecej od starożytności do współczesności*, Warszawa 1993.
- Sierakowska K., *Rodzina robotnicza w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i pierwszej XX wieku. Ujęcie kulturowe*, [w:] *Rodzina, gospodarstwo domowe i pokrewieństwo na ziemiach polskich w perspektywie historycznej – ciągłość czy zmiana?*, red. C. Kukło, Warszawa 2013.
- Sikorska-Kowalska M., *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001.
- Sikorska-Kowalska M., *Emancypacja społeczna i zawodowa robotnic łódzkich przełomu XIX i XX w.*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku*”, nr 1 (2003), s. 90–107.
- Sikorska-Kowalska M., *Feminizacja biedy w XIX i początkach XX wieku*, [w:] *Bieda w Polsce*, red. G. Miernik, Kielce 2012.

- Skalski S., *Alkoholizm i sprawa robotnicza*, Łódź 1910.
- Schoenaich W., *Statystyka urodzeń i śmiertelność dzieci wśród ubogiej ludności chrześcijańskiej i żydowskiej w Łodzi*, Warszawa 1914.
- Sdvizkov D., *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011.
- Siemieńska R., *Wartość i postawy warunkujące obecność kobiet na rynku pracy, [w:] Wokół problemów zawodowego równouprawnienia kobiet i mężczyzn*, red. R. Siemieńska, Warszawa 1997.
- Spivak G. Ch., *A Critique of Post-Colonial Reason: Toward A History of the Vanishing Present*, Cambridge 1999.
- Stefański K., *Jak zbudowano przemysłową Łódź: architektura i urbanistyka miasta w latach 1821–1914*, Łódź 2001.
- Stegner T., *Liberałowie Królestwa Polskiego 1904–1915*, Gdańsk 1990.
- Steinberg M. D., *Proletarian Imagination: Self, Modernity, and the Sacred in Russia, 1910–1925*, Cornell University Press 2002.
- Spółczeństwo i Polityka. Dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, T. Wolsza, Warszawa 1993.
- Śmiechowski K., *Warunki mieszkaniowe robotników na łamach «Gońca Łódzkiego» (1898–1906)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, t. X (2012), s. 105–120.
- Śmiechowski K., *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012.
- Śmiechowski K., *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014.
- Śmiechowski K., *Searching for the better city: urban discourse during the Revolution of 1905 in the Kingdom of Poland*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 3 (13) (2014), doi: 10.14746/pt.2014.3.4.
- Śmiechowski K., *Strategie władz carskich wobec łódzkiej prasy codziennej do 1914 roku*, „Klio – Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 28, nr 1 (2014), s. 63–83, doi: <http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2014.004>.
- Śmiechowski K., *Hierarchia czy demokracja? Wizja stosunków społecznych w miastach Królestwa Polskiego (na przykładzie dyskusji o samorządzie miejskim w trakcie rewolucji 1905 roku)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, t. XIV (2015), s. 103–119, doi: <http://dx.doi.org/10.18778/2080-8313.14.08>.
- Śmiechowski K., *Między rzeczywistością biurokratyzmu a utopią samorządu. Krytyka prasowa miejskiego aparatu urzędniczego w rewolucji 1905 roku na przykładzie Łodzi, [w:] „Dusza urzędnika” – zewnętrzna akceptacja i wewnętrzna niezgoda?: między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm*, red. N. Kasperek, M. Klempert, Olsztyn 2015, s. 105–125.

- Timkovskij-Kostin I., *Miasto proletariuszów (Łódź)*, Łódź 1907.
- Titkow A., Duch-Krzystoszek D., Budrowska B., *Nieodpłatna praca kobiet mity, realia, perspektywy*, Warszawa 2004.
- Ury S., *Barricades and Banners: The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012.
- Weeks T. R., *Nationality and municipality: reforming city government in the Kingdom of Poland, 1904–1915*, „*Russian History*”, nr 1 (1994), s. 23–47.
- Wóycicki A., *Dzieje rozwoju klasy robotniczej fabrycznej w Królestwie Polskim i dzieje robotników przemysłowych w Polsce. Zarys*, Warszawa 1916.
- Wóycicki A., *Robotnik polski w życiu rodzinnemu. Monografia społeczna*, Warszawa 1922.
- Verdmon J. L. de, *Łódź (w dwóch odczytach)*, t. IV i V. Biblioteczka Krajoznawcza, Warszawa 1909.
- Zacharska J., *Filister w prozie fabularnej Młodej Polski*, Warszawa 1996.
- Zieliński K., *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2010.
- Żarnowska A., *Próba analizy ruchu strajkowego w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1905–1907*, „*Przegląd Historyczny*”, t. 56–3 (1965), s. 432–458.
- Żarnowska A., *Sytuacja rodzinna robotników i struktura rodziny robotniczej*, [w:] *Polska Klasa Robotnicza. Zarys dziejów*, red. S. Kalabiński, t. 1, cz. 2, Warszawa 1972.
- Żarnowska A., *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974.
- Żarnowska A., *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985.
- Żarnowska A., *Przystosowanie się ludności robotniczej do życia w aglomeracjach urbanistyczno-przemysłowych w okresie fali imigracyjnej (przełom XIX i XX w.)*, [w:] *Pamiętnik Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Łódź 1989, s. 251–258.
- Żarnowska A., *Robotnicy i miasto (na przykładzie Warszawy przełomu stuleci XIX i XX)*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Człowiek*, red. H. Imbs, Wrocław 1993.
- Żarnowska A., *Prywatna sfera życia rodzinnego i zewnętrzny świat życia publicznego – bariery i przenikanie (przełom XIX i XX wieku)*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. III, Warszawa 1994.
- Żarnowska A., *Aspiracje oświatowe kobiet w rodzinach robotniczych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. II, cz. 1, Warszawa 1995.
- Żarnowska A., *Kobieta w rodzinie robotniczej. Królestwo Polskie u schyłku XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. I, Warszawa 1995.

- Żarnowska A., *Codziennosc i kultura w kręgu rodziny i wśród innych*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. V, Warszawa 1997.
- Żarnowska A., *Praca zarobkowa kobiet i ich aspiracje zawodowe w środowisku robotniczym i inteligenckim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000.
- Żarnowska A., *Próby kształtowania autowizerunku w wielkomięjskiej opinii publicznej. Przedsiębiorcy Warszawy i Łodzi na przełomie XIX i XX w.*, „Przegląd Historyczny”, t. XCV (2004), s. 195–211.
- Żarnowska A., *Workers, Women, and Social Change in Poland: 1870–1939*, Burlington 2004.
- Żarnowska A., *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomięjskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2013.
- Żarnowska A., Żarnowski J., *Forschungen zur Struktur der Arbeiterklasse in Polen*, „Historische Zeitschrift”, Sonderheft 15 (1986), s. 781–816.
- Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. I, cz. II, wyd. P. Korzec, Warszawa 1958.
- Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. II, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, wyd. P. Korzec, Warszawa 1964.

OD REDAKCJI



Kamil Śmiechowski (1985), dr nauk humanistycznych, adiunkt w Katedrze Historii Polski XIX wieku UŁ. Jego zainteresowania badawcze obejmują historię miast, analizę dyskursu, historię procesów modernizacyjnych na ziemiach polskich w XIX i XX w. oraz dzieje Łodzi. Aktualnie pracuje nad projektem naukowym dotyczącym miejskiego dyskursu prasowego w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. Jest autorem monografii *Z perspektywy stolicy: Obraz Łodzi w warszawskich tygodnikach społeczno-kulturalnych* (Łódź 2012) oraz *Łódzka wizja postępu: Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914* (Łódź 2014) oraz kilkunastu artykułów naukowych opublikowanych w czasopismach polsko i anglojęzycznych oraz pracach zbiorowych.



Marta Sikorska-Kowalska dr hab. prof. UŁ (1971) pracuje w Katedrze Historii Polski XIX w. UŁ. Jej zainteresowania badawcze to: historia kobiet, historia polskiego socjalizmu, historia Łodzi. Autorka artykułów, monografii i wydawnictw źródłowych, opublikowała m.in.: *Zygmunt Heryng (1854–1931). Biografia lewicowego intelektualisty*, Łódź 2011; „Wolność, czy zbrodnia?” *Rewolucja 1905–1907 roku na łamach gazety „Rozwój”*, oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012; „Czego chce współczesna kobieta?” *Problematyka kobieca na łamach polskiej prasy w Łodzi przełomu XIX i XX wieku*, oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2013.



Kenshi Fukumoto (1988) doktorant Uniwersytetu Kioto (Japonia). W swoich badaniach podejmuje problematykę robotników łódzkich na przełomie XIX i XX w. W kręgu jego zainteresowań znajdują się zagadnienia obejmujące relacje robotników z inteligencją oraz władzą, a także przemiany społeczeństwa wielonarodowościowego zachodzące pod wpływem rozwoju masowego nacjonalizmu. Ostatnio napisał (po japońsku): *Poszukiwanie solidarności między partiami politycznym. Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim*, „Seiyoshigaku” (2015); *Spadkobiercy warszawskiego pozytywizmu. Idea, organizacja, i praktyki lekarzy prowincjonalnych*, „Tooshikenkyu” (w druku).